

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

TAJNE.

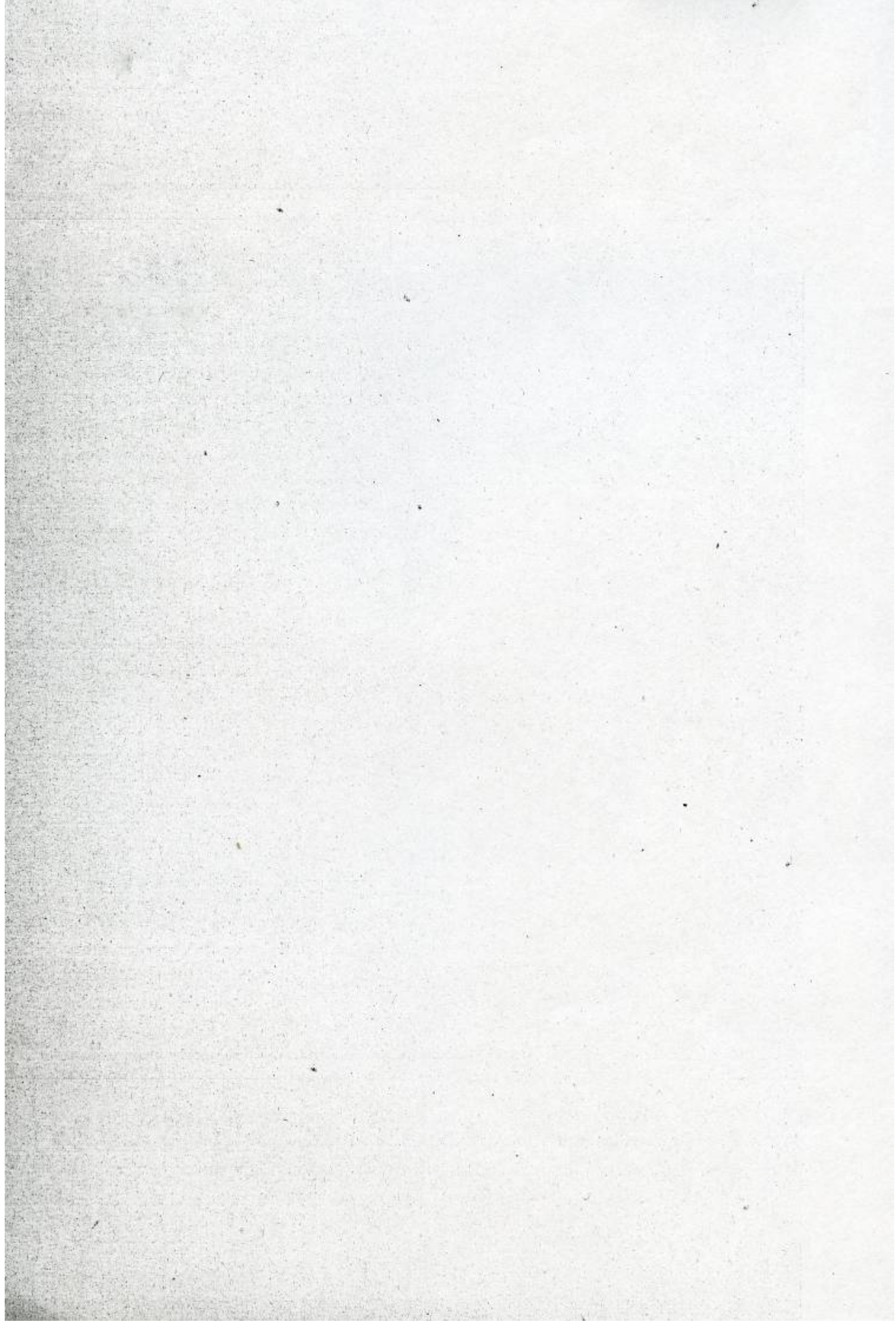
Trzymać pod zamknięciem
Tylko do użytku służbowego

L. ew. 108

SPRAWOZDANIE
Z ŻYCIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
ZA I KWARTAŁ 1935 R.

WARSZAWA 1935.

WYDZIAŁ NARODOWOŚCIOWY



MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

TAJNE.

Trzymać pod zamknięciem

Tylko do użytku służbowego

L. ew. 108

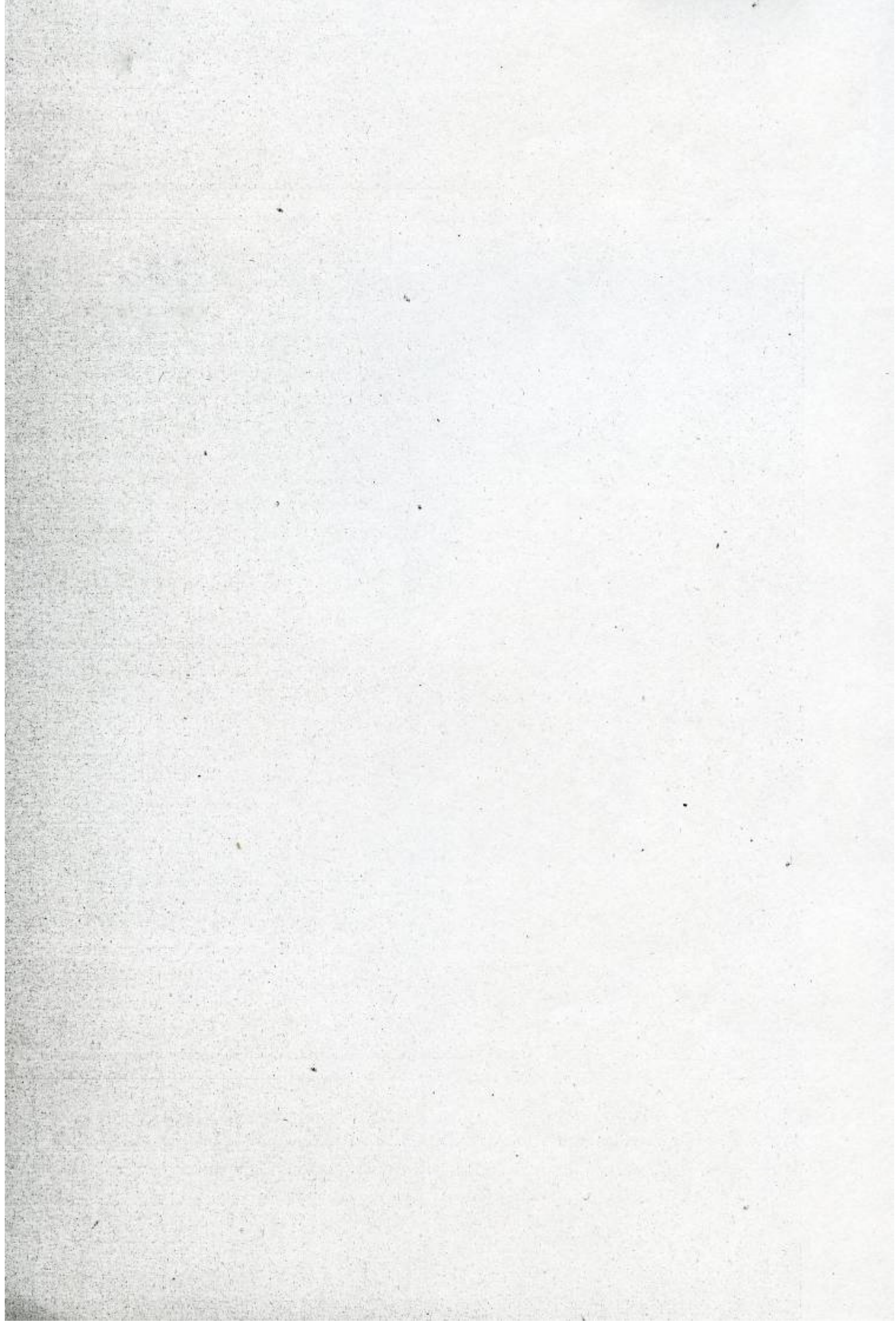
SPRAWOZDANIE

Z ŻYCIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

ZA I KWARTAŁ 1935 R.

WARSZAWA 1935.

WYDZIAŁ NARODOWOŚCIOWY



T R E Ś Ć

I.	OGOLNA OCENA SYTUACJI	3
II.	SPRAWY NARODOWOŚCI UKRAINSKIEJ	11
	1. Sprawy zagraniczne	11
	2. Życie polityczne	15
	3. Życie kulturalno-oświatowe i społeczne	25
	4. Życie gospodarcze	28
III.	STARORUSINI	32
IV.	SPRAWY NARODOWOŚCI BIAŁORUSKIEJ	33
	1. Sprawy zagraniczne	33
	2. Życie polityczne	33
	3. Życie społeczne i gospodarcze	35
V.	SPRAWY NARODOWOŚCI LITEWSKIEJ	37
	1. Sprawy zagraniczne	37
	2. Życie polityczne	38
	3. Życie społeczne	39
	4. Życie gospodarcze	40
VI.	SPRAWY NARODOWOŚCI ROSYJSKIEJ	41
	1. Życie polityczne	41
	2. Życie społeczne	42
VII.	SPRAWY NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ	43
	1. Sprawy zagraniczne	43
	2. Życie polityczne	46
	3. Życie gospodarcze	63
	4. Życie społeczne i kulturalne	67
VIII.	SPRAWY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ	71
	1. Sprawy zagraniczne	71
	2. Życie polityczne	75
	3. Życie stronnictw	78
	4. Życie gospodarcze	85
	5. Życie społeczne i kulturalne	87
IX.	SPRAWY WYZNANIOWE	93
	1. Katolicyzm	93
	2. Prawosławie	97
	3. Protestantyzm	101
	4. Sekty	106
	5. Żydowskie życie wyznaniowe	107

I. OGÓLNA OCENA SYTUACJI.

Dalekowzrocza i z żelazną konsekwencją przeprowadzana taktyka odpowiedzialnych czynników polskich, ustosunkowująca się do przeróżnych zjawisk i zagadnień, absorbujących cały świat, pod kątem własnych i niezależnych interesów, wytworzyła dla stanowiska i znaczenia naszego Państwa niepowszednią konjunkturę. Nastąpiło przewartościowywanie ciężarów gatunkowych jednych na korzyść drugich. Walor i znaczenie naszego Państwa wzrastał i zaczynał być wreszcie rozumiany przez państwa i narody przechodzące dotąd nad kwestją polską do porządku dziennego.

Na tle tych właśnie przemian zewnętrznych, oraz dokonywujących się równocześnie zasadniczych i o historycznym znaczeniu przeróbek ustrojowych wewnętrznych, zrozumiałymi były zjawiska narastające w życiu mniejszości narodowych w Polsce. Szerokie masy tych społeczeństw zasadniczo nie doceniały przeżywanych momentów. Lecz ich przywódcy, utrzymujący się dotychczas na falach własnego nieświadomionego społeczeństwa — zdaje się — wyczuwali sytuację światową, sytuację wewnętrzną Państwa, a co za tem idzie i sytuację własną.

W tem właśnie leżały przyczyny dokonywujących się przeobrażeń myślowych u przywódców a częściowo i u samych społeczeństw mniejszościowych. To wszystko stanowiło konsekwencję takiego czy innego ustosunkowywania się ich do Państwa. To — może niekiedy wbrew własnej woli — liczenie się z realizmem życia było tą kanwą, na jakiej rozgrywały się różne przejawy wśród naszych mniejszości w okresie sprawozdawczym.

UKRAJŃCY. Ubiegły okres przyniósł dalsze pogłębienie się kryzysu politycznego społeczeństwa ukraińskiego, w pierwszym zaś rządzie obozu legalnego, co znalazło swój wyraz na terenie parlamentarnym i stało się powodem upadku dotychczasowego autorytetu kierownictwa partyjnego i przedstawicielstwa parlamentarnego.

Bezpośredni odbiciem powyższego było przemówienie prezesa UNDO i ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej dr. Dm. Lewickiego, wygłoszone na plenum Sejmu w dniu 5. II. 1935 r. Przemówienie to, mające charakter jakby oferty poniechania walki narodowościowej i przejścia na

platformę pracy konstruktywnej za cenę poparcia dążeń narodu ukraińskiego w kierunku odbudowania własnej państwowości na ziemiach Wielkiej Ukrainy, aczkolwiek złożone pod wpływem coraz bardziej wzrastających nastrojów pozytywistycznych wywołało jednak, z uwagi na zbyt ostrą zmianę dotychczasowej taktyki politycznej UNDO, szereg zastrzeżeń w sferach politycznych ukraińskich i spotkało się z negatywną oceną całego niemal społeczeństwa ukraińskiego, nie wyłączając dołów partyjnych UNDO, podrywając z jednej strony autorytet UNDO jako partii reprezentacyjnej, z drugiej zaś autorytet przedstawicielstwa parlamentarnego wogóle.

Nastroje powyższe w dużym stopniu pogłębiła odpowiedź udzielona posłom ukr. przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 14. II. 1935 r. na Komisji Budżetowej Senatu podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ostre słowa w sposób dobitny stwierdzające dwulicową grę posłów ukraińskich oraz zarzut, iż posłowie Ukraińcy nie reprezentują rzeczywistych nastrojów szerokich mas społeczeństwa, wywołały zrozumiałe wrażenie i znalazły szerokie echo w prasie ukraińskiej, która — przeważnie zaś antyundowska — podkreślała z całą stanowczością, iż to niezręczne posunięcie UNDO i nie na czasie zgłoszona oferta interwencyjna, niepopularna wśród samego społeczeństwa ukr. i nie do przyjęcia dla polskich czynników rządowych, nie mogły spotkać się z inną odpowiedzią.

Oba te momenty, stawiające w bardzo krytycznym świetle czołowe partje ukraińskie i ich przedstawicielstwa parlamentarne, skwapliwie zostały wykorzystane przez inne stronnictwa ukraińskie o nastawieniu antyundowskim. Podniosły one cały szereg zarzutów pod adresem dotychczasowej działalności parlamentarnej, podkreślając jednocześnie konieczność powołania do życia nowego czynnika, w tym wypadku ponadpartyjnego, który by godnie mógł reprezentować społeczeństwo ukraińskie zarówno na zewnątrz jak i na terenie wewnętrznym. Jednym z wysuwanych projektów w tym kierunku był projekt utworzenia organizacji kombatanów — byłych żołnierzy UHA. Projekt ten znalazł pewien oddźwięk wśród b. żołnierzy armji ukraińskiej, lecz dotąd nie wyszedł jeszcze poza ramy dyskusji.

Równocześnie z załamaniem się autorytetu dotychczasowych reprezentantów społeczeństwa ukr. na terenie parlamentarnym, całe zainteresowanie społeczeństwa ukraińskiego skierowane było w stronę nowej ordynacji wyborczej w związku z uchwaleniem nowej Konstytucji. Przy tej okazji stwierdzić należy, iż przyjęcie przez Sejm projektu nowej Konstytucji zostało potraktowane przez ludność ukraińską bez większych zastrzeżeń, przy czym argumentowano, iż nie litera prawa stanowi o jego wartości dla odłamów mniejszościowych ludności państwa, lecz jego interpretacja przez organy wprowadzające te ustawy w życie. Wskaźnikiem tej interpretacji będzie według opinji kół ukraińskich nowa ordynacja wyborcza, po ogłoszeniu

szeniu której będzie można wnioskować w jakim stopniu nowa Konstytucja godzi w interesy społeczeństwa ukraińskiego. Tem też należy tłumaczyć to zainteresowanie się, jakie zdradzała ludność ukraińska zarówno w stosunku do samej ordynacji wyborczej jak i przyszłych wyborów. Dodać należy, iż stanowisko posłów ukraińskich, zajęte podczas głosowania nad projektem nowej Konstytucji, nie znalazło aprobaty w oczach społeczeństwa ukraińskiego i było tłumaczone jako pewne ustępstwo ze strony ukraińskich przedstawicieli parlamentarnych na rzecz Rządu w chęci pozyskania dla siebie przychylniej opinii czynników miarodajnych w przyszłych wyborach do izb parlamentarnych.

Przytoczone wyżej momenty zaważyły również na konsolidacji społeczeństwa ukraińskiego, której wyrazem miało być zwołanie we wrześniu r. b. Wszchukraińskiego Kongresu Narodowego. Zaskoczone stanowiskiem UNDO, zajętem podczas ubiegłej sesji parlamentarnej, ukraińskie stronnictwa socjalistyczne wysunęły pod adresem UNDO zarzut, iż złamało ono kardynalną zasadę Kongresu, odstępując od punktu soborowości i niepodległości wbrew uchwalonym rezolucjom na Konferencji Przedkongresowej i zapowiedziały wycofanie swoich przedstawicieli od prac w Komisji Przedkongresowej. Mimo oświadczenia Dmytra Lewickiego, złożonego przedstawicielom ukraińskich stronnictw socjalistycznych, iż jego przemówienie wygłoszone zostało bez porozumienia się z CK UNDO i było wyrazem jego osobistych przekonań, stanowisko zajęte przez socjalistów ukraińskich ocenianem było jako zamiar z ich strony, zmierzający do uniemożliwienia zwołania Kongresu w wyznaczonym pierwotnie terminie.

Wzrost nastrojów w kierunku przejścia na platformę pracy pozytywnej, w pierwszym rządzie znajdował swój wyraz na polu kulturalno-oświatowym, społecznym i gospodarczym, które wykazywały znaczne ożywienie, pomimo iż długotrwały kryzys gospodarczy spowodował, że warunki materialne wielu instytucyj ukraińskich przeważnie kulturalno-oświatowych i społecznych oceniano niemal jako katastrofalne.

Akcja wiecowa wykazała również stosunkowo znaczne ożywienie, na co wpłynęła w pierwszym rządzie działalność UNDO, podjęta w kierunku zmontowania opinii dołów partyjnych, a to w celu osłabienia ujemnych dla wierzchołków partyjnych skutków wspomnianej wyżej odpowiedzi Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

BIAŁORUSINI. Okres sprawozdawczy w życiu politycznym mniejszości białoruskiej w Polsce nie zaznaczył się jakimibądź poważniejszymi wydarzeniami. Znamionowała go w dalszym ciągu od dłuższego już czasu obserwowana bierność szerokich mas ludności białoruskiej do zagadnień politycznych. Natomiast bardzo szczupłe białoruskie koła politykującej inteligencji nie przestawały wzajemnie się zwalczać, zużywając gros swojej

energji w tym właśnie kierunku. Jako zarysowujące się zjawisko pozytywne wypada zanotować narazie jeszcze bardzo niekonkretne próby, wychodzące ze środowiska zbliżonego do dyr. Ostrowskiego, utworzenia nowego stronnictwa białoruskiego, zbudowanego na realnych przesłankach rzeczywistości białoruskiej.

LITWINI. Kierownicze sfery mniejszości litewskiej w Polsce w ostatnich czasach najwięcej uwagi poświęcały sprawom szkolnictwa i gospodarczym. Szczególnie sfery te zaniepokojone były stałym kurczeniem się litewskiego szkolnictwa prywatnego, pozostającym w ścisłym związku z rozbudową litewskiego szkolnictwa państwowego. Zaognienie stosunków litewsko-niemieckich spowodowało wreszcie pewne stępienie agresywności litewskiej wobec Polski.

ROSJANIE. W rosyjskich sferach politycznych zaznaczyło się pewne ożywienie, na co niewątpliwie wpłynął okres przedwyborczy. Poza to społeczeństwo rosyjskie w dalszym ciągu zdradzało żywe zainteresowanie sprawami cerkiewnymi.

NIEMCY. Na odcinku niemieckim w dalszym ciągu trwała ostra walka o wpływy i znane już rozprzężenie na tle tarć między obozem „starych“ i obozem „młodych“. Zaostrzenie antagonizmów i przeciwieństw spotęgowało akcję propagandowo-werbunkową oraz dało impuls do nienotowanej od szeregu lat ilości zebrań. Wzmógł się znacznie ruch organizacyjny. Nastąpiło ożywienie nawet w środowiskach ostatnio już jakby zaśniedziałych i dla Niemczyzny martwych. Wszystko to w konsekwencji swej wpłynęło na dalsze pogłębianie się wpływów narodowo-socjalistycznych, oraz na poszukiwanie nowych dróg i tworzenie nowych organizmów do obrony swych wpływów, a przede wszystkim nie pozostawało bez skutku na wyrażne wzmocnienie i samopoczucie wewnętrzne żywiołu niemieckiego.

Penetracja i dalsze rozprzestrzenianie się idei narodowego socjalizmu, reprezentowanej przez obóz „młodych“ stały się poza to również i przyczyną widocznego już przygnębienia u „starych“. Coraz liczniej odzywały się głosy nawołujące do konsolidacji nawet drogą ustępstw dla „młodych“, coraz wyraźniej dawała się wyczuć nuta ugodowa wśród przywódców pokolenia starszego.

Wobec tak zdecydowanie postępującego hitleryzowania mniejszości niemieckiej dotychczasowy podział na „starych“ i „młodych“ wydawał się tracić powoli swą racjonalność. Dominowały w nim jeszcze względy personalne, poza którymi już zlekka zarysowywała się możliwość przyszłego, jednolitego spowrotem frontu niemieckiego. Do pośrednich zarysów bowiem przyszłej platformy jednolitości zaliczyć należy jednakowe u obu

obozów nastawienie do Państwa. Hałaśliwe i demonstracyjne akcentowanie lojalności państwowej tak przez jednych jak i drugich przejawiało się w całym szeregu zjawisk, a między nimi: w innym niż za lat poprzednich tonie przemówień przedstawicieli niemieckich w Izbach Ustawodawczych; w dobrowolnym uczestniczeniu w różnych uroczystościach państwowych, czy to z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego oraz Prezydenta Rzeczypospolitej, czy to w związku z uchwaleniem nowej Konstytucji; w wypadkach dekorowania domów z okazji 15-to letniej rocznicy objęcia Pomorza przez Polskę; wreszcie we wstępowaniu do LOPP oraz do Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Obok może i szczerych w całym szeregu niektórych wypadków tych objawów lojalności państwowej, w okresie sprawozdawczym zanotowano wiele innych przejawów całkiem nieharmonizujących z pojęciem tejże lojalności. I tak: W obu obozach zaszedł szereg wydarzeń wzajemnego i uzasadnionego oskarżania się wobec władz polskich o nielojalność państwową. Stwierdzono nowe wypadki posiadania podwójnego obywatelstwa. Z terenu G. Śląska wysłano nowe skargi do instancji międzynarodowych. Przy wzmagającej się pewnością siebie, a nawet tupecie, kursowały dość liczne pogłoski o rewizji granic, nowych plebiscytach i t. p. Podniosły się nawet głosy, że „po Saarze przyjdzie kolej na Poznańskie i Pomorze“. Wypróbowanym sposobem udzielania korzyści materialnych rozpoczęto akcję propagandowo-werbunkową wśród ludności o niezdecydowanym dotąd obliczu narodowym na Kaszubach i na G. Śląsku. Wśród Kaszubów rozpoczęto zbieranie podpisów na deklaracjach stwierdzających niemiecką narodowość podpisujących. Na G. Śląsku akcja propagandowo-werbunkowa dotarła do mniejszości, w których od szeregu lat nie notowano żadnych przejawów ruchu niemieckiego i — odnosiła pewne sukcesy. W kilku wypadkach obok demonstrowania swej lojalności państwowej podniesiono już wyraźnie różne pretensje, dając społeczeństwu polskiemu tu i ówdzie powód do obaw, by za licytacją uczuć lojalności nie przyszła licytacja niesłusznych żądań.

Te i tym podobne wypadki oraz głosy przy zestawieniu ich z dużym ożywieniem i działalnością wewnętrzną stały się asumptem do kilku lokalnych reakcyj ze strony społeczeństwa polskiego w postaci szeregu antyniemieckich wystąpień i zająć.

Zarysy przyszłej jednolitości frontu niemieckiego zaznaczyły się ponadto jeszcze o wiele wyraźniej w ustosunkowaniu się dużej większości Niemców polskich do wypadków w Rzeszy. Z małymi wyjątkami bowiem wspólnie z Rzeszą w obu obozach jednakowo przeżywano czy to radość po plebiscycie saarskim, czy entuzjazm spowodu wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Pokutująca tęsknota za macierzą przejawiała się w licznych wyjazdach i wycieczkach do Berlina czy to z okazji „Grüne Woche“,

czy innych tamtejszych imprez, w licznych udziałach w zjazdach zagranicznych na terytorjum Rzeszy, w nerwowym ubieganiu się o „krzyż honorowy“ za udział w wojnie światowej w szeregach niemieckich, w prowadzeniu różnych prelegentów i mówców, w dążeniu wreszcie do możliwego zatarcia granicy przez urządzenie wycieczek tam i spowrotem po obu stronach tejże. Ożywionego kontaktu z Rzeszą dopełniały subsydja i subwencje, nadsyłane już nietylko do obozu „starych“, ale nawet i wprost na ręce „młodych“, różne kursy rzekomo rolnicze, a faktycznie propagandowo-wychowawcze na terenie Gdańska dla Niemców obywateli polskich, wreszcie skwapliwe wysługiwanie się przez organizacje tutejsze (np. Deutsche Vereinigung) konsulatom niemieckim w Polsce i różnym instytucjom w Rzeszy, w dostarczaniu im materiału informacyjno-wywiadowczego i opiniodawczego zarówno o obywatelach Rzeszy, jak i o Niemcach obywatelach polskich.

Charakterystycznym jest, że mimo wszystko nadal nie cichły ze strony niemieckiej głosy i żale przy każdej słusznej akcji prowadzenia znaczenia mniejszości niemieckiej do ram istotnej jej siły. Obawy o swój stan posiadania czy to w związku ze zmianą Konstytucji, czy wskutek stosowania reformy rolnej, czy wreszcie wobec sukcesów szkolnictwa polskiego przy tegorocznych zapisach do szkół powszechnych na G. Śląsku, dawały podstawę do publicznego wytykania rzekomej niezgodności działania ze strony polskiej z duchem porozumienia Berlina z Warszawą. Za także samo nie-respektowanie tego porozumienia uważano każde zupełnie naturalne zważanie się swego stanu posiadania, przyczem najboleśniej odczuto wprowadzenie szeregu nadzorów sądowych do zakładów przemysłowych na G. Śląsku. One to bowiem wytrąciły z rąk niemieckich stosowane przez nie środki przymusu w stosunku do zatrudnionej u siebie ludności polskiej, podcinając nieproporcjonalne do swej siły wpływy wśród ludności górnośląskiej.

ZYDZI NA TERENIE ZAGRANICZNYM. Żydowska opinja publiczna zagranicą pilnie śledziła bieg polskiej polityki na terenie międzynarodowym. Wizyta premjera Goeringa, aczkolwiek nosiła charakter półoficjalny, wywołała ożywione komentarze. Przeciwnicy zbliżenia polsko-niemieckiego — mimo krytycznych uwag o niestałości tego porozumienia — stwierdzali jednocześnie, że Polska przez swe samodzielne akty polityczne z Niemcami oraz ZSRR zdobyła sobie wielką powagę silnego mocarstwa na terenie polityki międzynarodowej. Ekspozycja Pana Min. Becka w Senacie o polskiej polityce zagranicznej wytworzyło wśród żydowskich polityków zagranicą i w kraju przekonanie, że Polska osiągnęła równowagę w stosunkach politycznych z obu sąsiadami. Mimo jednak zrozumienia obiektywnych przesłanek akcji politycznej Polski, żydowska opinja publiczna

zajmowała negatywne stanowisko do układu polsko-niemieckiego ze względów subiektywnych, wypływających z całokształtu polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy.

W ogólnym zagadnieniu żydowskim dominowały nadal trzy kompleksy spraw: sytuacja ogólna żydów w Niemczech, pauperyzacja mas żydowskich w Polsce i w Europie Wschodniej oraz emigracja do Palestyny. Każdy z tych fragmentów ogólnej kwestji żydowskiej był przedmiotem zainteresowania żydowskiej opinji publicznej na terenie zagranicznym usiłowania zagranicznych działaczy politycznych w kierunku syntetycznego ujęcia kwestji żydowskiej przez utworzenie nadrzędnej instancji w postaci światowego kongresu żydowskiego doznały załamania się. Wskutek poważnych przeciwności ze strony wpływowych żydowskich czynników politycznych w krajach anglosaskich zwołanie Kongresu zostało odroczone de facto na czas nieograniczony. Zmiana na lepsze w sytuacji politycznej żydów w Niemczech nie została osiągnięta, mimo formalnego i częściowo konkretnego bojkotu gospodarczego Niemiec w Anglii, w Stanach Zjednoczonych A. P. i w innych krajach, propagowanego nawet przy pomocy czynników politycznych nieżydowskich. Rozwiązanie zagadnienia zahamowania pauperyzacji mas żydowskich w Polsce, którym interesuje się najintensywniej Jewish Board of Deputies w Anglii, ograniczyło się do proklamowania zbiórki pieniężnej na rzecz żydów polskich. Akcji tej ze względów teoretycznych przeciwni są politycy żydowscy w Polsce.

Zagadnienia odbudowy Palestyny i związana z niemi emigracja stanowiły centrum zainteresowania szerokich rzesz bezrobotnej ludności żydowskiej w Niemczech, Austrii, Polsce i w krajach Europy Wschodniej. W pierwszym kwartale r. b. przybyło do Palestyny — wg. danych oficjalnych — około 17.000 emigrantów różnych kategorii. Należy stwierdzić, że pod wpływem niemieckich teoryj narodowego socjalizmu dał się zauważyć wzrost nastrojów antysemitycznych we wszystkich prawie krajach o znaczniejszych skupieniach żydowskich.

NA TERENIE KRAJU. W przekonaniu żydowskich rzeczników politycznych, kwestja żydowska w Polsce doznała dalszego zaognienia. Hasła antyżydowskie, głoszone przez przedstawicieli Stronnictwa Narodowego w swej prasie oraz z trybun samorządowych (Łódź) wywoływały wśród społeczeństwa żydowskiego nastroje pesymizmu i depresji moralnej. Polityka gospodarcza czynników rządowych, zmierzająca w kierunku wyeliminowania przerostu czynnika pośredniczącego w handlu uważaną była przez żydowskie sfery gospodarcze za dalszą przyczynę zaostrenia się kwestji żydowskiej. Politycy żydowscy oskarżali wręcz czynniki obozu rządzącego o prowadzenie świadomie i planowo polityki antyżydowskiej; przytaczali przykłady usuwania żydów ze stanowisk notarjuszy i sędziów

(w Małopolsce), nieprzyjmowania robotników żydowskich do robót publicznych i na stanowiska państwowe i t. p. Wysuwali oni stąd wnioski: że nastroje antysemickie przeniknęły również do sfer rządzących i że z tego względu żydzi winni wzmocnić odporność w obronie swych praw obywatelskich drogą konsolidacji myśli politycznej społeczeństwa żydowskiego przez utworzenie reprezentacji żydowskiej, któraby objęła wszystkie kierunki polityczne nurtujące w społeczeństwie żydowskim.

W stosunku do zmian ustrojowych, zakończonych uchwaleniem w dniu 23 marca nowej Konstytucji, politycy żydowscy zajęli stanowisko nieprzychylnie. Główny kamień obrazy stanowi dla nich fakt pominięcia w Konstytucji zasady proporcjonalności wyborów. Silny niepokój wywołało nieznanostwo projektu nowej ordynacji wyborczej. W rozważaniach na temat zasad nowej ordynacji wysuwali politycy żydowscy sugestje o nieangażowaniu się partij politycznych w przyszłych wyborach ze względu na brak możliwości uzyskania odpowiedniej reprezentacji w ciałach ustawodawczych.

W życiu stronnictw politycznych panował nadal marazm i bezczynność. Odbywał się proces wewnętrznych przekształceń organizacyjnych poszczególnych stronnictw. Młodzież ze stronnictwa Agudas Israel zaczęła przenikać do organizacji Mizrachi ze względu na nienależyty w jej pojęciu atywizm palestyński stronnictwa Agudy. W organizacji sjonistycznej odbywało się również przegrupowanie w kierunku lewicowym. Proces ten był skutkiem posiadania władzy w sprawach emigracyjnych do Palestyny przez stronnictwo Poalej Syjon-prawicę. Znamiennem było wystąpienie Związku Sjonistów-Rewizjonistów z obozu Ogólnych Sjonistów i proklamowanie całkowicie niezależnej organizacji. Fakt ten spowodował przejście znacznych odłamów młodzieży rewizjonistycznej do innych frakcyj sjonistycznych, stanowiących część składową Kongresu Sjonistycznego.

Wśród stronnictw socjalistycznych odgrywało nadal dominującą rolę stronnictwo Bund, które w ostatnich miesiącach przejawiało silniejsze dążenie do współpracy z PPS CKW.

II. SPRAWY NARODOWOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

UKRAJNCY W RUMUNJI. W kwartale sprawozdawczym w położeniu mniejszości ukraińskiej w Rumunji nie zaszły zmiany, godne uwagi. Poza bardzo nikłą działalnością nielicznych organizacji kulturalno-oświatowych na Bukowinie, która znajdowała wyraz w organizowaniu przedstawień teatralnych i innych imprez rozrywkowych, działalności politycznej nie zaobserwowano. Na uwagę zasługuje tylko fakt, iż jedyna ukraińska partja na Bukowinie, „Ukraińska Nacjonalna Partja“, zgłosiła akces do tez, uchwalonych na przedkongresowej naradzie ukraińskich stronnictw politycznych we Lwowie w związku z projektem zwołania Wszechukraińskiego Kongresu.

Omawiając ten całkowity niemal zastój życia ukraińskiego w Rumunji, „Diło“ Nr. 31 z 6.II.35 podkreśliło, iż przedewszystkiem „winna temu niesłychanie twarda rzeczywistość obecnego politycznego regime'u w Rumunji oraz ogólny kryzys“.

UKRAJNCY W CZECHOSŁOWACJI. Omawiane w poprzednim kwartale sprawozdawczym zupełnie już wyraźne tendencje polityki czechosłowackiej na Podkarpackiej Rusi, zmierzające do podporządkowania sobie całokształtu życia społeczno-kulturalnego, a conajmniej nadania mu swego piętna i zahamowania nawet drogą represyj wzrostu wpływów obozu narodowego — w sprawozdawczym kwartale nabrały na sile w szczególności w dziedzinie szkolnictwa.

Usiłowania w kierunku opanowania szkolnictwa, czemu w dużej mierze sprzyja chaos językowy, jaki w nim istnieje, nie ograniczały się bynajmniej do podtrzymywania tego chaosu i faworyzowania wpływów rusofilskich, jako zdecydowanie propaństwowych, ale posuwały się nawet stopniowo do zupełnego usunięcia w niektórych okręgach szkolnych języka ruskiego ze szkół. Dowodem powyższego było rozporządzenie inspektora szkolnego w Bardejowie na t. zw. Preszowskiej Rusi (wschodnia część Słowaczyny), który polecił wykładać religję grecko-katolicką w języku

słowackim. Rozporządzenie to wywołało silną reakcję zarówno ze strony ugrupowań rusofilskich jak i narodowieckich. Biskup Hojdycz zaś zwołał specjalne zebranie delegatów ludności, na którym kategorycznie wypowiedziano się przeciwko nauczaniu religii w języku słowackim. Zebranie to wystosowało specjalny memorjał, protestujący do rządu krajowego, w którym ostro zaatakowano praktyki władz szkolnych, domagając się zarazem cofnięcia wspomnianego rozporządzenia. Charakterystycznym jest, iż w tym wypadku oba zwalczające się ugrupowania rusofilskie i narodowieckie wystąpiły wspólnie, oceniając rozporządzenie inspektoratu szkolnego jako zamach na prawa narodu ruskiego na Podkarpackiej Rusi.

Nie ulega wątpliwości, iż właśnie naskutek podobnych zarządzeń czechizacyjno-słowackich oraz stałego wywierania nacisku administracyjnego na miejscową ludność, doszło w dniach 20—23.III. do rozruchów chłopskich w tej części Podkarpackiej Rusi, a mianowicie w pow. rachowskim i medzyląborskim, których jako przyczynę podano stawienie oporu ludności egzekutorom. Rozruchy te, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach, wywołały głośnie echo w całej prasie rusofilskiej i narodowieckiej nie tylko na Podk. Rusi, ale i poza jej granicami. Szczególniej prasa ukraińska w Polsce (Diło), omawiając te wypadki, dała do zrozumienia, iż złożyły się na nie nie tylko nędza wsi, ale także i przesłanki natury politycznej. Dowodem, iż rozruchy te miały głębsze podłoże, może być jeszcze i ten fakt, iż władze czechosłowackie wystąpiły z ostreimi represjami przeciwko miejscowym narodowieckim i węgierskim ugrupowaniom politycznym. W większości miast na Podkarpackiej Rusi odbyły się masowe rewizje po lokalach partyjnych, redakcjach, drukarniach i mieszkaniach prywatnych oraz zamknięto 8 czasopism opozycyjnych, przyczem zapowiadane były dalsze represje. Z dotychczasowych kroków miejscowych władz można wnioskować, iż władze czechosłowackie dążyły do wykorzystania tych wypadków dla zwiększenia represji w stosunku do obozu narodowieckiego celem likwidowania jego wpływów, które ostatnio dość silnie wzrosły.

W końcu należy jeszcze zanotować, iż gubernatorem Rusi Podkarpacskiej został mianowany dnia 22.II.35 r. Konstanty Hrabar, członek agrarnej partji (rządowej), którą to nominację koła narodowieckie przyjęły z wielkim niezadowoleniem.

UKRAINA SOWIECKA. Zdarzeniem, które wybijało się w kwartale sprawozdawczym na pierwszy plan w życiu politycznym Ukrainy Sow., był XIII Wszuchukraiński Zjazd Sowietów, który po okresie 4-letnim odbył się dnia 15 stycznia 1935 r. w Kijowie. Zjazd posiadał specjalne znaczenie, gdyż zostały na nim wygłoszone przemówienia, ilustrujące z jednej strony położenie wewnętrzne Ukrainy Sowieckiej, z drugiej dające wyraz

zaniepokojeniu, aczkolwiek maskowanemu, z powodu nieustających, mimo represji, przejawów separatystycznych na Ukrainie Sow. jak i akcji ugrupowań ukraińskich polit. poza granicami Sowieców.

Wszystkie wyżej przytoczone momenty znalazły odzwierciedlenie w przemówieniu prezesa Rady Komisarzy Ludowych USSR — Łubczenki, który po zestawieniu sytuacji gospodarczej na Ukrainie przed rewolucją i obecnie, oraz podkreśleniu osiągniętych sukcesów, przeszedł do nakreślenia walki partji w r. 1931—32 z ukraińskim nacjonalizmem. W owym czasie, niedobitki nacjonalistyczne, resztki petlurowców, denikinowców, które korzystały z poparcia swych agentów, przedostających się do partji, nieraz nawet na stanowiska odpowiedzialne, usidliły ówczesnego komisarza oświaty Skrypnyka, który stał na czele odchylenia nacjonalistycznego“. Ci „wrogowie“ wykorzystali pierwszy okres kolektywizacji w celu spotęgowania trudności. Jednak dzięki pomocy CKW WKP(b) oraz zasadniczym zmianom w metodach kierownictwa gospodarczego, wprowadzeniu oddziałów politycznych przy MTS oraz mobilizacji bojowej organizacyj partyjnych i wszystkich kadr sowieckich na wsi, zdołano rozgromić resztki nacjonalistów ukraińskich oraz elementów białogwardyjskich w kolchozach i innych organach ziemskich oświatowo-kulturalnych. „Lata 1933—1934 mogą być słusznie uważane za lata niszczącego ciosu, zadanego elementom nacjonalistycznym, szpiegowskim, dywersyjnym, resztkom kulactwa i jego agenturze wewnątrz partji. Bez takiej kolosalnej akcji politycznej nie osiągnęlibyśmy zwycięstwa w dziedzinie gospodarstwa rolnego“.— Następnie Łubczenko przeszedł do omówienia sytuacji zewnętrznej. Po przedstawieniu sytuacji na Dalekim Wschodzie i w Europie Zachodniej, Łubczenko oświadczył: „Niedawno niedobitki partyj petlurowskich, ukr. socj. dem., eserów, esefów w jednym z sąsiadujących z nami państw, które m. in. podpisało z nami pakt o nieagresji, a mianowicie w m. Lwowie ułożyły specjalną ugodę z popychadłami polskich panów, undowcami i radykalami o wspólnej walce przeciwko Ukrainie Sowieckiej. Niedobitki petlurowskie i faszyci niemieccy pragną powrócić do czasów 1918 r. na Ukrainie Sow. Wszystkim tym amatorom interwencji, dywersantom i szpiegom radzilibyśmy po pierwsze jeszcze raz przeczytać wyroki i spis spraw, ogłoszonych przez kolegium Najw. Sądu Wojennego ZSSR, z których m. in. dowiedzą się, jak pracuje Komisarjat Spraw Wewn. na Ukrainie Sow...“.

Wspomniane narady przedstawicieli ukraińskich ugrupowań politycznych w Polsce nad zwołaniem Wszechukraińskiego Kongresu znalazły odźwięk nie tylko na XIII Zjeździe Sowieców. Również cała prasa sowiecka, która zamieściła obszerne notatki o naradach przedkongresowych we Lwowie, oświadczyła, iż społeczeństwo sowieckie będzie uważnie śledzić prze-

bieg tego nowego antysowieckiego poczynania. Jeszcze większą reakcję wywołała w prasie sowieckiej mowa posła Dm. Lewickiego, wygłoszona w Sejmie dnia 5 lutego 1935 r., w której wystąpił jako rzecznik polityki interwencyjnej na Ukrainie Sowieckiej. Wszystkie pisma sowieckie, w szczególności wychodzące w Charkowie i Kijowie, uderzyły na alarm z powodu tego wystąpienia, dopatrując się w niem przejawu poważnej akcji, prowadzonej na terenie niektórych państw, sąsiadujących z Ukrainą, a zmierzającej do oderwania Ukrainy od ZSSR. We wszystkich środowiskach Ukrainy odbyły się wiece protestacyjne, na których wystąpiono ostro przeciwko próbom separatystycznym na Ukrainie. Również przebywający w owym czasie w Moskwie Lubczenko wygłosił mowę, poświęconą „coraz bardziej wzmagającemu się ruchowi separatystycznemu a znajdującemu poparcie poza granicami naszego państwa“.

Na tle powyższego i stałego ogłaszania przez ukraińską prasę sowiecką o wykryciu nowych gniazd nacjonalistycznych, wyjątkowego znaczenia nabiera przemówienie sekretarza CK WKP (b) Postyszewa o „ukrainizacji“ Ukrainy, wygłoszonym na plenum Komitetu miejskiego w dniu 22.II.35. Postyszew na wstępie wspomniał o niedawnej walce z „nacjonalistami i innymi elementami kontrrewolucyjnymi“, zaznaczając, iż młodzież obecna została wychowana na książkach autorów, których ideały kontrrewolucyjne zostały ostatnio ujawnione. Ich wpływy pozostawiły ślady w psychice ludności ukraińskiej, przeto partja ma wielkie zadania podniesienia poziomu politycznego partji i komsomołu na Ukrainie, który jest wciąż bardzo niski. Zdaniem Postyszewa, w tej właśnie sprawie może odegrać wielką rolę ukrainizacja bolszewicka. „Źle jest, że niektórzy z komunistów do spraw ukrainizacji podchodzą nie tak jak należy, nie po bolszewicku. Mamy członków KP(b)U, którzy się już nieźle ukrainizowali, a niektórzy nawet bardzo dobrze władają językiem, lecz w ostatnim czasie zaczęli się dezukrainizować i nawet przestali mówić po ukraińsku. Trzeba powiedzieć, że jest to woda na młyn wroga. Jest to zjawisko poważne, na które powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Wyrosło u nas dużo sowieckich kadr ukr., oddanych do ostatniej kropli krwi sprawie socjalizmu, sprawie naszej partji. To są nasi kolchoznicy, nasza inteligencja ukraińska. Czyż mało ich mamy tych nowych naprawdę sowieckich kadr ukraińskich? Musimy bardzo energicznie przygotowywać kadry z ukr. inteligencji sowieckiej z przodujących członków kolchozów. Musimy ich uczyć pchać naprzód, są to nasi ludzie. W związku z tem nabiera wyjątkowego znaczenia zagadnienie ukrainizacji wykształcenia marksistowsko-leninowskiego. Pomyślcie, towarzysze, że nawet teraz w Kijowie zukrainizowano zaledwie 35% sieci oświaty partyjnej. Lecz chodzi nie tylko o język. Zadania, stojące przed nami w dziedzinie ukrainizacji, wymagają, byśmy narówni z podniesieniem

procentu szkół zukrainizowanych wprowadzali do oświaty partyjnej nie tylko język ukraiński lecz i historję, ekonomikę i kulturę Ukrainy. Jeśli tego nie uczynimy, to dopuścimy się wielkiego błędu w sprawie wychowania marksistowsko-leninowskiego członków partji i Komsomolu“.

Reasumując przemówienia Lubczenki, odgłosy prasy sowieckiej i w końcu przemówienie Postyszewa, należy wnioskować, iż czynniki miazrodajne sowieckie naskutek tak akcji ukraińskiej zagranicą, która takim echem odbiła się w Sowietach, jak i stałych przejawów nacjonalizmu ukraińskiego na Ukrainie Sowieckiej, pragną drogą wzmocnienia całkiem już zaniechanej ukrainezacji wytworzyć czynnik, który z jednej strony skutecznie przeciwdziałać będzie wszelkiej propagandzie separatystycznej na Ukrainie, z drugiej zaś będzie poważnym atutem na terenie zewnętrznym ukraińskim szczególnie w Polsce, gdzie sowieckofilskie nastroje zupełnie niemal zanikły.

Z wewnętrznego życia na Ukrainie Sowieckiej należy nadmienić, iż dnia 24 marca r. b. nastąpiło w Charkowie odsłonięcie pomnika Tarasa Szewczenki, w związku z czem prasa sowiecka zamieściła szereg okolicznościowych artykułów.

2. Życie polityczne.

Ukraińskie życie polityczne w ubiegłym okresie sprawozdawczym znamięnowało wyjątkowe jak na ten okres roku ożywienie, na co wpłynął cały szereg momentów. Jednym z takich momentów była zaobserwowana ostatnio tendencja ze strony ukraińskich kół politycznych w kierunku znalezienia nowych podstaw ideologicznych, bardziej dostosowanych do obecnej sytuacji politycznej, a przez to samo bardziej popularnych w szerszych masach społeczeństwa ukraińskiego. Społeczeństwo to bowiem, licząc się coraz poważniej ze stanem faktycznym i wzrastającym znaczeniem i mocarstwowością Państwa na terenie zagranicznym, oraz nieprzychylnie kształtującą się dla sprawy ukraińskiej konjunkturą międzynarodową, która zdaje się wykluczać w najbliższej przyszłości podjęcie jakichkolwiek kroków w kierunku rewizji dotychczasowego status quo, skłania się ku platformie pracy pozytywnej i prowadzenia takiej taktyki politycznej, która umożliwiłaby przejście z pozycji negacji do nawiązania współpracy obu autochtonicznych odłamów ludności.

Tego rodzaju tendencje ze strony ukraińskich kół politycznych, których charakterystyczną cechą jest właśnie nie prowadzenie mas po linii wytyczonej programów i pówziętych uchwał, lecz odwrotnie uleganie nastrojom dołów partyjnych, znalazły swój wyraz podczas ubiegłej sesji parlamentarnej, a mianowicie w przemówieniu, wygłoszonym w dniu 5.II. 1935 r. na pie-

num Sejmu przez prezesa UNDO posła dr. Dmytra Lewickiego. CKUNDO bowiem, stanowiące typowy przykład tej właśnie polityki kroczenia w ogonku nastrojów swych dolów partyjnych, które kilkakrotnie już podejmowały próby w kierunku wyłamania się z pod niezyciowych dyrektyw swego kierownictwa, co np. miało miejsce podczas wyborów do samorządów miejskich i wiejskich, nie chcąc ostatecznie utracić kontaktu z masami swych wyborców, tembardziej wobec zbliżających się nowych wyborów, postanowiło zmienić swą taktykę polityczną i przejść oficjalnie na platformę polityki konstruktywnej, zgłaszając w tym kierunku za pośrednictwem swego prezesa t. zw. „ofertę“ porzucenia dotychczasowych walk narodowościowych za cenę poparcia i okazania pomocy w odbudowaniu państwowości ukraińskiej za Zbruczem. Posunięcie to miało na celu z jednej strony przelicytowanie do pewnego stopnia pozytywnie nastrojonych swoich dolów partyjnych, a tem samem wzmocnienie swego słabnącego już stanowiska ukraińskiej partji reprezentacyjnej, z drugiej zaś strony pozyskanie dla siebie opinji czynników miarodajnych i oparcia w nich wobec antyundowskiej propagandy innych stronnictw ukraińskich, głównie zaś Frontu Nacjonalnej Jendosti i OUN.

Ten jednak krok polityczny UNDO nie odniósł pożądanego skutku. Nie znalazł on bowiem całkowitej aprobaty w masach społeczeństwa ukraińskiego i nie tylko nie wzmocnił stanowiska UNDO i Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, lecz wręcz odwrotnie zachwiał autorytetem CKUNDO i stał się powodem dalszego zaostrzenia antyundowskiej kampanji. Przyczyny tego zjawiska należy szukać przede wszystkim właśnie w niezręcznym z punktu widzenia całokształtu życia politycznego ukraińskiego posunięciu prezesa UNDO oraz w dużej mierze zaskoczeniu szerszej opinji publicznej zbyt gwałtowną bez uprzedniego przygotowania zmianą frontu i taktyki.

Wytworzona dla CKUNDO przez wystąpienie dr. Dm. Lewickiego na terenie Sejmu sytuację skomplikowała niepomierne odpowiedź, udzielona przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych przedstawicielom ukraińskim na komisji budżetowej Senatu w dn. 14.II.35 r.

„Komu mam dawać deklarację o mniejszościach narodowych? Społeczeństwu ukraińskiemu, czy wam, panowie, którzy uważacie się za t. zw. przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego?”

Co do panów, złudzeń już dzisiaj żadnych nie mam.

Społeczeństwu ukraińskiemu potrafię ją dać w takiej formie, którą uznam za stosowną i słuszną — panom jej dawać nie będę.

Panowie przychodźcie do mnie i wtedy nasze rozmowy mają zupełnie inny charakter. Potem zaś spotykamy się z wielkimi niespodziankami na forum publicznem. Wasze wystąpienia w Sejmie, wa-

sze „zajawy“ wewnętrzne i zewnętrzne nie są zgodne z tem, co się mówi w małym gronie. Nie zamierzam i nie chcę brać udziału w tej dwulicowej grze. Panowie żądacie od nas przedstawicieli Państwa Polskiego, deklaracji i przyrzeczeń, a sami dotychczas nie zadeklarowaliście nigdy, że jesteście lojalnymi i wiernymi obywatelami Państwa Polskiego. Czy w Sejmie, czy tu, w Senacie, słuchając przemówień p. pos. Leświckiego i p. sen. Makucha — doświadczenie moje pod tym względem coraz smutniejsze. Panowie uświadamiają sobie dobrze, że jesteście ostatnimi Mohikanami tego typu przedstawicieli ludności ukraińskiej.

Przyjdą inni, młodzi, którzy potrafią znaleźć z nami wspólny język i realny program działania dla szczęśliwości swego społeczeństwa i wielkości Rzplitej Polskiej, której są obywatelami. Więcej już podobnych wam nie będzie. Nie będzie dla tego, że społeczeństwo ukraińskie nie zechce już ich wybrać. W mojem przekonaniu wasza działalność jest działalnością szkodliwą nie tylko dla Państwa Polskiego, ale przede wszystkim dla społeczeństwa ukraińskiego w tem państwie. To społeczeństwo od was się odsuwa i odwraca. Traciecie grunt pod nogami i dlatego wygłaszacie wasze wielkie „zajawy“, ostatnie wasze „zajawy“, aby — gdy odejdziecie ze swej placówki — pozostawić po sobie przekonanie, że w Państwie Polskiem jest znacznie gorzej, aniżeli było dla was w Austrii i że już więcej nic dobrego od Państwa Polskiego się nie spodziewacie. Wyrządzacie każdą krzywdę, jaka tylko Państwu Polskiemu wyrządzić możecie. To nie są frazesy, ja te rzeczy na podstawie dokumentów stwierdzić mogę, to nie jest droga do układania współżycia społeczeństwa ukraińskiego z narodem polskim, wspólnie zamieszkałym na jednych i tych samych terenach, to jest droga tylko do jątrzenia i judzenia“.

Przemówienie to, a przede wszystkim zarzut t. j. dwulicowej gry politycznej, wywołały zrozumiałe wrażenie zarówno w ukraińskich sferach politycznych jak i w szerokich masach społeczeństwa i ostatecznie podważyły autorytetem posłów ukraińskich, zmuszając społeczeństwo do jeszcze bardziej krytycznego ustosunkowania się do działalności swych przywódców partyjnych. Odnosiło się to w pierwszym rządzie do UNDO, USRP bowiem pośpieszyła sprostować, iż przemówienie Pana Ministra, aczkolwiek skierowane ogólnikowo do wszystkich posłów i senatorów ukraińskich, nie przyjmuje na własny rachunek; przedstawiciele Reprezentacji Parlamentarnej USRP nie mówili nigdy nic innego w parlamencie niż podczas osobistych interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Sytuację tą pośpieszyły wykorzystać inne ukraińskie stronnictwa polityczne, nieposiadające swoich przedstawicieli parlamentarnych, w kierunku podjęcia ostrej krytyki działalności ukraińskich posłów i senatorów. Na

czele tej kampanji stanął Front Nacjonalnej Jednosti Palijewa, wysuwając w swoich organach prasowych „Peremoha“ i „Batkiwszczyna“ cały szereg zarzutów pod adresem ukraińskich posłów i senatorów oraz partyjnictwa, sugerując niedwuznacznie, iż oferta UNDO podyktowana była nie tyle pobudkami natury ideologicznej lub taktycznej, a raczej chęcią narzucenia czynnikom rządowym targów politycznych o mandaty poselskie w przyszłych wyborach do Izb Ustawodawczych, a przez to samo zachowanie tych mandatów dla siebie. Podobne stanowisko zajął również organ Ukraińskiej Selańskiej Partji „Nowe Selo“ oraz małopolskich hetmańców „Chliborobskij Szlach“. Jedynie tylko organ UKS „Meta“ i to w sposób dostatecznie ostrożny wypowiedział się za deklaracją Lewickiego, jako posuniętą do granic kompromisu koncepcją rozwiązania kwestji ukraińskiej, zaznaczając jednocześnie, iż odpowiedź Pana Ministra Spraw Wewnętrznych rozwiała wszelkie iluzje na rozwiązanie tej kwestji.

Ogłoszony przez prasę ukraińską w związku z przemówieniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych list otwarty Lewickiego, którego celem miało być sprostowanie zarzutu o dwulicowej grze, oceniony został również ujemnie i w niczem nie ratował wytworzonej dla UNDO sytuacji, jak nie ratowało jej uchwalenie votum zaufania przez zwołany ad hoc Narodny Zjazd oraz zainicjowana i szeroko prowadzona akcja wiecowa w powiatowych ośrodkach UNDO.

Jednocześnie w związku z załamaniem się w społeczeństwie ukraińskim znaczenia UNDO jako reprezentacyjnej organizacji politycznej, przez antyundowską prasę ukraińską został wysunięty projekt utworzenia nowej organizacji, która, będąc w posiadaniu zaufania ludności ukraińskiej, mogłaby reprezentować i kierować społeczeństwem ukraińskim. Taką organizacją według wysuniętego projektu byłby związek byłych kombatanów — żołnierzy UHA.

Silą faktów, wobec upadku autorytetu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, uwaga społeczeństwa ukraińskiego skierowaną była w stronę nowych wyborów i nowej ordynacji wyborczej. Pod tym kątem widzenia przyjęło społeczeństwo ukraińskie fakt uchwalenia nowej Konstytucji, z którą związane jest ogłoszenie nowej ordynacji wyborczej.

Życie poszczególnych stronnictw politycznych przedstawiało się następująco:

UKRAIŃSKIE NACJONALNO - DEMOKRATYCZNE OBJEDNANIE. Jak już wspomniano wyżej, momentem najbardziej zasługującym na uwagę w działalności tego stronnictwa było bezsprzecznie wystąpienie na terenie Sejmu prezesa UNDO, posła D. Lewickiego, z propozycją współpracy za cenę uzyskania szerokiej autonomji i pomocy dla dążeń wywo-

leńszych ludności Wielkiej Ukrainy. Charakterystycznymi momentami tego przemówienia były następujące:

„My, ukraińcy, oświadczył poseł Lewicki, którzy żyjemy w granicach państwa polskiego, żądamy przyznania nam tych wszystkich praw, jakie należą się każdemu politycznie uświadomionemu narodowi, żyjącemu w granicach obcego państwa. My żądamy, by nie dzielono nas na atomy i odrębne jednostki terytorjalne lub językowe i by zapewniono nam możliwość samodzielnego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia, a za najdogodniejszą formę takiego usamodzielnienia uważamy i dla nas i dla państwa polskiego, nadanie nam terytorjalnej autonomji. Idąc po tej linii przy uchwalaniu Konstytucji w Senacie, postawiliśmy wniosek o przyznanie narodowi ukraińskiemu w granicach państwa polskiego na wszystkich ziemiach ukraińskich, gdzie stanowi on większość ogółu ludności, terytorjalnej autonomji z własnym Sejmem i własną obroną terytorjalną“.

„Sądzimy, iż tylko normalizacja stosunków, zaspokojenie słusznych potrzeb narodu ukraińskiego, stworzenie w granicach państwa polskiego Piemontu wyzwolenczego dążeń ukraińskich, przyniesie państwu polskiemu na zewnątrz i wewnątrz i w teraźniejszości i w przyszłości wielkie korzyści“.

Przemówienie to, treścią daleko odbiegające od dotychczasowych tego rodzaju oświadczeń, jakie były wygłaszane przez przedstawicieli UNDO z trybuny sejmowej, aczkolwiek zgłoszone pod wpływem coraz bardziej nurtujących w społeczeństwie ukraińskim prądów pozytywistycznych, w konsekwencji nie przyniosło UNDO wzmocnienia jego stanowiska reprezentacyjnego, lecz odwrotnie zachwiało poważnie tem stanowiskiem i wniosło do pewnego stopnia ferment w szeregi partyjne, oraz dało powód do podjęcia kampanji antyundowskiej, która znacznie się wzmogła po odpowiedzi Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 14.II. 1935 r.

Starając się osłabić zarzuty podniesione przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna ogłosiła w prasie ukraińskiej list otwarty, który jednak nic nie wyjaśniał i nic nie sprostowywał. Szukając więc wyjścia z tej w każdym bądź razie dwuznacznej sytuacji, UNDO pośpieszyło odwołać się do zwołanego w tym celu Narodnego Zjazdu w dniu 2 marca r. b. oraz podjęło szeroko zakrojoną akcję wiecową w powiatowych ośrodkach UNDO, na których forsowano rezolucje, wyrażające zaufanie zarówno reprezentacji parlamentarnej, jak i partyjnemu kierownictwu. Lecz i uchwalenie votum zaufania przez Narodnyj Zjazd i liczne rezolucje solidaryzujących się z polityką CKUNDO powiatowych narodnych komitetów, skwapliwie notowane przez prasę undowską, nie

mogły jednak zatrzeć ujemnego wrażenia w szerszych masach społeczeństwa ukraińskiego idolołów partyjnych, doprowadzając w rezultacie do tarć w łonie nie tylko CKUNDO lecz i samego przyzdyum. W konsekwencji tego prezes partji dr. Dmytro Lewicki, na osobie którego skoncentrowało się całe niezadowolenie z wytworzonej sytuacji, zgłosił trzechmiesięczny urlop. Zgłoszenie to zostało przez CK przyjęte, funkcje zaś prezesa zastępczo objął redaktor „Dila“ Wasyl Mudryj.

Poza tem należy nadmienić, iż Reprezentacja Parlamentarna UNDO podczas głosowania w Sejmie nad projektem Konstytucji wstrzymała się od głosowania, co spotkało się również z pewnemi zastrzeżeniami części społeczeństwa ukr.

FRONT NACJONALNEJ JEDNOSTI (F. N. J.), wykorzystując sytuację UNDO, jaka wytworzyła się po wystąpieniu na terenie Sejmu dr. D. Lewickiego, podjął ostrą kampanję antyundowską w swoich organach prasowych „Peremoha“ i „Batkiwszczyna“ pod hasłem utworzenia nowego kierownictwa politycznego i walki z partyjnictwem, poddając specjalnie ostrej krytyce wysuniętą przez UNDO koncepcję, charakteryzując politykę, uprawianą przez UNDO, jako „politykę katastrof i bitego psa“. To też, zdaniem FNJ, na przemówienie D. Lewickiego nie mogła paść inna odpowiedz, jak udzielona przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, aczkolwiek bolesna nie tylko dla UNDO, lecz dla całego narodu ukraińskiego. Z tych też względów — upadku autorytetu kierownictwa politycznego i szkodliwej dla sprawy ukraińskiej polityki, uprawianej przez niego — Front Nacjonalnej Jednosti wypowiedział się, aczkolwiek w sposób oględny, również za wysuniętym przez „Nowe Selo“ — organ Ukraińskiej Selańskiej Partji — projektem powołania do życia organizacji b. (kombatantów ukraińskich, jako czynnika, który ewentualnie przejąłby w swe ręce reprezentację polityczną społeczeństwa ukraińskiego.

Jednocześnie FNJ rozwinął ożywioną działalność organizacyjną w kierunku skapitalizowania dla siebie niezadowolenia, jakie powstało w społeczeństwie i środowisku undowskiem w związku z wysuniętą przez Lewickiego koncepcją rozwiązania kwestji ukraińskiej w Polsce. Z działalności w tym kierunku na uwagę zasługuje pierwsza krajowa konferencja FNJ, zwołana do Lwowa w dn. 23 i 24 marca r. b. przy udziale 40 uczestników, reprezentujących 29 powiatów Małopolski Wschodniej i Wołynia. Z uchwalonych na tej konferencji rezolucyj na uwagę zasługują następujące :

- 1) Pierwsza krajowa konferencja FNJ stwierdza, iż jedynie i tylko tezy FNJ, ogłoszone dnia 1.XI 1933 r. oraz rozbudowana na nich ideologia jest tą podstawą, na której naród osiągnie swą samodzielność.

2) Konferencja stwierdza, iż partyjniectwo stoi na przeszkodzie koncentracji twórczych sił narodowych dla samookreślenia narodu, a zatem konieczne jest zwalczanie i likwidacja partyjniectwa.

3) W obecnej ciężkiej chwili największą wartością dla narodu jest niezłomny duch. Front Nacjonalnej Jedności jest jego ośrodkiem, który kształtuje go i ujmuje w ramy organizacyjne, a temsamem jest środkiem, obejmującym panowanie nad duszami i nad zorganizowanym życiem.

Pozatem podczas dyskusji nad poszczególnymi referatami, wygłoszonymi na konferencji, uchwalono szereg wytycznych odnośnie całego szeregu spraw, dotyczących życia społeczeństwa ukraińskiego, a mianowicie: odnośnie kooperacji postanowiono przy dalszych próbach upaństwowienia jej — zniszczyć ją na korzyść handlu prywatnego, odnośnie „Ridnej Szkoły” — zwinięcie gimnazjów, budowa burs handlowych i rzemieślniczych i oświata na kursach pozaszkolnych, młodzież akademicką, obecnie rozbitą, zjednoczyć przy FNJ, jednak nie w szeregach organizacji, by uniknąć odpowiedzialności za „wybryki młodych zapaleńców”, odnośnie Łuhów zająć stanowisko negatywne, lecz nie zaczepne, do sprawy wszechukraińskiego kongresu ustosunkować się negatywnie, w przyszłych wyborach postanowiono nie brać udziału, gdyż FNJ nie jest partją i nie chodzi mu o bezwarściowe mandaty, ostateczną jednak decyzję w tej sprawie poweźmie w swoim czasie tymczasowa komisja organizacyjna. Należy się liczyć z tem, że FNJ ogłosi bojkot wyborów.

UKRAIŃSKA SOCJALISTYCZNO - RADYKALNA PARTJA (USPR). Momentem, który wpłynął na ożywienie się działalności partji, było wystąpienie posła UNDO dr. D. Lewickiego w Sejmie oraz przemówienie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Już wystąpienie posła Lewickiego spotkało się ze strony USRP z szeregiem zastrzeżeń, czemu wyraz dał organ USRP „Hromadskij Hołos”, zaznaczając, iż prezes UNDO nie miał prawa przemawiać w ten sposób „w imieniu narodu ukraińskiego”, gdyż nie całe społeczeństwo ukraińskie godzi się z tezami, zgłoszonymi przez prezesa UNDO. USRP bowiem jako partja socjalistyczna nie mogła zaaprobować wystąpienia prezesa UNDO ze względu na interwencyjne akcenty. Ostre przemówienie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 14.II.1935 r., wygłoszone w odpowiedzi na mowę senatora Makucha, a wykazujące dwulicowość postępowania posłów ukraińskich, wywołało w łonie USRP przedewszystkiem natychmiastową reakcję w postaci zamieszczenia w „Hromadskim Hołosie” z dnia 23.II.1935 r. oświadczenia, iż „my odrzucaliśmy i odrzucamy dwulicową grę i kręactwa”. Równocześnie z tem odżegnaniem się od jakiegokolwiek

identyfikowania działalności posłów USRP z działalnością reprezentacji parlamentarnej UNDO, „Hromadskij Hołos“ w szeregu artykułach począł atakować kierownictwo UNDO i jego politykę.

W związku z powyższym, w dniu 9.III. r. b. odbyło się zebranie głównego Sekretarjatu USRP przy udziale wszystkich członków i posłów. Przedmiotem konferencji było omówienie sytuacji, wytworzonej na skutek wystąpienia prezesa UNDO. W czasie konferencji stwierdzono, iż wystąpienie Lewickiego jest stanowiskiem UNDO i wyrazem ustosunkowania się tego stronnictwa do kwestji interwencyjnej na Ukrainie Sowieckiej oraz podkreślono, iż partja nie może angażować się w zagadnieniu interwencyjnym. Następnie ustalono, iż tezy, wysunięte przez D. Lewickiego, były złamaniem wytycznych przedkongresowych, uzgodnionych i ustalonych jako platforma polityczna kongresu wszechukraińskiego. W tym stanie rzeczy postanowiono dążyć do zerwania kongresu z tem, że stanowisko USRP musi być uzgodnione z uwagi na jednolity front socjalistyczny z ukraińskimi emigracyjnymi partjami socjalistycznymi oraz z USDP. Ze względu jednak na rozbudzone w kraju prokongresowe nastroje, uchwalono nie wydawać żadnego komunikatu o przebiegu konferencji, a jedynie w prasie rozpocząć lansowanie negatywnego stanowiska do kongresu i przygotowywania w ten sposób terenu do dalszej akcji.

Niezależnie od tego, celem zamanifestowania, iż posłowie USRP cieszą się zaufaniem wyborców, postanowiono organizować powiatowe konferencje, na których ma być uchwalane votum zaufania dla reprezentacji parlamentarnej USRP. Konferencji takich odbyło się dotychczas kilkanaście.

Charakterystycznym jest, iż USRP mimo zwalczania UNDO i zgłaszania zastrzeżeń co do jego polityki, na terenie sejmowym stosuje analogiczną taktykę jak UNDO, co znalazło wyraz podczas głosowania nad przyjęciem projektu nowej Konstytucji, podczas którego USRP, podobnie jak UNDO, wstrzymało się od głosowania.

Z organizacyjnego życia partji należy nadmienić, iż w powiatowym Komitecie USRP w Kołomyi wytworzyła się opozycja, która jednak na skutek zbyt wyraźnych komunistycznych tendencyj uległa likwidacji. Poza tem należy podkreślić stały rozwój towarzystwa „Kameniarj“ — młodzieżowej organizacji USRP, która na dzień 1 stycznia 1935 r. liczyła 188 oddziałów z 8.795 członkami.

WOŁYŃSKIE UKRAIŃSKIE OBJEDNANIE (WUO). Z działalności tej organizacji na uwagę zasługuje II Krajowy Zjazd, który odbył się w Łucku w dniach 30 i 31 marca 1935 r. Na zjazd ten, zwolowany zgodnie ze statutem co 5 lat, przybyło 484 delegatów. Oprócz delegatów na zjazd przybyło około 150 gości, w tem przedstawiciele władz z p. Wojewodą

Wołyńskim na czele. Na zjeździe wygłosili referaty prezes WUO poseł Piotr Pewny, M. Knysz i prof. Iwan Własowski. Uchwalono również szereg rezolucyj oraz deklarację polityczną WUO. Na prezesa WUO obrano ponownie posła Piotra Pewnego.

UKRAIŃSKA SELAŃSKA PARTJA (USP). W związku z sytuacją, jaka została wytworzona przez wystąpienie UNDO na terenie parlamentarnym i odpowiedzią Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, wystąpiła z projektem powołania organizacji kombatanów, jako czynnika, który reprezentowałby społeczeństwo ukraińskie, zdradzając tendencję przejęcia przez to stronnictwo roli organizatora. Ten właśnie moment — należy sądzić — stanął do pewnego stopnia na przeszkodzie do urzeczywistnienia projektu, USP bowiem nie cieszy się zbyt dużą popularnością w społeczeństwie ukraińskim. Jednocześnie organ tego stronnictwa podjął ostrą krytykę działalności ukraińskich przedstawicieli parlamentarnych, przeważnie zaś UNDO, wykorzystując zarzut Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o dwulicowej grze przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego.

Inne stronnictwa polityczne działalności, zasługującej na uwagę, nie przejawiały.

DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃCÓW NA TERENIE PARLAMENTARNYM. Działalność Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej UNDO i Klubu Ukraińskich Radykałów USRP w czasie ostatniej sesji parlamentarnej w zasadzie nie różniła się od działalności w okresie poprzednim. Wykorzystywano bowiem wszelkie okazje do wygłoszenia rozmaitych skarg i bolączek narodowych. Zasługiwała jednak na uwagę okoliczność, że wykazano większą niż dotąd ruchliwość w celu zademonstrowania nawiązań krytycznego nadal stanowiska wobec projektów rządowych. Mimo wszakże usiłowań do zachowania dotychczasowej taktyki politycznej, wystąpienia posłów i senatorów ukraińskich miały charakter bardziej rzeczowy i umiarkowany. Przemówienia, wygłoszone przez przedstawicieli ukraińskich w Sejmie i Senacie, zarówno na plenum jak i na komisjach, były wyrazem rezygnacji z dotychczas stosowanych metod nieprzejednanej krytyki i ostrych ataków, skierowanych pod adresem Rządu. Dlatego też w czasie obrad budżetowych, jak i w czasie debaty nad zmianą Konstytucji, obydwie kluby powstrzymały się od gwałtowniejszych wystąpień, zajmując stanowisko raczej nieprzychylnie aniżeli wrogie, przyczem starały się w oględnej już formie przedstawić swoje żądania i postulaty jako ogólne narodowe dążenia Ukraińców do swobodnego rozwoju w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej.

Z przemówień, wygłoszonych w Sejmie przez przedstawicieli Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej UNDO, zasługiwały na uwagę przemówienia

wienia dr. Dmytra Lewickiego na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 6.XI. 1934 r. podczas debaty nad preliminarzem budżetowym i 5.II. 1935 r. w czasie rozprawy ogólnej nad budżetem, oraz przemówienia posła dr. Biłaka, wygłoszone 11.II. 1935 r. przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak również na Komisji 25.I. 1935 przemówienie posła O. Łuckiego. Ponadto ze strony UNDO zanotować należy wystąpienia posłów, jak niżej: 8.II.35 w czasie rozprawy nad budżetem Ministerstwa Roln. i Reform Roln. — pos. Jura Czukur oraz nad budżetem Ministerstwa WR i OP w dn. 14.II.1935 pos. Welykanowicz, przy trzecim czytaniu ustawy skarbowej pos. Aleksy Jaworski, 21.III.1935 podczas debaty nad ustawą podatkową — pos. Terszakowec, oraz nad ustawą opodatkowania tłuszczów pos. Jura Czukur i tegoż dnia podczas dyskusji nad projektem ustawy o pożyczce wewnętrznej pos. dr. Makaruszka, a nad projektem ustawy szarwarkowej pos. Z. Peleński, 22.III.1935 podczas debaty nad ustawą o pełnomocnictwach pos. S. Chrucki, wreszcie 23.III.1935 pos. Zahajkiewicz, który podczas obrad nad zmianą Konstytucji złożył oświadczenie w imieniu Klubu Ukraińskiego, że Klub ten w głosowaniu udziału nie weźmie. Na komisjach sejmowych większą ruchliwość wykazali pos. Z. Peleński, Welykanowicz, Zahajkiewicz i Łucki. Dr. Lewicki zaś zabierał głos jeszcze przy budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych 5.II.1935, natomiast posł. Rudnicka przy budżecie Ministerstwa WR i OP w dn. 3.I. 1935 r. W Senacie ze strony UNDO występowali na plenum: Sen. Horbaczewski, zwłaszcza 16.I.1935 podczas dyskusji nad projektem Konstytucji, oraz 27.II.1935 i wielokrotnie potem w czasie debat nad projektami różnych ustaw, następnie sen. Kisielewska 1.III.35 przy budżecie Ministerstwa WR i OP oraz sen. J. Pawlikowski 4.III.35 przy budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln., zaś na komisjach Senatu szczególnie sen. Kisielewska, która zabierała głos dwukrotnie 6. i 7.II.1935 przy budżecie Ministerstwa Op. Społ. i Ministerstwa WR i OP.

Z Klubu Ukraińskich Socjalistów Radykalów (USRP) występowali na terenie Sejmu na plenum: pos. Ładyka w dn. 6.XI.1934 podczas debaty nad preliminarzem budżetowym, pos. Matczak w dn. 5.II.1935 w czasie rozprawy ogólnej nad budżetem oraz w dniu 21.III.1935 podczas debaty nad ustawą o pełnomocnictwach, pos. Bilyński w dn. 8.II.35 nad budżetem Ministerstwa Roln. i Ref. Rol. oraz w dniu 20.III.35 podczas debaty nad ustawą szarwarkową, pos. Hrywnak w dn. 12.II. 1935 w czasie rozprawy nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W Senacie zaś sen. I. Machuch, który w dniu 16.I.35 wygłosił przemówienie podczas dyskusji nad projektem Konstytucji oraz 15.II.35 na Komisji i 5.III.35 na plenum w czasie debaty nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych.

Wystąpienia przedstawicieli Klubów parlamentarnych nie znalazły

żywszego oddźwięku w społeczeństwie ukraińskim tembardziej, że t. zw. prasa niezależna zaatakowała w ostry sposób stanowisko Ukr. Repr. Parlamentarnej UNDO, zwłaszcza przemówienia jej prezesa dr. Dm. Lewickiego. Nastroje te wyraziły się przede wszystkim w komentowaniu odpowiedzi, jakiej udzielił sen. Makuchowi i Lewickiemu Pan Minister Kościalski w swojej mowie w dn. 14.II.35 w Komisji Senackiej.

3. Życie kulturalno-oświatowe i społeczne.

Na tym odcinku życia ukraińskiego istotnych zmian nie zaobserwowa-
no poza ruchem ściśle organizacyjnym i akcją ratowania sytuacji finanso-
wej takich instytucyj, jak „Ridna Szkoła“ i „Proświta“, które, znalazłszy
się w krytycznym położeniu materialnym, nie były w stanie rozwinąć na
szerszą skalę swoich programów pracy. W ruchu organizacyjnym na po-
lu kulturalno-oświatowym wysunęła się na czoło przede wszystkim działal-
ność „Ridnej Szkoły“, która obracała się dotychczas wokół tworzenia
i utrzymywania wszelkiego rodzaju ukr. szkół ludowych zawodowych,
średnich ogólnokształcących, przedszkoli, ochronek i burs. W ostatnich la-
tach podjęła „Ridna Szkoła“ dość szeroką akcję o charakterze opieki spo-
łecznej, organizując już w 1934 r. 316 t. zw. ogródków dziecięcych, a zamie-
rzając w 1935 r. przejść do organizacji młodzieży dorastającej przez wcią-
gnięcie jej do swych szeregów. W tym celu nawet wszczęto już akcję w po-
szczególnych kołach „Ridnej Szkoły“ w kierunku werbowania członków do
t. zw. „hurtków dorostu Ridnej Szkoły“ z pośród chłopców i dziewcząt
w wieku lat 14—18 i tworzenia w hurtkach tych odpowiednich kursów
oświatowych.

Dnia 14.II.1935 odbyła się we Lwowie specjalna konferencja prasowa,
poświęcona zobrazowaniu obecnej sytuacji „Ridnej Szkoły“. Z referatów,
wygłoszonych na tej konferencji, zasługiwał na uwagę przede wszystkim
referat skarbnika Głównego Zarządu O. Radkowskiego, który cyfrowo
zilustrował stan materialny Towarzystwa. Mianowicie roczne wydatki „Ri-
dnej Szkoły“ na utrzymanie szkół, burs, ogródków dziecięcych, lekcji zbioro-
wych, bibliotek itp., przewyższyły 1 milj. złotych, nie licząc w tem wy-
datków na utrzymanie centrali. Budżet „Ridnej Szkoły“ wykazał poważny
deficyt. Wpływy do kasy Głównego Zarządu znacznie się zmniejszyły,
a w porównaniu z wpływami z lat poprzednich stwierdzono spadek o 36%.
Co najważniejsze—podkreślono, że ofiarność emigracji ukraińskiej w Ame-
ryce zmalała w zastraszający sposób. Bezprocentowa pożyczka wewnętr-
na „Ridnej Szkoły“ nie przyniosła spodziewanych wyników, mimo przedłu-
żenia terminu subskrypcji. Dotychczas zadeklarowano na poczet pożyczki
zł. 165,935, gotówką zaś do Kasy Głównego Zarządu wpłynęła suma zł.

117.704,18. Ogółem wszystkich długów „Ridnej Szkoły“, łącznie z długami kół jest obecnie około 600 tys. zł., przyczem wliczono tu również pożyczkę. Wobec takiego stanu rzeczy, na konferencji zwrócono uwagę na konieczność przeprowadzenia systemu oszczędności i wzmożenia akcji zbiorkowej na cele „Ridnej Szkoły“. Równie interesujące pod względem sprawozdawczym było posiedzenie Głównego Zarządu „Ridnej Szkoły“, odbyte w dniu 5.III.1935 pod przewodnictwem prezesa I. Hałuszczynskiego. Poruszono na niem szereg aktualnych kwestyj, m. in. dalszego rozwoju Towarzystwa w obecnych niezwykle trudnych warunkach finansowych. „Ridna Szkoła“ liczy obecnie 1883 kół i 74.769 członków. Jak stwierdzono na podstawie bilansu surowego za czas od 1.IX. 1934 r. do 28.II.1935, po stronie przychodu Tow. miało 75.396,29 zł., po stronie wydatków zaś zł. 124.311,25. Dotychczasowy zatem niedobór wyniósł zł. 48.924,96. Tytułem ofiar wpłynęło w tym czasie zł. 50.416,85. Wydatki zaś na same szkoły wyniosły zł. 90.814,97. Z opłat szkolnych wpłynęło na ten cel 22.972,23. Suma spłaconych wierzytelności wyniosła w tym okresie zł. 109.054,08, wpływy ze zbiórki „daru na kolendę Ridnej Szkoły“ wykazały w roku tym kwotę zł. 37.136,75. Na wniosek prezydjum, w celu odciążenia Głównego Zarządu postanowiono lwowskie szkoły powszechne przekazać wraz z nauczycielstwem na utrzymanie odpowiednich kół „Ridnej Szkoły“. Zasługuje na uwagę, że na posiedzeniu tem ustąpił z prezydjum i złożył funkcję II zastępcy prezesa „Ridnej Szkoły“ pos. Dmytro Welykanowicz, na którego miejsce obrano jednogłośnie dr. Iwana Rakowskiego, prezesa Naukowego Towarzystwa im. T. Szewczenki.

Drugie z kolei kulturalno-oświatowe Towarzystwo „Proświta“ działalność swą ześrodkowało głównie na wzmocnienie swych podstaw finansowych. W roku 1934 „Proświta“ obchodziła 67 rocznicę swego istnienia i przy tej okazji rozwinęła żywszą nieco działalność propagandową, wzywając społeczeństwo ukraińskie do składania ofiar na t. zw. dar dla Proświty. Z przytoczonych przez prasę ukraińską cyfr, dotyczących działalności „Proświty“, przytoczyć należy przedewszystkiem dane odnośnie jej stanu organizacyjnego. „Proświta“ liczy obecnie 3046 czyteln, 83 filje i około 400.000 członków. Ponadto posiada 3024 biblioteki, 2700 kółek amatorskich, które urządziły 8800 przedstawień, 1120 chórów, jakie zorganizowały 990 koncertów, 130 orkiestr, 35 kółek samo-oświatowych i 138 ogródków dziecięcych. W roku ubiegłym placówki „Proświty“ urządziły 12.060 odczytów. Działalność wydawnicza „Proświty“ wyraziła się w wydaniu 10 książek miesięcznych o łącznym nakładzie 115.000 egz., dwóch wydawnictw kwartalnych i jednego kalendarza. Oprócz tego „Proświta“ wydawała w dalszym ciągu miesięcznik p. t. „Zyttia i Znannia“.

Również i w Twie „Proświta“ dał się odczuć ciężki stan materialny.

Długi Twa wynoszą dotychczas około 700.000 zł., mimo rokrocznych wpływów ze składek członkowskich, sprzedaży wydawnictw i ofiar. W celu skuteczniejszego przeprowadzenia sanacji stosunków finansowych, główny zarząd Twa „Proświty“ rozpoczął szeroką akcję w kierunku werbowania nowych członków i zakładania nowych czytelń. Propagandę taką rozwinięto przy pomocy prasy ukraińskiej, rozmaitych odezw i ulotek, wzywających wszystkich świadomych Ukraińców do masowego wpisywania się na członków macierzystego Towarzystwa oraz do aktywnej pracy w terenie wg. specjalnych dyrektyw i instrukcji centrali.

Ze spraw społecznych na odcinku ukraińskim zasługiwała na uwagę działalność „Sojuzu Ukrainok“, Tow. „Sokil-Batko“ i Tow. „Widrodzenie“.

Walny zjazd „Sojuzu Ukrainok“, jako centralnego ukraińskiego Twa kobiet, odbył się we Lwowie dnia 20—21.III.35 pod przewodnictwem posł. M. Rudnickiej. Udział w zjeździe wzięły 182 delegatki reprezentujące 48 filij i 51 kół, oraz przedstawicielki różnych ukraińskich narodowych instytucyj. Uchwalono zmianę statutu, powzięto szereg rezolucyj m. in. rezolucję protestacyjną przeciw bolszewicką oraz wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Posł. M. Rudnicka jako prezes, O. Szeparowicz i M. Bilak — zastępcy prezesa, A. Palij—sekretarz i M. Mudrykowa—skarbnik.

Działalność Ukraińskiego Towarzystwa „Sokil“ uzależniona została ostatnio od przeprowadzenia zmian statutowych w poszczególnych kołach w związku z wymaganiami ustawy o organizacji straży pożarnej. Na tem tle powstało nawet duże zaniepokojenie o dalsze losy ośrodków lokalnych „Sokila“, zarówno zresztą jak i organizacji „Łuh“, opartej na t. zw. starych statutach. Two „Sokil-Batko“ liczyło z końcem 1934 r. około 15.000 członków, ogółem czynnych gniazd w kraju było 220.

Towarzystwo „Widrodzenie“ obchodziło w ub. okresie sprawozdawczym 25-lecie swego istnienia. Rozwinęło ono ostatnio nieco żywszą działalność propagandową, zmierzającą głównie do uzyskania pomocy i poparcia ze strony innych ukraińskich towarzystw społecznych, zwłaszcza central kulturalno-oświatowych „Ridnej Szkoły“, „Proświty“ i gospodarczych „Narodnej Torhowli“ i związków spółdzielczych. Two „Widrodzenie“, organizacyjnie biorąc, zmniejszyło swój stan posiadania, liczy obecnie 123 ośrodki, w tem 13 filij oraz około 6.500 członków. Wobec groźnych objawów bezczynności poszczególnych kół, główny Zarząd Twa przedsięwziął ostatnio kroki, zmierzające do reorganizacji i ożywienia życia Twa.

Zasługuje na uwagę w ukraińskim życiu społecznym i kulturalno-oświatowym znamienny fakt, iż wszystkie niemal instytucje i organizacje zabiegają usilnie o rozszerzenie swoich wpływów na młodzież dorastającą, tworząc w tym celu odpowiednie ośrodki i koła przy swoich komórkach organizacyjnych.

4. Życie gospodarcze.

Rok 1935 w dziedzinie ukraińskiego życia gospodarczego zaznaczył się pewną depresją i osłabieniem dotychczasowej linii rozwoju zwłaszcza organizacyjnego. Dało się to zauważyć przede wszystkim na odcinku spółdzielczości. Rewizyjny Sojuz Ukraińskich Kooperatyw, straciwszy prawo rewizji na Wołyniu, Polesiu, Chełmszczyźnie i zachodniej części Łemkowszczyzny, jak również kilkanaście kooperatyw (kredytowych urzędniczych) w Małopolsce Wschodniej, nad którymi nie uzyskał też prawa opieki, zmuszony został do ograniczenia swej szerokiej dotąd działalności i dokonania przeglądu swoich sił. Zapoczątkowane przez dyrekcję RSUK jeszcze w roku ub. i trwające nadal rewizje i lustracje kooperatyw w poszczególnych rejonach, wykorzystywane są do przeprowadzania sanacji stosunków w pozostałych spółdzielniach ukraińskich. Zwrócono bowiem uwagę, że zadłużenie towarowe w porównaniu z latami ubiegłymi zwiększyły się znacznie, rzeczywiste obroty kooperatyw pokaźnie zmalały, w spółdzielniach zaznaczył się spadek członkostwa, wyniki działalności gospodarczej okazały się ujemne, niedobory towarowe i kasowe manka stały się zjawiskiem zagrażającym, a co najważniejsze stwierdzono, że kooperatywy nie stosują się do poleceń centrali i lekceważą sobie wszelkie przestrogi i groźby rewizorów RSUK nawet w wypadku odebrania ksiąg handlowych. Zwracając na to uwagę oficjalne czasopisma RSUK „Hospodarsko-Kooperatywny Czasopys” i „Kooperatywna Respublika” wyrażały poprostu obawę, że jeżeli tak dalej pójdzie, to cała ukraińska spółdzielczość stanie w obliczu katastrofy. Dlatego też zdaniem organów fachowych instruktorzy RSUK powinni energicznie przystąpić do walki z temi negatywnymi zjawiskami w dziedzinie ukraińskiego ruchu spółdzielczego.

Cała działalność RSUK'u została z tych względów skierowana na uzdrowienie i zachowanie w pozostałych spółdzielniach roli czynnika kierowniczego jako Centralnego zjednoczenia ukraińskiej kooperacji. Zwołane na dzień 26. II. 1935 nadzwyczajne walne zgromadzenie RSUK uchwaliło zmianę statutu Towarzystwa, stosowanie do wymagań znowelizowanej ustawy spółdzielczej i żądań Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu. Projekt statutu opracowany został przez specjalną Komisję i uzgodniony z oficjalnymi kompetentnymi czynnikami w Warszawie.

W związku z sytuacją gospodarczą wysunęła się ostatnio na odcinku ukraińskim kwestja ustalenia i uporządkowania stosunków między spółdzielczością a handlem i przemysłem prywatnym. Najbardziej zainteresowanymi w tej sprawie okazały się „Centrosojuz” i „Sojuz Ukraińskich Kupców i Przemysłowców” (SUKiP), między którymi zaznaczyły się zasadnicze różnice w poglądach na sprawę dalszej rozbudowy ukraińskiego handlu i przemysłu oraz tendencji do tworzenia t. zw. stanu średniego. Za-

znaczyć należy, że ostatnio SUKiP przejawiał żywszą nieco działalność i wysunął się nawet na czoło życia gospodarczego jako poważny czynnik konkurencyjny zwłaszcza w stosunku do ośrodków spółdzielczych miejskich. Dnia 2. II. 1935 r. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie SUKiP, liczącego obecnie 1648 członków zwyczajnych i 10 kół lokalnych. W skład Głównego Zarządu SUKiP weszli: Jarosław Skoplak — prezes, Julian Łomaga i Iwan Ilszczyń, jako zastępcy, sekretarz D. Koniuch, skarbnik inż. B. Durbak oraz Eungenjusz Howykowycz, jako gospodarz. W skład Rady natomiast weszli m. in. Dyrektor S. Herasymowicz, inż. Ł. Kołtuniuk, dyr. M. Łazorkow, O. Stefanowycz i dyr. I. Tyktor.

Z innych wydarzeń na odcinku organizacji gospodarczych zanotować należy odbyte dnia 28. III. 35 we Lwowie walne zgromadzenie „Masłosojuzu“. Jak wynika ze sprawozdania, wygłoszonego na zebraniu przez dyr. inż. A. Palię, „Masłosojuz“ liczy obecnie 169 członków, co w porównaniu z rokiem ub. wykazuje zmniejszenie ilości członków o 52. Powstało to na skutek przeprowadzonej czystki i wykluczenia z listy członków t. zw. papierowych spółdzielni mleczarskich. Charakterystyczne, że mimo kryzysu „Masłosojuz“ wykazał dalszy rozwój, powiększając liczbę swoich agend. Cyfry przytoczone w sprawozdaniu i w zamknięciach rachunków za rok 1934 dowodzą, że gospodarka „Masłosojuzu“ osiągnęła dość pokaźne rezultaty. Ogółem dostawiono do „Masłosojuzu“ 2.452.525 klg. masła, podczas gdy 1933 r. ogólna dostawa wyniosła: 2.073.732 klg. Wzrost zatem wynosi 378.793 klg., czyli 18,27%. Z tego sprzedano w kraju w hurcie i w detalu razem 2.206.902 klg. Zagranicę eksportował Masłosojuz 255.357 klg. masła, podczas gdy w 1933 r. zaledwie 92.025 klg. Rok ubiegły „Masłosojuz“ zamknął nadwyżką bilansową zł. 3.477, ogólny zaś obrót wyniósł 7.730.546 zł.

Dnia 29. III. 1935 r. odbyło się walne zgromadzenie Krajowego Gospodarczego Towarzystwa „Silskij Hospodar“, w którym wzięło udział 51 delegatów filji, 21 delegatów kół, 21 przedstawicieli instytucji centralnych, 2 delegatów Powiatowych Soj. Koper., 16 delegatów rejonowych mleczarni, 19 gości i 8 przedstawicieli prasy. Zgromadzenie zagał zastępcę prezesa Tow. ks. Mitrata Wojnarowskiego sen. inż. Pawlikowski, obszerne sprawozdanie z działalności Rady Głównej i Dyrekcji złożył inż. dr. E. Chrapływyj, w wyniku czego po przeprowadzonej dyskusji walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło Radzie Głównej i Dyrekcji absolutorjum, uznało zamknięcie rachunków i bilans, który wykazał za rok 1934 489 zł. deficytu przy rocznym obrocie zł. 100.289 i przyjęło zaprojektowanie na rok 1935 plan pracy Towarzystwa. Na wniosek M. Łuckiego walne zgromadzenie wybrało jednogłośnie następujących 6 członków Rady Głównej: W. Kobryńskiego, inż. W. Wakulowskiego, inż. Zaliźniaka, W. Ostrowskiego, sen. J. Pawlikowskiego i posła H. Terszakowca. Stan organizacyjny „Sil-

skiego Hospodara" przedstawia się jak następuje: Ogółem „S. H.“ liczy 1280 kół i 66 filij, w których zorganizowanych jest 57,112 włościan, poza-tem do „S. H.“ należy 1925 osób prawnych, w tem 1931 spółdzielni, 152 mleczarnie rejonowe i 34 powiatowe związki kooperatyw. Przy filjach „S. H.“ pracuje obecnie 34 powiatowych agronomów.

W dziedzinie akcji oddłużeniowej rolnictwa zasługiwała na uwagę czynna rola ukraińskich spółdzielni kredytowych, które rozwinęły dużą propagandę wśród zainteresowanych mas włościanstwa i wyjednały bezpośrednio dla siebie kredyty akceptacyjne, w wyniku czego odbyta we Lwowie dnia 6. III. 1935 r. konferencja Ukrainbanków w sprawie zawierania umów konwersyjnych musiała uznać bezpośrednią drogę przedkładania tych umów wprost do Banku Akceptacyjnego w Warszawie z pominięciem Centrobanku. Charakterystyczne, że ostatnio RSUK ograniczał nawiązywanie przez spółdzielnie kredytowe bezpośrednich kontaktów z Bankiem Akceptacyjnym, nakazując np. Ukrainbankom kierować podania do Banku Akceptacyjnego tylko przez RSUK.

Wreszcie zasługuje na uwagę odbyte dn. 25. III. 35 walne zgromadzenie „Centrobanku“ we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dr. M. Wołoszyna. W sprawozdaniu złożonym na zgromadzeniu zasługiwało przede wszystkim na uwagę porównanie niektórych pozycji bilansu oraz rachunków strat i zysków za r. 1934 ze stanem na dzień 31. XII. 1933 r. Własny kapitał „Centrobanku“ wykazał na rachunku udziałów zł. 198,335,97 na funduszach rezerwowych zł. 302,828,38, czyli razem zł. 501,165,35. Członków „Centrobank“ liczy 896, w tem 772 spółdzielnie, 105 osób fizycznych i 19 prawnych przybyło w r. 1934 128 członków. Wkłady oszczędnościowe zwiększyły się w 1934 o zł. 42.818,36 i wykazały sumę zł. 1.026.051,70. Stan udzielonych pożyczek prawie się nie zmienił w porównaniu z 1933 r. stan lokat zwiększył się w 1934 r. o zł. 33.708,77 ze względu na potrzebę większego pogotowia gotówkowego. Koszty administracji wykazały kwotę zł. 42.023,51, to jest mniej niż w 1933 r. o zł. 9.943,39. Amortyzacja nieruchomości wyniosła zł. 2.583,64 a ruchomości zł. 857,18. Odpisano na rachunek strat i zysków tytułem wątpliwych pretensyj sumę zł. 2.355,91, zysk za rok 1934 wyniósł kwotę 1526,94. Przedłożony przez naczelnego dyr. „Centrobanku“ dr. K. Lewickiego preliminarz budżetu na rok 1935 wykazał po stronie przychodu sumę zł. 94,336,56 w rozchodach zaś zł. 93,616,52. Z organizacyjnej działalności „Centrobanku“ podniesiono na zgromadzeniu kwestję wydawania miesięcznych sprawozdań Ukrainbanków, organizacji spółdzielni kredytowych, sprawę masowej i drobnej oszczędności, zwoływania narad central ekonomicznych w celu uzgodnienia ich działalności, zwoływania konferencji Ukrainbanków, zacieśnienia węzłów między centralami spółdzielczymi jak również sprawę

zawierania umów konwersyjnych przez Bank Akceptacyjny, oraz sprawę wyjednaną na ten cel odpowiednich kredytów. Na miejsce członków ustępujących wybrano do Rady Nadzorczej dr. M. Wołoszyna, dyr. A. Mudraka, dr. Ł. Kulczyckiego i dyr. R. Charamburę. W skład Komisji Rewizyjnej weszli dr. Stefan Fedak, ks. Damian Łopatyński i dr. Jurjan Sawczak.

III. STARORUSINI.

Jedyną organizacją staroruską, przejawiającą w b. okresie sprawozdawczym pewną ruchliwość, była RSO, której tendencje filorosyjskie uwidocznione na ostatnim zjeździe dorocznym we Lwowie przybierały coraz bardziej na sile. Wyraz wzmagającej się filorosyjskiej orientacji RSO dał niemal bezpośrednio po zjeździe organ RSO „Ruskij Gołos“ w trzech zasadniczych artykułach z dnia 20.27.I. i 3.II. 1935 r. p. t. „Do IV Zjazdu RSO“. W artykułach tych po raz pierwszy RSO w sposób zupełnie otwarty, omawiając znaczenie zjazdu RSO i wogóle samej organizacji w życiu społeczeństwa ruskiego w Małopolsce, podkreśliło swój rosyjski charakter, zaznaczając, iż „IV Ogólno-Krajowy Zjazd RSO okazał się w rzeczywistości wielką uroczystością zasady rosyjskiej narodowej jedności“ oraz „wykazał rozbicie t. zw. rusiństwa, a w jakim stopniu — dokładnie nie udowodniając: zniknięcie stworzonych ad hoc partyj RAO i RAP, usiłujących zaszczerpić Halickiej Rusi bakcyl regionalnego separatyzmu“. Na stwierdzenie powyższego wskazano także na fakt przejścia pos. Ks. Jaworskiego do szeregów RSO.

Niemniej charakterystyczną dla poznania nastrojów nurtujących w RSO okazała się polemika na temat języka, w jakim redagowany jest organ młodzieżowy SRMO (Rodnoje Slovo), w którym RSO bardzo ostro wystąpiła w obronie starej rosyjskiej pisowni, podnosząc jej znaczenie dla wychowania młodzieży. Tendencje filorosyjskie znajdowały ostatnio także swój wyraz i na licznie organizowanych w myśl uchwał, powziętych na IV Zjeździe RSO, konferencjach powiatowych RSO, gdzie uchwalane były m. in. rezolucje, domagające się odrębnych kół ludowych i średnich, w których język rosyjski byłby wykładowym.

Z życia społecznego społeczeństwa staroruskiego należy odnotować powitanie, jakie organizacje staroruskie urządziły ks. Maściuchowi, wizytatorowi apostołskiemu dla Łemkowszczyzny w Sanoku oraz specjalne komentowanie jego pierwszego listu pasterskiego, t. j. podkreślenia tych momentów, które mówiły o ruskości Łemkowszczyzny.

IV. SPRAWY NARODOWOŚCI BIAŁORUSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

UCHWAŁY XI ZJAZDU SOWIETÓW BSRR. W początkach lutego odbył się w Mińsku XI Zjazd Sowietów. Narady i powzięte uchwały dotyczyły niemal wyłącznie spraw gospodarczych. Sprawom politycznym w uchwałach zjazdu poświęcono zaledwie kilka zdań ogólnikowych oraz stereotypowych wezwań do walki z objawami nacjonalizmu. Stosunkowo obszernie potraktowane było na zjeździe zagadnienie szkolnictwa. M. in. zjazd zaaprobował zarządzenie Rządu BSSR o wprowadzeniu powszechnego średniego (niepełnego) nauczania w roku 1935-36 i o powiększeniu liczby 10-klasowych szkół średnich.

SKŁAD PREZYDJUM BIAŁORUSKIEJ AKADEMJI NAUK. W końcu stycznia Rada ludowych komisarzy BSRR zatwierdziła nowy skład władz Biał. Akadem. Nauk. Prezesem Akademji pozostał nadal Gorin-Kolada, wiceprezesem — Kolas-Mickiewicz, sekretarzem prof. Czudionok, członkami — Aszarowicz, Bursztyn, Wolfson, Kułagin, Pankiewicz, Szczerbakow i Szpencer. Nowa lista władz Akademji nie obejmuje zatem nazwiska Dąbala, który był dotychczas w. prezesem.

2. Życie polityczne.

Na widnokręgu białoruskiego życia politycznego w okresie sprawozdawczym jedynie Białoruski Komitet Narodowy, opierający się prawie wyłącznie na siłach Chadecji, usiłował przejawiać większą aktywność. Pozostawało to niewątpliwie w związku ze zbliżającym się okresem przedwyborczym. Rzecz charakterystyczna iż wśród niektórych kół Komitetu Narodowego objawiać się zaczęła poważna niechęć do posła Jaremicza, który rozpoczął już podróże po terenie połączone z próbami kaptowania sobie zwolenników.

W grupie Ostrowskiego w ostatnich miesiącach zaznaczyło się również pewne ożywienie, połączone z próbami montowania nowego stronnictwa

politycznego, którego założenia ideologiczne mają być zbudowane „na realnych przesłankach rzeczywistości białoruskiej”. M. in. odsłonił te zamiary organ Ostrowskiego — „Rodny Kraj”, który w artykule wstępnym z dnia 16 marca m. in. stwierdził, że „Kierunek pozytywistyczny zaczyna przenikać nie tylko do dziedziny życia kulturalnego. Zaczyna on ogarniać i myśl polityczną. Społeczeństwo białoruskie, nie wyrzekając się swych ideałów, które zawsze będą gwiazdą przewodnią białoruskiego odrodzenia, uświadamia sobie coraz bardziej, że ziszczenie się tych ideałów prędko nie nastąpi i że należy liczyć się z realnymi warunkami chwili obecnej w życiu białoruskiem... Dziś przeróżne orientacje poczynają coraz bardziej tracić grunt pod nogami. Los historii zrzucił, iż Białoruś nie znalazła się w granicach jednego państwa. Musimy się liczyć z faktami. Oczekiwanie do niczego nie doprowadza, trzeba pracować uwzględniając rzeczywiste możliwości. W wyniku tych rozważań pewna grupa naszego społeczeństwa zaczęła opracowywać ideologiczne podstawy, któreby mogły pogodzić życie Białorusinów z temi państwowymi ramami i warunkami, w jakich oni się znaleźli”. Ze strony obozu Ostrowskiego stale były ponawiane ataki na białoruską Chadeccję. Przykładem tego rodzaju ataków może służyć artykuł w „Rodnym Kraju” z dnia 11.II. p. t. „Chadecka spekulacja cudzemi zasługami”. W artykule tym poddana była ostrej krytyce działalność chadeccji, poczynając od r. 1918, przyczem w konkluzji „Rodny Kraj” stwierdzał, iż chadecy „stałe żonglujący hasłami niepodległościowymi, faktycznie dla tej niepodległości nic nie uczynili”, albowiem w gruncie rzeczy szli tylko zawsze na pasku imperjalizmu litewskiego.

Wzorem lat ubiegłych zarówno Białoruski Komitet Narodowy jak i grupa Ostrowskiego dnia 25. III. obchodziły uroczyste rocznicę ogłoszenia niepodległości białoruskiej. Na obchód jak zwykle złożyły się: nabożeństwo i uroczyste akademje, urządzone osobno przez wrogie sobie obozy. Na akademji, urządzonej staraniem Biał. Komitetu Narodowego, byli obecni w dość pokażnej liczbie Litwini oraz przebywający w Wilnie Ukraińcy (prawie wyłącznie młodzież akademicka).

Zatarg pomiędzy Ostrowskim i Łuckiewiczem, który spowodował rozłam w całej grupie, dotychczas nie został jeszcze zlikwidowany. Aniż moźje osobiste pomiędzy poszczególnymi członkami grupy są tak poważne, iż wogóle wątpliwem jest, aby mogło w przyszłości dojść do pojednania. Łuckiewicz ze swoimi zwolennikami od czasu rozłamu nie wykazywał prawie żadnej działalności, pozostając niemal całkowicie na uboczu białoruskiego życia społecznego i politycznego.

Podczas ostatniej sesji budżetowej, poseł Jaremicz dwukrotnie przemawiał na plenum — w czasie debaty generalnej nad budżetem i przed głosowaniem ostatecznem nad Konstytucją. W tem ostatniem przemówie-

niu stwierdził on, iż nowa Konstytucja jest wynikiem rozgrywek pomiędzy stronnictwami polskimi i że on, jako Białorusin, nie widzi powodów do popierania ani grupy rządowej ani opozycji. I dlatego udziału w głosowaniu nie weźmie.

3. Życie społeczne i gospodarcze.

Dnia 31. III. r. b. odbyło się ogólne doroczne zebranie Rady Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły składał prezes Rady Instytutu ks. Godlewski, który m. in. stwierdził, iż w r. 1934 zostały ostatecznie zorganizowane następujące sekcje Instytutu: a) ekonomiczna i statystyczna, b) etnografji i archeologii, c) historii i socjologii, d) literatury i sztuki. Przechodząc skolei do działalności Instytutu w terenie, sprawozdawca podkreślił, iż Instytut stale napotyka na duże trudności ze strony władz administracyjnych, które rzekomo wszelkimi sposobami hamują rozwój Instytutu, odmawiając z reguły rejestracji nowych kół. W wyniku takiego stanu rzeczy liczba kół Instytutu pozostała bez zmiany i wynosi w chwili obecnej dwadzieścia kilka.

W okresie sprawozdawczym pewne ożywienie panowało wśród białoruskich stowarzyszeń akademickich. Grupa młodzieży akademickiej, pozostająca pod wpływami Ostrowskiego, po rozwiązaniu przez władze akademickie na początku roku szkolnego korporacji „Skorynia“, założyła obecnie stowarzyszenie im. Skoryny, które zaczynało przejawiać pewną ruchliwość. Stowarzyszenie to jest zwalczane przez Związek Studentów Białorusinów USB, skupiające przedewszystkiem młodzież zbliżoną do kół chadeckich. Związek studentów białorusinów pozostawał w bliższym kontakcie ze stowarzyszeniami akademickimi litewskimi, jak również ze studentami Ukraińcami.

Pewna grupa osób ze społeczeństwa białoruskiego na czele z Franciszkiem Olechnowiczem, pisarzem i dramaturgiem, w ostatnich miesiącach żywo zajęła się sprawą założenia teatru białoruskiego w Wilnie. W dniu 12 stycznia odbyło się pierwsze przedstawienie odegrane przez zespół zorganizowany przez Olechnowicza. W pracach nad zorganizowaniem teatru biorą udział osoby z różnych obozów politycznych, a więc obok Olechnowicza, zbliżonego do grupy Ostrowskiego, Poźniak, red. Białoruskiej Krynicy i prezes Biał. Komitetu Narodowego, oraz Władysław Kozłowski, przywódca białoruskich socjalistów narodowych.

W końcu stycznia ukazało się w Wilnie nowe pismo białoruskie „Kłosy“ — kwartalnik poświęcony zagadnieniom literackim i naukowym. Wydawcą tego pisma jest Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury.

W białoruskim życiu gospodarczym, w ostatnich czasach można było zauważyć pewne wysiłki zmierzające do rozbudowania sieci spółdzielni białoruskich na terenie woj. nowogródzkiego (przedewszystkiem powiat baranowski). Stwierdzono, iż wysiłki te znajdują poparcie ze strony ukraińskich kół spółdzielczych.

V. SPRAWY NARODOWOŚCI LITEWSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

Zaognienie w stosunkach niemiecko-litewskich na tle kwestji kłajpedzkiej spowodowało świadome czy tylko podświadome stępienie się ostrza kursu antypolskiego w polityce zagranicznej Litwy. Między innymi, w formie co prawda bardzo oględnej, stwierdza ten moment kowieński dziennik żydowski „Die Idisze Stime“ z dnia 4 kwietnia, pisząc co następuje: „W swej niemocy wobec ofensywy hitlerowskiej ma jednak Litwa tę pociechę, że cały świat kulturalny ocenia jak należy postępowanie Trzeciej Rzeszy. Trudno powiedzieć na co poważyliby się hitlerowcy, gdyby nie świadomość, że Litwa ma jeszcze przyjaciół i to przyjaciół silnych. Nawet Polska, z którą Litwa jest oddawna mocno powaśniona, formułuje kategoryczne ostrzeżenia, oświadczając, że nie dopuści do jakichkolwiek kroków przeciwko Kłajpedzie. Nic dziwnego, że w takiej chwili społeczeństwo litewskie jest szczególnie czułe na wszelkie zjawiska, szukając specjalnych intencji i motywów tam, gdzie ich może wcale niema. Za jedno z takich zjawisk uważać należy dymisję prof. M. Birzyszki ze stanowiska przewodniczącego Związku Wyzwolenia Wilna. Prof. Birzyszko jest, jak wiadomo, założycielem i długoletnim przewodniczącym Związku. Zrozumiałe jest przeto, że nie wszyscy wierzą motywowi zmęczenia, jakie podaje prof. Birzyszko. Z dymisji tej usiłuje się wyciągnąć pewne wnioski na temat stosunków z jednym z państw ościennych“...

Od pewnego czasu radjostacja kowieńska nadaje specjalne audycje propagandowe w języku polskim. Audycje te są wygłaszane przez niejakiego p. Rondonańskiego. Charakter tych audycji jest w większości wypadków bardzo egresywny i napastliwy a za temat przeważnie są obierane zagadnienia narodowościowe w Polsce.

W roku bieżącym niemal cała prasa czeska poświęciła stosunkowo bardzo dużo uwagi litewskiemu świętu narodowemu, obchodzonemu 16. II. t. j. w rocznicę niepodległości. Stało się to poraz pierwszy, i wywołane zostało niewątpliwie stanem stosunków polsko-czeskich. Takie dzienniki czeskie jak „Lidowe Nowiny“, „Ceskie Slovo“, „Narodni Listy“, „Wecerni

Ceske Slovo“, „Poledni List“ i inne z okazji litewskiego święta narodowego zamieściły obszerne artykuły, omawiające przeważnie w sposób wrogi Polsce istotę stosunków polsko-litewskich.

2. Życie polityczne.

W okresie sprawozdawczym ujawniły się poważne tarcia pomiędzy prezesem Tymczasowego Komitetu Litewskiego Staszyssem a dr. Olsejko, reprezentującym Tow. Kultura. Pozostaje to w związku z ukazaniem się książki dr. Olsejki wydanej z końcem stycznia p. t. „Życie litewskie w kraju wileńskim w latach 1919-1934“, w której atakuje on poważnie Staszysa i wogóle obecne władze naczelne Komitetu Litewskiego. „Vilniaus Rytėjus“, zamieszczając recenzje o książce dr. Olsejki m. in. podkreśliło, że kierował się on „manją wielkości i chęcią wykazania się, że nie jest zwykłym szarym człowiekiem nie przejawiającem działalności wśród społeczeństwa litewskiego... oznaczaćby to miało, że na kierownicze stanowisko nadaje się tylko on, a nie kto inny“. W parę dni po tej recenzji ukazał się na łamach „Vilniaus Rytėjus“ dłuższy artykuł poświęcony dr. Olsejce p. t. „Błędne Drogi“, w którym m. in. czytamy: „...prawdziwi działacze społeczni nigdy nie wypowiedzą się o swem społeczeństwie tak, jak to uczynił dr. Olsejko. Nie chcemy twierdzić, że obecni nasi działacze robią wszystko należycie, ale zapytujemy, czy dr. Olsejko będąc prezesem Komitetu uczynił wszystko czego wymagało społeczeństwo. Wszyscy wiemy, że dr. Olsejko pragnie być prezesem Komitetu... jednakowoż społeczeństwo litewskie na Wileńszczyźnie, jak widać, może się obejść bez niego“.

Działalność litewskiego Komitetu Tymczasowego w dalszym ciągu nastawioną była przede wszystkim na odcinek pracy wiejskiej. W związku z tem szczególną opieką Komitetu cieszyło się w ostatnich czasach Lit. Towarzystwo Rolnicze. Pozatem absorbowała jeszcze poważnie Komitet sprawa szkolnictwa litewskiego. W tej sprawie Tymcz. Komitet Litewski opracował memorjał, z którym dnia 15 marca zgłosiła się w Min. W. R. i O. P. delegacja w składzie prezesa Komitetu Staszysa i prezesa Tow. Rytas ks. Czibirasa. Składając memorjał, przedstawiciele Litwinów zapewnili, że ludność litewska i organizacje przez nich reprezentowane odnoszą się lojalnie w stosunku do państwa i proszą o opiekę i ułatwienie im działalności kulturalnej i społecznej wśród ludności litewskiej.

Dorocznym zwyczajem dzień 16. II. był uroczyscie obchodzony przez całe społeczeństwo litewskie jako rocznica ogłoszenia niepodległości Litwy. W Akademji urządzonej z tej racji w Wilnie wzięły również udział delegacje innych mniejszości narodowych, a więc Białorusinów, Ukraińców i Żydów. Wr. b. mówcy w przemówieniach swych starali się unikać poruszania drażliwych momentów politycznych.

Kościół przez kierownicze czynniki litewskie na Wileńszczyźnie zawsze był i jest uważany jako poważny czynnik w akcji litwinizacyjnej. Stąd sfery te wykazują stale żywe zainteresowanie sprawą odpowiedniej obsady poszczególnych parafij na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną. Jeśli chodzi o obszary litewskie na terenie woj. wileńskiego, to niemal wszystkie parafje są obsadzone przez księży o wyraźnym obliczu nacjonalistycznym. W związku z tem daje się zaobserwować pewne objawy tego, iż punkt ciężkości w walce o obsadę parafji stopniowo zaczyna się przesuwać na teren powiatu lidzkiego.

3. Życie społeczne.

W końcu stycznia r. b. odbył się w Wilnie doroczny zjazd członków Lit. Towarzystwa św. Kazimierza, na którym prezes tego towarzystwa, ks. Taszkun, złożył sprawozdanie z działalności. Ze sprawozdania wynika, iż działalność towarzystwa była w r. ub. kierowana przede wszystkim na wieś. W Wilnie działały tylko 2 ogródki dziecięce, 1 czytelnia i 3 oddziały. Sieć kółek św. Kazimierza w r. 1934 obejmowała następujące tereny: powiat wileńsko-trocki — 83 oddziały 1 czytelnia i 4 ogródki dziecięce, pow. święciański — 165 oddziałów, 11 czytelń, pow. oszmiański — 9 oddz., pow. lidzki — 43 oddz., 7 czytelń i 5 ogródków dziecięcych, pow. grodzieński — 19 oddz. i pow. suwalski — 30 oddz. i 2 czytelnie. W ciągu roku instruktorzy Towarzystwa dokonali 461 wyjazdów. Poza to ks. Taszkun stwierdził, iż w r. ub. oddziały Towarzystwa szczególnie dużo uwagi poświęcały organizowaniu kółek sportowych i kółek rolniczych.

Po sprawozdaniu z działalności i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowych władz towarzystwa. To zarządu weszli: ks. Taszkun, ks. Rusztutis, dr. Legiejko, adw. Juchniewicz, agronom Czybiras i paru innych.

Zapowiedziana w końcu ub. r. likwidacja samodzielnego oddziału T-wa Rytas w Święcianach nie została jeszcze dokonana. W początkach stycznia oddział ten zwołał doroczne walne zebranie. Ze sprawozdania z działalności, złożonego na tem zebraniu wynikało, iż Rytas święciański posiada 11 oddziałów i utrzymuje w chwili obecnej 17 szkół litewskich i 1 gimnazjum w Święcianach. W wolnych wnioskach wyrażono życzenie zorganizować więcej czytelń nietylko w miastach, ale i w większych wsiach, zorganizować uniwersytet ludowy, zająć się sprawą budowy domów ludowych i t. d.

Związek Studentów Litwinów w Wilnie, liczący ponad 100 członków przejawia nadal ożywioną działalność w terenie. Na poszczególnych członków nakładany jest obowiązek częstych wyjazdów z odczytami i referatami instruktorskimi. Dnia 2 lutego został wyłoniony nowy zarząd Związku

w osobach: Franciszek Czenis — (prezes), Piotr Grzybowski (skarbnik), Jan Mozolis, Antoni Parwicki i Władysław Błażys (członkowie).

4. Życie gospodarcze.

W ostatnich czasach pewien postęp wykazują litewskie organizacje gospodarcze. W końcu marca odbyło się w Wilnie doroczne zebranie Litewskiego Towarzystwa Rolniczego, założonego w r. 1926. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Szpokasa wynika, że Towarzystwo liczy w chwili obecnej 99 oddziałów i kół rolniczych z 1071 członkami. Litewskie Towarzystwo Rolnicze prowadzi 9 spółdzielni, których obrót w roku sprawozdawczym wyniósł 75.496 zł. oraz 4 punkty przetwarzania mleka. W roku sprawozdawczym instruktorzy Towarzystwa dokonali objazdu 978 miejscowości, zamieszkałych przez Litwinów, udzielając rolnikom różnych praktycznych porad. W skład władz Zarządu Towarzystwa Gospodarczego w chwili obecnej wchodzi: Bagdonas, inż. Czibiras, Leśkiewicz, Szpokas, Wersercki i Umnon Ziunas.

Stwierdzone zostało, iż bank litewski w Wilnie udziela pożyczek Litwinom na zakup ziemi i inwentarza. Od ubiegających się o pożyczkę wymagane są warunki: władania językiem litewskim, oraz przynależności do jakiegokolwiek organizacji litewskiej. Ze strony Litwinów zauważano dalsze dążenia do powiększenia swego gospodarczego stanu posiadania.

VI. SPRAWY NARODOWOŚCI ROSYJSKIEJ.

1. Życie polityczne.

Nastroje przedwyborcze opanowały rosyjskie koła polityczne w całej pełni. Prezes Rady Naczelnej Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego W. Szeingiel, zwołał na dzień 17 marca zjazd Rady Naczelnej RNO, oraz prezydium Związku Rosyjskich organizacyj mniejszościowych, które jest dookooptowanem do Rady Naczelnej. W ten sposób na zjazd stawili się oprócz członków Rady Naczelnej RNO również i prezydium ZROM z pos. Pimonowym na czele. Zjazd zapowiadał się burzliwie, albowiem uczestnicy jego spodziewali się rozgrywki pomiędzy prezesem Szeingielem, a pos. Pimonowym. Jednak do rozgrywki tej nie doszło. Poseł Pimonow przed wyjazdem na zjazd udzielił redakcji dziennika „Nasze Wremia“ w Wilnie obszernego wywiadu, w którym podkreślił on m. in., iż najważniejszymi zagadnieniami rosyjskiej mniejszości w Polsce w ciągu ostatnich 5 lat były sprawy szkolnictwa, religijne i dobroczynności i stwierdził, że on jako nieprawosławny mógł się zajmować przeważnie tylko sprawami szkolnictwa i dobroczynności, dodając, iż na tem polu udało mu się osiągnąć szereg pozytywnych rezultatów.

W wyniku zjazdu zapadły uchwały, które przed opublikowaniem ich w prasie dłuższy czas były jeszcze uzgadniane. Uchwały te najwięcej miejsca poświęcają sprawom cerkwi prawosławnej i skierowane były przeciwko ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

W sprawie przyszłych wyborów zjazd uchwalił: „Mniejszość rosyjska winna wziąć udział w wyborach do ciał ustawodawczych. W związku z tem Rada aczelna RNO wylania komisję w składzie 5 osób, która zostaje upoważnioną do przeprowadzenia całej akcji wyborczej, do prowadzenia pertraktacyj, oraz do zawierania porozumień. Komisja ta jest jedynym organem posiadającym pełnię praw do reprezentowania mniejszości rosyjskiej podczas przyszłych wyborów“. W skład wspomnianej komisji wybrani zostali W. Szeingiel, pos. Pimonow, G. Moller, N. Minakow i G. Malec, a jako zastępcy W. Pierwencew, F. Kotlarewski i Cebryński.

Wobec uchwalonej nowej Konstytucji prasa rosyjska ustosunkowała się pozytywnie, podkreślając, iż mniejszość rosyjska w Polsce spodziewa się, że będzie mogła w ramach nowej Konstytucji swobodnie się rozwijać.

2. Życie społeczne.

W rosyjskim życiu społecznym najbardziej czynne były w okresie sprawozdawczym organizacje młodzieżowe. W chwili obecnej poza Warszawą Rosyjskie Stowarzyszenie Młodzieży posiada swoje oddziały w Wilnie, Brześciu, Pińsku i Słonimie. Z pośród nich oddział warszawski i oddział wileński w składzie swoim posiadają prawie wyłącznie młodzież akademicką. Oddział wileński RSO rozpoczął swoją działalność dopiero w początkach marca. Na inauguracyjnym posiedzeniu jeden z członków tego oddziału podkreślił z zadowoleniem, iż władze administracyjne nie stawiały żadnych przeszkód w organizowaniu oddziału w Wilnie, lecz że przeciwnie ustosunkowały się rzeczowo i przychylnie. Oddział stowarzyszenia młodzieży rosyjskiej w Pińsku zaczął ostatnio stopniowo zamierać.

Biuro Wykonawcze Funduszu Szkoły Rosyjskiej, istniejące przy Związku Rosyjskich organizacyj mniejszościowych w Polsce, ostatnio zaczęło rozwijać dość ożywioną działalność na Polesiu. W Pińsku i Brześciu powstały Komitety tego Funduszu.

Rosyjskie organizacje społeczne w Warszawie zarówno mniejszościowe jak i emigracyjne zajęte były przygotowaniem do urządzenia dnia kultury rosyjskiej w dniu 6. VI. r. b.

VII. SPRAWY NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

Początek 1935 roku był okresem dużego ożywienia w stosunkach międzynarodowych, którego ośrodek stanowiła III Rzesza i rozgrywające się dokoła niej wypadki. Szereg doniosłej wagi wydarzeń rozpoczął plebiscyt w Zagłębiu Saary, przeprowadzony w dniu 13 stycznia. Przygniatająca większość głosów oddanych za powrotem do Rzeszy — 477.109 (90,8%) przy nikłej liczbie opowiadających się za status quo — 46.513 (8,8%), a przy bez znaczenia ilości głosów za przyłączeniem do Francji — 2.249 (0,4%), spowodowała decyzję, powziętą przez Radę Ligi Narodów w dniu 17 stycznia, o przyłączeniu całej Saary do Niemiec, z dniem 1 marca 1935 roku.

Entuzjastycznie przez stronę niemiecką przyjęta realizacja jednego ze swych celów politycznych, wzmocniła pozycję rządu niemieckiego w stosunkach wewnętrznych, a zarazem zwiększyła samopoczucie narodowe niemieckie na zewnątrz. Wywołało to pewnego rodzaju nerwowość w kołach międzynarodowych, wyczuwających bankructwo niektórych kierunków i założeń politycznych. Nastąpił okres żywych negocjacji dyplomatycznych, oraz poszukiwanie nowych — niezawsze fortunnych — dróg. Do takich bowiem zaliczyć należy przedewszystkiem protokół francusko-angielski z 3 lutego, zawierający szereg ofert pod adresem Niemiec, oraz usilne dążenie Francji do forsowania t. zw. Paktu Wschodniego wzajemnej pomocy.

Ożywiona i nerwowa a zarazem szablonowa gra gabinetów zaskoczona została jednak w dniu 10 marca przez oficjalne ogłoszenie rządu niemieckiego o powołaniu do życia lotnictwa wojskowego, a jeszcze silniej w dn. 16 marca, kiedy Rząd Rzeszy uchwalił ustawę o rozbudowie siły zbrojnej do 12 korpusów i 36 dywizyj na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Te dwa akty rządu niemieckiego przyjęte zostały przez opinię międzynarodową jako fakty o znaczeniu dziejowym i historycznym, jako fakty stanowiące ostateczne a jednostronne przekreślenie V części Traktatu Wersalskiego. Silne ich wrażenie na Zachodzie wywołało ostre protesty Francji, Anglii i Włoch, a nawet skargę rządu francuskiego do Genewy, domaga-

jąca się zwołania w tej sprawie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Termin tej sesji wyznaczono na dzień 15 kwietnia.

Rząd polski nie przyłączył się do protestu państw zachodnich w Berlinie, a tylko zakomunikował przez swego Ambasadora rządowi niemieckiemu swój pogląd na sytuację międzynarodową, wytworzoną wskutek ogłoszenia ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Spokój i opanowanie czynników polskich dały powód do szeregu niezycliwych nam wystąpień i odgłosów, a nawet dążeń do zakłócenia sąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich przez zainspirowanie rzekomych żądań terytorjalnych ze strony Niemiec. Trudne do ukrycia zakłopotanie w zaistniałej sytuacji miały wyjaśnić „podróże informacyjne“ angielskich mężów stanu do Berlina, Moskwy, Warszawy i Pragi. Pod znakiem gorączkowego poszukiwania wyjścia zwołano na początek kwietnia francusko-angielsko-włoską konferencję do Stresy.

W tak naładowanej sensacjami atmosferze międzynarodowej, wypadki wewnętrzne Rzeszy zeszły eo ipso na dalszy plan. Wobec znaczenia tamtych wydarzeń, spokojnie mijały wiadomości o nowej reorganizacji S. A., o dalszej przebudowie ustroju Rzeszy, o jakiejś ponownej czystce partyjnej przeprowadzonej bez najmniejszego rozgłosu w lutym, o pewnym zastrzeżeniu walki z kościołem katolickim, o surowych zarządzeniach walutowych, czy nawet o drugiej rocznicy dojścia Hitlera do władzy.

Więcej natomiast zainteresowania wywołał dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich. Pierwsza rocznica deklaracji o nieagresji dała sposobność zobrazowania dla obu stron bilansu nowych stosunków. Idąc więc dalej po dotychczasowej linii otwarto w Berlinie Instytut Polsko-Niemiecki, urządzono tamże wystawę sztuki polskiej, oraz zorganizowano uroczystości chopinowskie w Dreźnie. Poza tą żywą wymianą kulturalną, zanotować należy dalsze wycieczki do Polski, w tem odwiedziny premiera Göringa oraz rewizytę niemieckich oficerów kawalerji. Sejm Warszawski ratyfikował polsko-niemieckie umowy o wymianie towarów. W dniu 29. III. podpisano polsko-niemiecki protokół w sprawie t. zw. kaucyj gwarancyjnych, wreszcie nawiązano rokowania w sprawach turystycznych.

Z nowymi pokojowymi pod adresem Polski wynurzeniami Hitlera i innych niemieckich mężów stanu niezawsze jednak zgodnym było postępowanie całego społeczeństwa niemieckiego. Nie inaczej bowiem należy sobie tłumaczyć wypadki wychowania młodzieży szkolnej w nienawiści do polskości, czy szereg nowych wydawnictw już to wyraźnie antypolskich, już to nie pozbawionych ostrza antypolskiego, czy wreszcie źle ukrywane głoszenie hasel rewizjonistycznych.

Tę rozbieżność polityki oficjalnej z nastawieniem „dołów“ odczuwała przede wszystkim mniejszość polska w Niemczech. Nie ustala bowiem jesz-

cze systematyczna walka z polskością, zwłaszcza w formie dalszego likwidowania nabożeństw polskich, dalszego niemczenia nazw polskich na Śląsku Opolskim oraz nacisku gospodarczego czy kulturalnego. Ustawę o zagrodzie dziedzicznej rozciągnięto także i na Polaków, co uznanem zostało przez nich jako nowy środek germanizacyjny. Wreszcie nie przyznano praw publiczności gimnazjum polskiemu w Bytomiu.

Mimo tych ujemnych wydarzeń naogół nie można zaprzeczyć pewnej oficjalnej zmiany atmosfery w stosunku do Polaków w Niemczech. Zawieszano własne harcerstwo; założono „Związek Akademików Polaków w Niemczech”; urządzono w Berlinie zlot sokołów polskich z Niemiec; zorganizowano szereg przedstawień polskich; wreszcie odbyto kilka zjazdów organizacyjnych. To wszystko nie pozostało bez wpływu na samopoczucie narodowe mniejszości polskiej. Pewnym wyrazem tego były np. ostatnie wypadki na terenie gdańskim.

Odcinek ten nie pozostał wiele w tyle za Rzeszą, jeśli chodzi o zainteresowanie sobą szerszych kół europejskich i międzynarodowych. Zwycięstwo niemieckie w plebiscycie saarskim przyjęte zostało tu w swoisty sposób. Wyrazem nastroju pewnych kół gdańskich był transparent wywieszony na ulicach Gdańska w czasie manifestacyj na cześć Saary: „Die Saar ist frei, jetzt bist du, Danzig, an der Reihe“. Odpowiedzią na ten napis była interwencja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, oraz skarga Związku Polaków z tego powodu do Ligi Narodów. Upojony zwycięstwem saarskim obóz hitlerowski postanowił wykorzystać ten moment psychologiczny. W dniu 21. II. na wniosek posłów hitlerowskich rozwiązano dotychczasowy Volkstag i rozpisano nowe wybory na dzień 7 kwietnia pod hasłem zdobycia 2/3 głosów „celem legalnej zmiany konstytucji gdańskiej w duchu narodowego socjalizmu“. Przy dużym wysiłku propagandowym (sprawadzono w celach propagandowych Goebbelsa, Göringa i Hessa) przeprowadzone w dniu 7 kwietnia w silnie podnieconej atmosferze wybory nie dały upragnionego celu. Wynik ich bowiem następująco rozdzielił mandaty Volkstagu:

	obecnie	poprzednio
Hitlerowcy	43	41
Socjaliści	12	12
Centrum	10	10
Komuniści	2	5
Deutsch National	3	2
Polacy	2	2

Dwumandatowy zysk, pomijając już nieosiągnięcie postawionego sobie celu, stanowił pierwsze niepowodzenie w tryumfalnym dotąd pochodzie

hitleryzmu i ocenianym był jako pierwsza porażka siły ekspansywnej narodowego socjalizmu.

Nie bez wpływu na taki wynik wyborów było publiczne wystąpienie Rauschninga przeciwko obecnym gdańskim kołom rządzącym.

Poza samem otrzeźwieniem, jakie dla hitlerowców gdańskich przyniósł wynik wyborów, a które znalazło wyraz w nowo wysuniętym po wyborach hasło: „utrzymać i rozbudować placówkę gdańską!“ wybory te były jeszcze niejako sprawdzianem siły żywiołu polskiego w Wolnem Mieście. Mniejszość polska poszła do wyborów zjednoczona i mimo różnych presyj odniosła niewątpliwy sukces, utrzymując swój stan posiadania w Volkstagu, oraz zyskując ponad dwa tysiące głosów więcej aniżeli w roku 1933. Podobnym sukcesem poszczycić się może tamtejsza mniejszość polska także i w równocześnie przeprowadzonych wyborach samorządowych.

Ostatnie wybory ujawniły wreszcie wcale wyraźnie antypolskie nastawienie społeczeństwa hitlerowskiego na terenie Gdańska. Wiele wprawdzie złożyć można na karb roznamiętnienia wyborczego, jednak dość liczne ekscesy antypolskie, napady na Polaków, wzmożona fala germanizacji po wsiach, przymusowe niemczenie polskich nazwisk, a nawet wypadki jawnej propagandy rewizjonistycznej, nie harmonizowały z poprawnością oficjalnych stosunków polsko-gdańskich, podkreślonych w okresie sprawozdawczym ponowną wizytą Greisera w Polsce.

Na skutek jednak tych poprawnych stosunków oficjalnych ostatnia sesja Rady Ligi Narodów nadal wolną była od sporów polsko-gdańskich. Na posiedzeniu bowiem w dniu 18. I. rozpatrywano tylko skargę tamtejszych katolików. Z innych spraw na Radzie rozważano niemiecką skargę z Polski w sprawie koncesyj alkoholowych, którą zakończono odpowiednią prośbą do rządu polskiego. Przedstawiciel Polski zgodnie z Deklaracją min. Becka z 13. IX. 1934 r. po raz pierwszy usunął się od udziału w obradach nad tą sprawą. Pozatem odrzucono skargę podatkową v. Plessa. W terminie późniejszym, bo w dniu 12. III. Komitet Trzech umorzył skargę o rozwiązanie Deutschtumsbundu, gdyż w międzyczasie władze polskie zezwoliły na założenie nowej organizacji, którą jest obecnie „Deutsche Vereinigung“.

2. Życie polityczne.

W rozwoju stosunków wewnętrznych mniejszości niemieckiej w Polsce nie nastąpiły zasadnicze czy poważniejsze zmiany. Rozbicie społeczeństwa niemieckiego na dwa obozy robi postępy i obejmowało coraz to nowe obszary.

POZNAŃSKIE — POMORZE. Terenem walki pomiędzy Jungdeutsche Partei a Deutsche Vereinigung była głównie prasa i akcja zebra-

niowa obu zwalczających się stron, przyczem działacze IDP nie wahali się zarzucić Dt. V. braku lojalności państwowej, a samo Dt. V. stawiać poza nawiasem ruchu narodowo-socjalistycznego. Bardziej umiarkowanego tonu używało natomiast Dt. V., podnosząc zwłaszcza destrukcyjne skutki działalności JDP. oraz podkreślając, że JDP. weszła na teren poznańsko-pomorski dopiero po deklaracji polsko-niemieckiej, a zatem dopiero wówczas, gdy minęło niebezpieczeństwo narażenia się na represje, czyli że nie posiadając żadnych zasług dla miejscowej niemieczyny, pragnie ciągnąć nieuprawnione korzyści ze zmienionego położenia w stosunkach państwowych polsko-niemieckich.

Inicjatywa w tej walce należała do JDP., która nie unikała wystąpień i zgromadzeń publicznych, gdy Dt. V. organiczało się przeważnie do zebrań zamkniętych. Przebieg zebrań, tak Dt. V. jak JDP., był niekiedy bardzo burzliwy, nierzadko dochodziło też do wzajemnego zrywania zebrań i wzajemnych bijatyk, kończących się interwencją policji.

Na tle tej sytuacji charakterystycznym jest, że w tymczasowym zarządzie Dt. V. zasiada do dzisiaj czynny i wybitny członek JDP. — Kelm, który po zerwaniu stosunków pomiędzy Dt. V. a JDP. ani sam nie ustąpił z zarządu, ani nie został usunięty przez zarząd Dt. V. Być może, że w ten sposób chciano zostawić sobie otwartą drogę do jakichś przyszłych rozmów.

W stosunku do Państwa oba obozy deklarowały wierność i lojalizm, akcentując swój pozytywny współdział w uroczystościach o charakterze polsko-narodowym. Temniemniej nie oznaczało to rezygnacji Niemców nawet z tego rodzaju akcji, o których musieli z góry wiedzieć, że rzucą poważny cień na ich lojalizm, jak np. zbieranie wśród Kaszubów deklaracji, stwierdzających niemiecką narodowość podpisanych, wciąganie Polaków do organizacji niemieckich, szerzenie pogłosek rewizjonistycznych i t. p.

NA ŚLĄSKU rozwój stosunków uległ dalszym powikłaniom i o ile akcja Müllera zakończyła się zupełnym fiaskiem, podjęto nową akcję pod hasłem zjednoczenia Niemców śląskich, tworząc t. zw. Deutscher Volksblock, który jednak jak dotychczas nie potrafił zdobyć sobie ani popularności, ani sympatji żadnej z istniejących na tym terenie organizacji niemieckich.

W województwie łódzkim, wobec podjęcia kampanji werbunkowo-propagandowej przez JDP, rozgorzała walka pomiędzy młodzieńcami, a wszystkimi innymi niemieckimi partjami i ugrupowaniami politycznymi.

W Małopolsce i na Wołyniu sytuacja nie doznała żadnych zmian w stosunku do okresu ubiegłego.

JUNGDEUTSCHE PARTEI. Poznańskie — Pomorze. Żywa aktywność partji wyraziła się liczbą 460 zebrań i różnych imprez oraz 42 nowo-założonymi grupami. Pod względem organizacyjnym partja dzieli się na dwa okręgi — jeden w Bydgoszczy obejmujący Pomorze i Noteczną (kierownik Spitzer), drugi w Poznaniu na resztę Poznańskiego (kierownik Schneider — zastępca Uhle); okręgom tym podlegają jednostki niższego rzędu, aż do grup miejscowych włącznie.

Prasa JDP. atakowała posła Graebego, zarzucając mu, że po utracie popularności w Poznańskim i na Pomorzu pragnie odegrać się na Śląsku, propagując Deutscher Volksblock.

Nowej ewolucji doznał stosunek JDP. do Verein deutscher Bauer. Po zerwaniu wzajemnej współpracy w grudniu ub. r. JDP. śledziła uważnie wszystkie poczynania Reineckiego, donosząc w swej prasie o nawiązaniu przez niego stosunków z Dt. Vereinigung, pod warunkiem otrzymania pomocy finansowej. Wysuwano przytem domniemanie, że większość członków Verein deutscher Bauern nie poprze na tej drodze Reineckiego, licząc w ten sposób na jego upadek. Kiedy zaś pod koniec lutego Reinecke zmuszony był ustąpić, partja opublikowała w „Deutsche Nachrichten“ z dnia 1. III. odezwę, podpisaną przez nowy zarząd związku, wzywającą do wstępowania w jego szeregi.

W stosunku partji do władz Kościoła unijnego nastąpiło pewne odprężenie.

W stosunku do Państwa Jungdeutsche Partei starała się dostarczać dowodów, stawiających poza wszelką wątpliwością jej lojalizm, czy wierność. Obok stale powtarzających się deklaracyj lojalności oraz okrzyków na cześć Marsz. Piłsudskiego, łączonych z okrzykami na cześć Hitlera, podnieść należy tego rodzaju fakty jak: 1) oświadczenie na zebraniu w Chojnicach, że partja, jakkolwiek nie uznaje Traktatu Wersalskiego, godzi się z granicami ustalonymi przez Traktat, 2) otwarty współudział w uroczystościach imieninowych ku czci Prezydenta R. P. i Marsz. Piłsudskiego, 3) przystąpienie czterech kół JDP. z pow. chodzieskiego do LOPP., 4) udekorowanie w kilku wypadkach na Pomorzu sal, w których odbywały się imprezy JDP., chorągwiemi polskimi. Z drugiej strony zaobserwowano jednak propagandę JDP. wśród Polaków na Pomorzu, zwłaszcza w powiatach północnych, dzięki czemu JDP. powiększyła znacznie liczbę swych członków, oraz zanotowano wypadek propagandy rewizjonistycznej. Wspomnieć również można o stanowisku, jakie JDP. zajęła wobec ogłoszenia listy imiennej parcelacji na rok 1935, które nie różniło się niczem od takiegoż stanowiska zajętego przez obóz Dt. Vereinigung.

Zacieśnianie współżycia między Niemcami w Polsce a macierzą, było dalszą troską JDP. Uroczystości i przeżycia w Rzeszy znajdowały żywe

echo u młodzieńców w Polsce, czego dowodem było nieukrywanie radości spowodu wyniku plebiscytu w Saarze, na szeroką skalę zakrojone uroczystości 17 marca na cześć Niemców poległych w wielkiej wojnie, analogiczne do takich samych uroczystości w Niemczech, obchody ku czci Horsta Wessela, prowadzanie różnych zespołów z Niemiec oraz wycieczki do Niemiec jak np. wyjazd grupy 100-kilkudziesięciu członków JDP. na wystawę rolniczą „Grüne Woche“ w Berlinie. Wyjeżdżał również do Niemiec wybitny działacz JDP. Fischer von Mollard, który miał zabiegać w Berlinie o uznanie JDP. za jedyną niemiecką narodowo-socjalistyczną partję w Polsce, jednak, bezskutecznie. Natomiast Bund Deutscher Osten stanął wyraźnie po stronie JDP., wypowiadając się za jej prasą przeciw prasie Deutsche Vereinigung.

Jeśli idzie o inne strony działalności JDP. zwrócić należy uwagę, że partja prowadziła żywą akcję dobroczynną, niosąc pomoc także dla Niemców województwa śląskiego i organizując kolonie letnie dla dzieci.

Śląsk. Niemniejszą aktywność wykazywał okręg śląski partji, prowadząc walkę z wszystkimi pozostałymi niemieckimi ugrupowaniami w województwie. Ostrze ataków partji skierowane było, jak dotychczas, przeciw Volksbundowi. Kierownictwu Volksbundu zarzucano m. in., że jego akcja szkolna jest zbyt słaba i mało skuteczna, że nie przyjmuje na członków nawet ludzi zasłużonych w walkach dla niemieczyny tylko dlatego, że są członkami JDP., że mimo formalnych wniosków nie zwołuje nadzwyczajnego walnego zebrania. Wykorzystywano również w szerokim zakresie działalność oddziału młodzieżowego centrali Volksbundu, kompromitując panujące w nim stosunki.

Na innym odcinku walki atakowała JDP. zwłaszcza Schlesischer Landbund, organizację rolników niemieckich, opanowaną przez właścicieli wielkich majątków, wzywając chłopów niemieckich, aby przeciwstawiali się klice rządzącej Landbundem.

Nie na wszystkich jednak frontach stała JDP. w walce z innymi ugrupowaniami. Były wypadki, w których partja znajdowała wspólny język z innymi grupami niemieckimi, popierając moralnie ich akcję. Tak np. „Deutsche Nachrichten“ donosiły szeroko o akcji protestacyjnej pracowników niemieckich w sprawie redukcji w zakładach przemysłowych, podkreślając, że jest ona tylko dalszym dowodem odniemczania przedsiębiorstw górnośląskich pod płaszczykiem reorganizacji.

W stosunku do macierzy zaobserwowano w okręgu śląskim partji te same przejawy solidarności uczuciowej jak w Poznańskim i na Pomorzu.

Wreszcie wspomnieć należy o akcji kulturalnej partji, wyrażającej się w t. zw. Bildungsabende oraz sprostować, że „Der Aufbruch“ przeniesiony został nie do Poznania lecz do Katowic.

W Bielsku 31 marca odbył się zjazd delegatów partji ze wszystkich województw, na którym m. in. wybrano nowy zarząd główny partji w następującym składzie: przewodniczący — inż. Wiesner Rudolf, Bielsko; zastępca — Schneider Wilhelm, Katowice; sekretarz — Knab Ernest, Bielsko; zastępca Spitzer Eryk, Młotkowo, pow. Wyżysk, woj. poznańskie; skarbnik — Jeikner Eugenjusz, Bielsko; zastępca Uhle Ulrik, Gorzewo, woj. poznańskie i inni.

Województwa centralne. Po wyszkoleniu zastępców mówców, propagatorów i działaczy oraz przygotowaniu gruntu przez Günzla i pozyskaniu dla ruchu młodoniemieckiego „Neue Lodzzeitung“, wkroczyła partja oficjalnie na teren woj. łódzkiego, urządzając w dniu 5 stycznia pierwsze publiczne zgromadzenie w Łodzi. Od tej chwili rozwój partji postępuje naprzód, lecz mimo licznych zebrań i utworzenia własnego organu prasowego (tygodnika „Völkischer Anzeiger“), narazie dość powolnie. Zebrania zwolywane przez partję cieszyły się nawet dużą frekwencją, jednak nie towarzyszyło temu dotychczas równie liczne powstawanie grup miejscowych, których liczba jest do tej pory znikoma. Pierwsze zamierzenia partji zostały bądźco bądź osiągnięte, a tem samem dokonało się dalsze rozbiecie społeczeństwa niemieckiego w Polsce. Na tle tem przyszło również do rozłamu w kole b. uczniów gimnazjum niemieckiego w Łodzi, które Jungdeutsche Partei chciała pozyskać dla siebie.

Na zebraniach publicznych, zwolywanych przez partję, zabierali często głos przedstawiciele dotychczasowych, łódzkich, niemieckich ugrupowań politycznych (16. II. w Łodzi przemawiał sen. Utta), a o ile przedstawiciele Deutscher Volsverbandu wysłuchiwani byli w względnym spokoju, socjaliści niemieccy rzadko tylko mogli, wobec głośnych protestów, doprowadzić do końca swe wywody.

Pod koniec okresu sprawozdawczego oddziały partji istniały: w Łodzi, Olechowie, pow. Konin, Pabjanicach, Zgierzu, Zduńskiej Woli, a nadto w kilku większych wsiach.

W okresie sprawozdawczym zaobserwowano budzenie się ruchu młodoniemieckiego także w woj. warszawskim, w miejscowościach podwarszawskich, gdzie młodzież, działając w duchu JDP., zaczyna organizować się narazie w stowarzyszeniach sportowych.

Stan organizacyjny całej partji przedstawiał się w dniu 1 stycznia jak następuje:

Zarząd Główny — Bielsk.

Okręg Śląski — Katowice — 6 obwodów, 37 grup — 8401 członków, okręg Poznański — Poznań — 85 grup, okręg Pomorski — Bydgoszcz — 59 grup, Łódź — 2 grupy.

Ponadto w Bielsku, Katowicach, Poznaniu i Bydgoszczy istniały sekretariaty partyjne.

DEUTSCHE VEREINIGUNG. Na pierwszy plan wybijała się działalność zebraniowo-organizacyjna Dt. V., mająca ścisły związek z walką z Jungdeutsche Partei. Aktywność Dt. V. była bardzo duża i wyraziła się liczbami 300 zebrań i 91 nowoutworzonych grup.

Z zamierzeń organizacyjnych Dt. V. wspomnieć można o przygotowaniach do wydawania nowego czasopisma jako oficjalnego organu, gdyż, jak to podniesiono w jednym z okólników do grup miejscowych, ani „Deutsche Rundschau“, ani „Posener Tageblatt“ nie odgrywają tej roli.

Zmian personalnych, poza przeniesieniem długoletniego kierownika biura sejmowego Dt. V. w Toruniu Franka do Leszna oraz zwolnieniem Schmidta z Grudziądza, nie było.

Stanowisko Dt. V. do pozostałych organizacji nie uległo zmianie. Dt. V. posiadało w nich jeszcze z dawnych czasów, swoich sojuszników. Wprawdzie JDP. walczy o wpływy w tych organizacjach, jednak dotychczas z niezbyt wielkim skutkiem. Pozycję tę ułatwia Dt. V. fakt, że ono właśnie rozprawdza w terenie fundusze pochodzenia zagranicznego pomiędzy związki i poszczególne kategorie Niemców. Nieco bliżej poruszyć trzeba stosunek Dt. V. do Verein Deutscher Bauern i Rat der Deutschen in Polen. Gdy po zerwaniu z JDP Reinecke zaczął szukać zbliżenia do „starych“, koła te okazały mu pozorną życzliwość, a nawet rzekomo pomoc finansową. Niezależnie jednak od stanowiska do osadników jako takich, osoba Reinecke'go nie przestawała budzić, ze względu na swą przeszłość, dużej niechęci u kierownictwa „starych“. Okazując mu nazewnątrz pomoc, starano się skompromitować go wobec jego własnych zwolenników i w ten sposób zmusić do ustąpienia.

Daleko bardziej zastanawiającym był stosunek Dt. V. do Rat der Deutschen in Polen. Jak widać z okólnika centrali Dt. V. do oddziałów miejscowych, z dnia 8. II., Dt. V. nie uznaje rady za łącznik pomiędzy niemieckimi terenowymi organizacjami i niema w niej swego przedstawiciela. Jakie powody zadecydowały o tem, narazie niewiadomo.

Stosunek Dt. V. do Państwa nie schodził z dotychczasowej dwutorowości. Duże, jak co roku, oburzenie wywołała sprawa reformy rolnej. Dt. V. zbierało statystyki rolne, pośredniczyło w kupnie i sprzedaży gospodarstw rolnych, a po opublikowaniu planu parcelacyjnego wyraziło opinię, że nie zgadza się to z 10-letnim paktem polsko-niemieckim. Lokalnie znaczenie posiadała sprawa likwidacji stowarzyszenia szpitalnego w Toruniu, która wywoływała również pewne zadrażnienie. Dalej wspomnieć należy o pośredniczeniu przez Dt. V. w sprawie nadawania przez władze niemieckie t. zw. Ehrenkreutz i t. j. wojennych odznaczeń dla uczestników

wielkiej wojny i ich rodzin. W okólniku do oddziałów wyjaśniła jednak centrala Dt. V., że w razie nieotrzymania zezwolenia władz polskich, obywateli polscy nie będą mogli ubiegać się ani przyjmować tego odznaczenia. Sprawa przybrała jednak szersze rozmiary i aktualną była również na Śląsku. Z wielu stron starano się wyzyskać ją dla celów propagandy niemieckiej, widząc w symbolicznym znaczeniu krzyża dobry środek do nawiązania węzłów uczuciowych pomiędzy Rzeszą niemiecką a dawnymi żołnierzami armii niemieckiej i szerząc nieprawdziwe wersje, że do krzyża przywiązana jest stała, czy jednorazowa renta. Lojalność Dt. V. kwalifikuje jednak specjalnie agitacja, jaką prowadziło wśród ludności polskiej.

Stosunek Dt. V. do macierzy układał się na tej samej płaszczyźnie uczuciowej jak i Jungdeutsche Partei, sięgał jednak daleko głębiej. — Dt. V. było z jednej strony organem wywiadowczym i opiniodawczym dla konsulatów niemieckich i organizacji dla Niemczyzny zagranicznej (VDA), z drugiej zaś, jak to już podniesiono, Dt. V. otrzymywało w dalszym ciągu fundusze z Niemiec na rzecz Niemczyzny w Poznańskim i na Pomorzu.

VOLKSBUND. Sytuacja w Volksbundzie nie uległa zmianie. Walka z Jungdeutsche Partei trwała na całym froncie oraz pogłębiły się tarcia w samym Volksbundzie, głównie na tle polityki oddziału młodzieżowego.

Wprawdzie w drugiej połowie okresu nastąpiły wypadki, które mogły nasuwać przypuszczenie, że kierownictwo Volksbundu, działając pod moralnym przymusem, zdecydowało się zmienić swą politykę młodzieżową, oraz szukać zgody z JDP, jednakże konsekwencje tego jeszcze nie przejawily się.

Tymczasem oddział młodzieżowy nastroczał kierownictwu Volksbundu nadal poważne kłopoty: Ulitz zmuszony był nakazać zniszczenie całego materiału propagandowego, opracowanego przez oddział, gdyż rozpowszechnianie go naraziłoby Volksbund na konflikt z władzami — „Der Aufbruch“ zarzucił oddziałowi demoralizację młodzieży, określając jego świetlice, jako domy rozpusty; na zebraniu rady administracyjnej Volksbundu domagano się od kierownictwa zmiany polityki młodzieżowej; akcja t. zw. Jugendringu, skupiającego opozycyjne związki młodzieżowe, znalazła poparcie we władzach Volksbundu wbrew stanowisku Ulitza, a opozycja w samym oddziale młodzieżowym rozbiła się na dwie grupy, z których jedna występowała bezpośrednio przeciw Ulitzowi, druga zaś, wysuwając żądanie zmian w kierownictwie oddziału, atakowała Ulitza pośrednio.

Znacznego wzmożenia doznała akcja charytatywna Volksbundu, dzięki okazałym funduszom, otrzymanym z zagranicy.

Przeprowadzona w ostatnim kwartale 1934 akcja przeegzaminowania dzieci naraziła Volksbund na zarzut ze strony VDA, że nie dorósł do swych zadań i że egzaminy przyniosły wstyd całej Niemczyźnie zagranicznej.

nej. Rodzice dzieci przeniesionych do szkół polskich wstrzymali się w dwóch trzecich od posyłania ich do szkoły i wysłali około 300 skarg do Komisji Mieszanej. Władze szkolne zwróciły uwagę zainteresowanym wychowawcom, że postępowaniem swoim narażają dzieci na stratę roku szkolnego, a prezydent Calonder nie zajął narazie wobec skarg stanowiska, wyczekując na rezultaty tegorocznych wpisów. W okresie sprawozdawczym wzmogła się agitacja za szkolnictwem niemieckim w związku z wpisami szkolnemi. Wynik wpisów, wykazujący 93,54% dzieci zapisanych do szkół polskich, jakkolwiek nie ostateczny, jest jednak dla Volksbundu i jego polityki niepomysłny. W styczniu rozpoczął Deutscher Schulverein zakładanie w miejscowościach, gdzie są szkoły niemieckie, t. zw. Elterverein, które zastąpić mają dotychczasowe komisje rodzicielskie, do których koła niemieckie nie miały dostatecznego zaufania. W marcu Deutscher Schulverein oraz Prinz von Pless, jako koncesjonariusz jednego z prywatnych niemieckich gimnazjów, wnieśli do władz szkolnych prośbę o nadanie prawa publiczności dla wszystkich 6 śląskich niemieckich, prywatnych gimnazjów. Ponieważ przedłożenie tej prośby do rozstrzygnięcia Ministerstwu W. R. i O. P. uzależniły władze szkolne od przedłożenia statutów organizacyjnych tych gimnazjów, co dotychczas nie nastąpiło, wniósł Volksbund do Komisji Mieszanej zażalenie. Zażalenia tego Komisja do tej pory nie rozpatrzyła. Starania te społeczeństwo polskie oceniało jako kontrakcję niemiecką w związku ze sprawą gimnazjum polskiego w Bytomiu.

W stosunku Volksbundu do Państwa nie zaszły zmiany. Liczba skarg wniesionych do Urzędu dla spraw mniejszości wyniosła:

87, w czym 44	dotyczących	spraw	pracy i opieki społecznej
36	„	„	szkolnych
3	„	„	bezpieczeństwa publicznego
4	innych.		

Prócz powyższych wniesiono bezpośrednio do Komisji Mieszanej skargę szkolną i do Ligi Nar. skargę pracowników zakładów Prinza von Plessa. Redukcje w przemyśle wywoływały zresztą ogólne oburzenie mniejszości niemieckiej, która widziała w nich celową akcję odniemczania i uposądzania praw niemieckich w Polsce. Tembardziej przeto odczuwano odrzucenie skargi Plessa przez Ligę Narodów. Natomiast nieobecność Plessa w kraju krytykowano, nawet na posiedzeniu rady zarządzającej Volksbundu.

Stosunek Volksbundu do macierzy nie odróżniał się od takiegoż stosunku Jungdeutsche Partei, czy Dt. Vereinigung. Do ściśle miejscowych przejawów tego stosunku zaliczyć należy ufundowanie sztandaru przez Niemców górnośląskich dla niemieckiej szkoły technicznej w Bytomiu.

Jeżeli idzie o fundusze, konto Volksbundu w dn. 31. XII 1934 w filii Deutsche Bank und Diskontogesellschaft wynosiło 279.810,12 mk. niem., 10.000 dol. am., 3418,72 f. ang. W pierwszych dniach stycznia 1935 konto powyższe zwiększyło się wydatnie.

W dniu 15. II. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozprawa przeciw założycielom i członkom nielegalnego związku S. A. na terenie województwa. Oskarżeni: Kurzeja Herman, Gerhardt Powalla i Jerzy Hengel, jako znajdujący się zagranicą, nie stawili się na rozprawę, natomiast Kasprowski Ryszard skazany został na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na okres 5 lat.

W dniu 17 stycznia przed Sądem Apel. w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza przeciw założycielom i członkom t. zw. Volksbundjugend (Głodny, Stachulla i tow.) skazanym w r. 1934 na kary wielomiesięcznego aresztu. Wyrok Sądu Apel. potwierdził ówczesny wymiar kary.

DEUTSCHER VOLKSVERBAND. Mimo walki z Jungdeutsche Partei, jaka rozgorzała w okresie sprawozdawczym, aktywność związku była stosunkowo bardzo słaba. Natomiast ruchliwe były stowarzyszenia społeczne podległe wpływom związku, których działalność szła w kierunku zahamowania rozrostu Jungdeutsche Partei. Z zebrań związkowych na uwagę zasługuje walny zjazd w dn. 2. II. w Łodzi oraz nadszwyczajne walne zebranie grupy łódzkiej związku w dn. 31. III. r. b.

Stosunek związku do JDP był bezwzględnie wrogi. Działaczom jej odmawiano wszelkich kwalifikacyj i autorytetu, a samą partję i jej działalność uznano za rozbijacką. Podobnie zwalczano socjalistów niemieckich i Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund, zarzucając pierwszym próby odgrania robotników niemieckich od narodu niemieckiego i podporządkowania ich międzynarodowce, drugim zaś podstępne usiłowania w celu podporządkowania części niemczyzny obcej plemiennie grupie. Natomiast sam Deutscher Volksverband starano się przedstawić nie jako partję, lecz organizację, która ma łączyć wszystkich Niemców w Polsce środkowej. Równocześnie zobrazowano na zjeździe dotychczasową działalność związku, pragnąc uzmysłwić i przypomnieć opinii ofiarną a konsekwentną i skuteczną, jak mówiono, pracę związku.

Stosunek związku do Państwa układał się na innej płaszczyźnie niż pokrewnych mu charakterem i celami Deutsche Vereinigung lub Volksbundu. Krzykliwe deklaracje lojalności były tu nieznane. Natomiast silniej brzmiała nuta krytyki w stosunku do polityki wewnętrznej, gospodarczej, a przede wszystkim szkolnej, w odniesieniu do szkolnictwa niemieckiego. Na tle tem wyrastały różne projekty samopomocy, a zwłaszcza projekt stworzenia szkolnictwa prywatnego. Za stan szkolnictwa niemieckiego kierownicze sfery związku czyniły odpowiedzialną część pastorów i nauczycieli nie-

mieckich, zgrupowanych przy Dt. Kultur und Wirtschaftsband, podnosząc, że naród niemiecki nie zapomni im tej zdrady.

Stosunek związku do macierzy nie odróżniał się zbyt wiele od innych hitleryzowanych ugrupowań niemieckich w Polsce. Łączność uczuciowa pomiędzy przeżyciami i wydarzeniami w Rzeszy była celowo pogłębianą i przybierała formy podobne do znanych z innych terenów. Wspomnieć np. można o zwołaniu nadzwyczajnego walnego zebrania przez grupę łódzką, w celu zaprotestowania przeciw wyrokowi sądu litewskiego w Klajpedzie, mocą którego czterech Niemców-hitlerowców skazanych zostało na karę śmierci.

Z danych przytoczonych podczas walnego zebrania związku wynika, że związek na terenie województw centralnych posiada 304 grupy miejscowe.

W wyniku wyborów do władz związku weszli do zarządu: sen. Utta — prezes, Artur Blin — w. prezes, Jan Krause — II w. prezes, Otto Tomm — sekretarz, i inni. Również dokonano zmian w sekcji młodzieżowej, z której przewodnictwa ustąpił Kalisch.

Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

Uczestnicy XI zjazdu Deutscher Volksverband, zebrani w dniu 2 lutego 1935 r. w Łodzi, stwierdzają jednomyślnie z wielkim ubolewaniem, że niemiecki język wykładowy usunięty został przez nauczycieli z niemieckich, państwowych szkół powszechnych wbrew postanowieniom uchwały Rady Ministrów z 3 marca 1919 r. i woli rodziców niemieckich. Rodzice niemieccy odczuwają to jako ciężkie bezprawie i zwracają się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. z gorącą prośbą o usunięcia tego bezprawia i wydanie potrzebnych zarządzeń, aby ustawowe postanowienia wykonywane były przez niższe władze szkolne, a niemieckim dzieciom umożliwiona została znowu nauka w języku macierzystym.

Zgromadzeni upraszają władze centralne, aby uwolniły niemieckich nauczycieli od demoralizującego wpływu t. zw. Deutscher Kultur- und Wirtschaftsband.

Gminy polityczne objęły bezprawnie w wielu wypadkach majątek niemieckich gmin szkolnych, a w ostatnim czasie robiono znowu próby, zmierzające do oddania majątku szkół niemieckich gminom politycznym na zasadzie art. 78 i 80 ustawy o samorządzie z dn. 23. 3. 1933 r. Doszło niestety do tego, że niemieckie wsie i gminy kościelne muszą prowadzić o swój majątek szkolny kosztowne procesy. Uprasza się Rząd, aby i pod tym względem przyszedł z pomocą.

Przy zatwierdzaniu statutów naszych niemieckich szkół prywatnych wysuwa się ponownie żądania, aby niektóre ważne przedmioty wykładane były w języku polskim. Jeżeli rodzice niemieccy w celu utrzymania niemieckiej szkoły prywatnej muszą ponosić ciężkie ofiary to żądają z całą

stanowczością, aby dzieci ich, poza nauką języka polskiego jako języka państwowego, otrzymywały naukę wszystkich innych przedmiotów w języku macierzystym.

Wzywa się wszystkich członków związku i całą niemczyznę naszego obszaru do niezwłocznego przystąpienia do budowy niemieckiego szkolnictwa prywatnego. Idzie o uchronienie naszej dorastającej generacji przed utratą naszych narodowych dóbr i stworzenie na wzór naszych przodków nowych środowisk kultury, z których życie narodowe mogłoby płynąć znowu w nasze gminy i domy.

Wzywa się niemieckie matki i ojców jak i starsze rodzeństwo dzieci niemieckich, które nie pobierają w szkołach nauki w języku macierzystym, aby tem gorliwiej pielęgnowali język macierzysty i organizowali naukę domową. Deutscher Volksverband pomoże im przy tem za pośrednictwem specjalnych instruktorów.

Zgromadzeni przyjmują do wiadomości sprawozdania parlamentarzystów niemieckich i przedstawicieli Rady Niemców w Polsce i wyrażają im najgłębsze podziękowanie. Stosunek do obecnego Rządu pozostaje jak dotychczas rzeczowym. Próby niemieckich przywódców, zmierzające, aby na drodze rokowań z miarodajnymi czynnikami położyć kres naszej niedoli i doprowadzić do porozumienia i ściślejszej współpracy z Rządem znajdują uznanie, przyczem porozumienie to winno być możliwe jak najprędzej osiągnięte“.

DEUTSCHE SOZIALISTISCHE PARTEI. Stanowisko partji nie uległo zmianie. Z jednej strony partja zwalczała Jungdeutsche Partei, a popierała Deutsche Vereinigung, z drugiej zaś nie zamierzała rezygnować ze swej samodzielności. W marcu Dt. Vereinigung ponowiło propozycję zlikwidowania partji, którą jednak odrzucono. Na odnośnem zebraniu w Bydgoszczy, prezes partji Zittlau wyraził pomiędzy innemi zadowolenie, że Niemcy wprowadzili powszechną służbę wojskową, odzyskując w ten sposób swoje stanowisko mocarstwowe.

DEUTSCHE PARTEI okazywała dużą aktywność, urządzając ogółem 30 zebrań, poświęconych zarówno celom werbunkowo-propagandowym, jak i manifestowaniu swej łączności duchowej z Rzeszą, czy to przez obchody z racji wyniku plebiscytu w Saarze, czy z racji t. zw. święta poległych.

Akcja werbunkowa partji cieszyła się dość znacznem powodzeniem, z drugiej jednak strony, ponieważ wstąpiło do partji dużo elementów, poszukujących tylko korzyści materialnych (także i Polaków), postanowiono przeprowadzić „czystkę“ w szeregach partyjnych.

Grupę w Międzyrzeczu Górnem, pow. bielski zlikwidowano spowodu opanowania jej przez Jungdeutsche Partei, natomiast przystąpiono do utworzenia grupy w Piasecznej, pow. tarnowsko-górski.

Zanotować wreszcie wypada, że jeden z czołowych działaczy partji, dr. Krull przeniósł się statecznie, jak donosi prasa, do Niemiec.

DEUTSCHE CHRISTLICHE VOLKSPARTEI zwołała do Katowic dwa poważniejsze zebrania t. j. 20. I. konferencję mężów zaufania i 31. III. walny zjazd przy udziale 285 osób.

Obradom zjazdu przewodniczył sen. Pant. Sprawozdanie z działalności partji złożył sekretarz zarządu głównego Janischowski. W przemówieniu swem wywołał, że partja nie występuje przeciwko państwu niemieckiemu, lecz przeciwko narodowemu socjalizmowi, a przede wszystkim przeciwko teorii rasizmu i polityce religijnej. Po sprawozdaniu kasowem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym partji wybrany został ponownie sen. dr. Pant, drugim przewodniczącym b. pos. Nowak z Tarnowskich Gór, w miejsce posła Jankowskiego, który nadesłał na ręce głównego zarządu pismo, zgłaszając swe wystąpienie z Dt. Christliche Volkspartei, umotywowane tem, że jako przewodniczący ujednostajnionych niemieckich związków zawodowych nie może angażować się politycznie. Zebranie zakończono obszernem przemówieniem sen. Panta, który omawiając m. in. sytuację polityczną podniósł, iż ostatnio lansuje się z nieustalonego źródła wersja, że po Saarze nastąpi powrót G. Śląska do Niemiec. Ci, którzy wersje takie lansują, mówił sen. Pant, zapominają, że Rzesza przez zawarcie paktu nieagresji na przeciąg 10 lat, uznała nienaruszalność granic Polski. Przechodząc do konsekwencji zawarcia tego paktu, sen. Pant wyraził zdziwienie, że władze polskie pozwalają miejscowym hitlerowcom na wznoszenie okrzyków „Heil Hitler“, wymianę pozdrowień hitlerowskich, urządzanie obchodów z racji uroczystości święconych w Rzeszy i t. p., co uważa za prowokację. Jeżeli Polska na to zezwala, podnosił Pant, to nie znaczy jeszcze, że również to uznaje. Te eksperymenty zemszczą się kiedyś na ludności niemieckiej, uwielbiającej regime hitlerowski, przyjaźń bowiem pomiędzy Polską a Niemcami nie potrwa długo. Niemcy w całym świecie stoją osamotnione, czego dowodzą ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym. Następnie wspomniął sen. Pant o usiłowaniu nakłonienia go do zaprzestania walki, zaznaczając iż przed kilku dniami zaprosił go do Warszawy Hasbach, gdzie pertraktował z nim w sprawie zawarcia porozumienia, wysuwając warunek, żeby zaprzestał krytyki narodowego socjalistycznego światopoglądu, czemu Pant stanowczo odmówił. Wreszcie nawiązując do zaobserwowanego ostatnio zbliżenia Jungdeutsche Partei do Volksbundu, sen. Pant wyraził przekonanie, iż w porozumienie nie wierzy.

W czasie konferencji mężów zaufania oświadczył sen. Pant, że w Verband deutscher Katholiken obalili go „kojunkturalni katolicy“ i „komisarze dla spraw ujednostajnienia“ a to dzięki 50.000 mk., otrzymanym z funduszu propagandy dr. Goebbelsa.

Z zamierzeń organizacyjnych partji wspomnieć należy o przygotowaniu aparatu partyjnego do podjęcia wzmożonej akcji propagandowej.

DEUTSCHER VOLKSBLOCK FÜR SCHLESIEN. Dnia 3.I. zgłoszono w Katowicach założenie bloku, jako organizacji politycznej. Zgłoszenie podpisali znani secesjoniści Jungdeutsche Partei — pomiędzy innymi Golletz Paweł, Kursawe Wilhelm, Sefke Walter, Rontschke Franciszek, natomiast duchowymi twórcami bloku byli posłowie Ulitz i Franz.

Według § 3 statutu blok ma na celu zespolenie wszystkich niemieckich rodaków chrześcijan na terenie województwa śląskiego w interesie obrony ich praw, jako obywateli Rzeczypospolitej. Dalej niemiecki blok narodowy ma na celu popieranie dążności do utrzymania dobrych stosunków pomiędzy narodem polskim i niemieckim.

W § 5 statutu postanowiono, że członkowie bloku nie mogą należeć do innych organizacji politycznych, paragrafy 11 i 12 mówią o pozytywnem ustosunkowaniu się bloku do Rady Niemców w Polsce i wysyłaniu do niej swych przedstawicieli.

Pierwsze zebranie informacyjne bloku odbyło się 3. I. Na zebraniu wybrano komitet tymczasowy z 4 osób, a pos. Franz i Golletz przedstawili cele i organizację bloku. Charakterystycznym jest, że przy sposobności, jak i na zebraniu w dn. 15. II. sprzeciwiono się przyjmowaniu na członków bloku osób, które brały swego czasu udział w powstaniach po stronie polskiej, lub angażowały się w robocie polskiej. Dyskutowano również nad sprawą przyjmowania do bloku rodziców i wychowawców niemieckich, którzy posyłają swe dzieci do szkół polskich — nie powzięto jednak żadnej decyzji.

Utworzenie bloku przyjęte zostało przez społeczeństwo niemieckie i to nie tylko przez opozycję antyvolksbundowską, lecz i Deutsche Partei z dużą rezerwą, sam zaś blok nie wyszedł dotychczas poza stadium początkowe. Zorganizowano co prawda zarząd bloku (którego pierwszym przewodniczącym został Golletz, a drugim Rontschke) i wydano dwie odezwy, lecz działalność zewnętrzna bloku ograniczyła się jedynie od obchodu urzędowego w dniu 9 marca w Katowicach, z okazji połączenia zagłębia Saary z Rzeszą, zapraszając przedstawicieli Dt. Partei i Volsbundu. W obchodzie wzięło udział około 400 osób. W czasie uroczystości przemawiał m. in. Golletz, który atakował silnie Jungdeutsche Partei, zarzucając jej, że rozbija Niemczyznę i szerzy nienawiść. Golletz oświadczył również, że blok nie posiada specjalnego programu, a zasadniczą jego podstawą jest otwarte przyznawanie się do Niemczyzny.

Po koniec lutego liczba członków bloku nie przekraczała 400 osób.

DEUTSCHE SOZIALISTISCHE ARBEITSPARTEI. Śląsk. Upadek znaczenia partji na Śląsku robi dalsze postępy. Jakkółwiek nawet

w ostatnich tygodniach zwiększyła się nieco liczba zebrań i imprez partyjnych (np. obchody ku uczczeniu rewolucji austriackiej z 1934 r. i rewolucji niemieckiej z 1848 r.), liczba członków partji malała stale, a z powodu trudności finansowych postanowiono zlikwidować z dn. 1 maja r. b. dotychczasowe organy prasowe okręgu „Volkswille“ i „Volksstimme“ i wydawać je na przyszłość jako odbitkę centralnego organu partji „Lodzer Volkszeitung“.

Przed wyborami w Gdańsku okręg, wykonując polecenie międzynarodówki socjalistycznej, starał się kolportować „Volkswille“ w Gdańsku. Kolportaż wydawnictw emigracyjnej niemieckiej socjaldemokracji uprawiany był indywidualnie, bez aprobaty władz partyjnych, które nie chciały narażać swych członków na ewentualne represje w razie przytrzymania w Niemczech.

Ł ó d ź. Okręg łódzki cechowała daleko wyższa aktywność, chociaż i tu nie można mówić o powstrzymaniu rozkładu w partji, czego przykładem może być np. definitywne wystąpienie z partji b. posła Kroniga, dotychczasowego przewodniczącego ogólnej egzekutywy DSAP w Polsce i b. przewodniczącego okręgu łódzkiego. Miejsce jego w egzekutywie zajął b. poseł E. Zerbe, a w okręgu łódzkim Seidler Oskar.

Na ożywienie pracy okręgu wpłynęło wkroczenie na teren Łodzi — Jungdeutsche Partei. Broniąc się przed skutkami jej agitacji, okręg postanowił utworzyć przy swych lokalnych organizacjach specjalne bojówki nastawione na walkę z IDP.

Z szeregu zebrań na wzmiankę zasługuje 10 zjazd okręgu w dn. 17. III w Łodzi, który zgromadził 54 delegatów. Omawiano sprawę organizacji wewnętrznej okręgu, sprawy wspólnego frontu socjalistycznego w Polsce, sprawy szkolnictwa.

W odnośnej rezolucji stwierdzono, że sytuacja w szkolnictwie niemieckim w ostatnich 2 latach znacznie się pogorszyła i podkreślono, że głównym zadaniem partji będzie walka o niemiecką szkołę powszechną.

Ogólne znaczenie w życiu partji, miał krajowy zjazd partyjny w dniach 2 i 3 lutego w Bielsku. Udział w nim wzięło 70 delegatów oraz reprezentanci PPS i Bundu. Zasadniczymi tematami obrad zjazdu były 3 problemy, a mianowicie: 1) sprawa coraz bardziej upadających wpływów partji i związana z tem beczynność dotychczasowego zarządu głównego partji, 2) sprawa ustosunkowania się partji do kwestji mniejszościowej i 3) sprawa utworzenia jednolitego frontu socjalistycznego. W związku z pierwszym z powyższych problemów zjazd stwierdził, że partja przeżyła duży ubytek członków na rzecz narodowego socjalizmu i że zarząd główny, a zwłaszcza jego b. przewodniczący Kronig nie stanęli na wysokości zadania. Dlatego też zjazd nie udzielił absolutorjum zarządowi głównemu, a ograniczył się tylko do podziękowania za pracę indywidualnie niektórym członkom zarządu.

W sprawie stosunku partji do kwestji mniejszościowej i utworzenia jednolitego frontu socjalistycznego uchwalono następujące rezolucje:

Rezolucja w sprawie mniejszościowej: „Drugi zjazd partyjny DSAP stwierdza, że położenie mniejszości niemieckiej w Polsce pogorszyło się w ostatnich latach znacznie i to zarówno pod względem kulturalnym jak i politycznym. Praktyki stosowane przez czynniki rządowe zmierzają systematycznie do skrzepowania rozwoju kulturalnego mniejszości niemieckiej, a ideologia bloku rządowego okazuje się tak samo w praktyce niebezpieczna dla mniejszości jak otwarty nacjonalizm endecji. Mimo wszelkich konstytucyjnych zapewnień i żądań nie nastąpiło dotychczas ustawowe uregulowanie prawa mniejszości niemieckiej do wolnego rozwoju oraz do opieki własnej kultury i języka. Podkreślić to należy zwłaszcza w stosunku do szkolnictwa niemieckiego.

Zjazd partyjny opowiada się tak jak poprzednio za programowym postulatem partji, wysuwającym hasło autonomji kulturalnej dla mniejszości niemieckiej, jako jedyne go środka, mogącego przynieść sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia mniejszości niemieckiej. Zjazd partyjny świadomy jest, że sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia mniejszości niemieckiej nie można oczekiwać od obecnych władców Polski i stwierdza, że osiągalnym to być może jedynie tylko na drodze współpracy wszystkich socjalistów w Polsce.

Zawarcie oficjalnego niemiecko-polskiego porozumienia nie przyniosło pod żadnym względem ulgi w położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce, okazało się ono przeto dla tych kół mniejszości niemieckiej, które oczekiwały na jego podstawie poprawy swego położenia czczą nadzieją.

Przez odrzucenie międzynarodowego traktatu o ochronie mniejszości usiłuje rząd polski, zdaniem zjazdu partyjnego, uwolnić się od wszelkich międzynarodowych zobowiązań w stosunku do mniejszości.

Zjazd partyjny nie dopatrywałby się zasadniczo żadnego niebezpieczeństwa dla mniejszości niemieckiej w odrzuceniu przez rząd traktatu o ochronie mniejszości, gdyby to doprowadziło do wewnętrznego, państwowego, sprawiedliwego rozwiązania problemu mniejszości na drodze odpowiedniej ustawy.

Zjazd partyjny stwierdza, że polityka wzmocnionego nacjonalizmu prowadzona przez niemieckie partje mieszczańskie, nie może się pochwalić żadnymi praktycznymi wynikami dla narodu niemieckiego, że raczej przeciwnie może mu w danym momencie przynieść jak najdalej idące pogorszenie sytuacji.

Z tych powodów DSAP będzie, tak jak dawniej, dążyć do sprawiedliwego rozwiązania problemu narodowościowego na drodze stanowczej walki przeciw narodowemu uciskowi, za równouprawnieniem mniejszości nie-

mieckiej w porozumieniu z temi grupami narodu polskiego, które posiadają zrozumienie dla życiowych potrzeb mniejszości niemieckiej“.

II. Rezolucja w sprawie wspólnego frontu: „Upowaznia się zjazd partyjny do podjęcia rokowań z bratnimi socjalistycznymi partjami, w celu zajęcia wspólnego stanowiska w sprawie jednolitej akcji robotniczej.

Zjazd partyjny solidaryzuje się pozatem z poszczególnymi rezolucjami z dn. 14 listopada 1934 r. siedmiu partyj socjalistycznych, należących do międzynarodówki, dotyczących podjęcia ponownych rokowań pomiędzy obu międzynarodówkami, stojącymi na stanowisku marksizmu“.

W wyniku wyborów do zarządu głównego partji wybrano z okręgu łódzkiego: Emila Zerbe, Izraela Kociołka i Wilhelma Zinsera, zaś z okręgu śląskiego Edwarda Matzke, Alfonsa Siegerta, Filipa Follmera i Jana Lukasa. Przewodniczącym zarządu głównego został E. Zerbe.

DEUTSCHER KULTUR UND WIRTSCHAFTSBUND. W ostatnim miesiącu okresu sprawozdawczego aktywność związku wzrosła na wszystkich terenach jego działalności, a więc tak w województwie łódzkim, jak i w poznańskim i pomorskim. Na aktywność tę wpłynęła w pewnym stopniu walka pomiędzy Jungdeutsche Partei a „starymi“, którą Dt. K. u. Wlb. pragnął wykorzystać dla szerzenia idei pozytywnej współpracy Niemców z Państwem. Akcja powyższa pochwalić się może jednak tylko nieznacznymi rezultatami. Zebrania Dt. K. u. Wlb. były nieliczne, częściowo zrywane, a nowe grupy z reguły słabe pod względem liczebnym. Tylko na Pomorzu powstały dwie nieco silniejsze grupy.

Ogółem zorganizował związek w Łodzi — 32 zebrania i 2 grupy — w Poznańskim — 17 zebrań i 2 grupy — na Pomorzu — 14 zebrań i 8 grup.

W dniach 7—8 stycznia obradował w Łodzi zjazd pedagogiczny związku nauczycieli niemieckich przy Dt. K. u. Wlb. W obradach wzięło udział 60 nauczycieli. W wygłoszonych referatach nawoływano do wychowywania młodzieży niemieckiej na lojalnych i pożytecznych obywateli Państwa.

RAT DER DEUTSCHEN IN POLEN. Utworzona pod koniec 1934 r. nie zdobyła sobie rada większego autorytetu i to nietylko wśród „młodych“, lecz nawet u „starych“. Charakterystycznym jest, że poza łódzkim Deutscher Volsverbandem ani poznańsko-pomorskie Deutsche Vereinigung, ani śląski Volksbund nie mają w radzie swoich przedstawicieli. Z organizacyj śląskich przedstawiciele do rady wysyła nowo-utworzony Deutscher Volksblock, natomiast nie ustalono jaka z niemieckich organizacji poznańsko-pomorskich, reprezentowana jest w radzie. Bądź co bądź przewodniczącą rady b. sen. Hasbach z Pomorza uchodzić musi za reprezentanta „starych“.

Z ramienia łódzkiego Deutscher Volksverbandu zasiadają w radzie J. Krause i T. Blin. Niemców wołyńskich reprezentuje w radzie pastor Kleindienst, Niemców małopolskich nauczyciel Bolek. Sądzić należy, że Bolek wchodzi do rady z ramienia niedawno powstałej Deutscher Volksrat für Kleinpolen.

Pierwszym oficjalnym występowaniem rady był udział niektórych jej przedstawicieli na walnym zjeździe Deutscher Volksverband w Łodzi w dniu 2. II. Przemawiali wówczas b. sen. Hasbach, posłowie Saenger i Ulitz, pastor Kleindienst oraz nauczyciel Bolek. Na uwagę zasługują zwłaszcza niektóre ustępy z przemowy pos. Saengera, pastora Kleindiensta i nauczyciela Bolka.

„Znajdująca się w stadium przygotowawczym Konstytucja, mówił Saenger, i nowa ordynacja wyborcza... uniemożliwiają na przyszłość powstanie niemieckiej reprezentacji parlamentarnej. W związku z tem winno się utworzyć silną organizację, która będzie miała za zadanie strzec interesów niemieckich w Polsce“.

Pastor Kleindienst nawiązał do zamknięcia przed 2 laty szkół kantowickich na Wołyniu, podnosząc, że obiecano wówczas Niemcom wołyńskim państwowo szkoły powszechne, że ci jednak, wiedząc „dokąd takie szkoły prowadzą“, zdecydowali się na tworzenie szkół prywatnych, których dzisiaj posiadają już 37.

Wysoce agresywnym tonem odznaczała się mowa Bolka. Podniósłszy na wstępie, że Niemcy z Małopolski nie mieli nigdy „szczęścia“ przynależać do Rzeszy niemieckiej, podkreślił Bolek, że gdy nawet poprzednie wyrażnie antyniemieckie rządy w Polsce uznawały właściwości narodowe grupy niemieckiej w Małopolsce, to dzisiaj w okresie polsko-niemieckiego porozumienia daje się odczuwać silny nacisk na Niemców we wszystkich dziedzinach. Bolek wspominał m. in. o rozwiązaniu niemieckiego, małopolskiego, rewizyjnego związku spółdzielczego oraz o oświadczeniu, jakie przedstawicielom niemieckim złożyć miała „jedna z wysokich osobistości rządzącej dzisiaj partji“ w słowach: „Chcemy was spolonizować“. „Nie i nigdy“! — odpowiada na to Bolek imieniem Niemców ze Wschodniej Małopolski. „Państwo ma prawo żądać naszej krwi... nie ma jednak prawa pozabawiać nas naszych dóbr kulturalnych“.

Poza opisanym wyżej wypadkiem miało się odbyć jeszcze zebranie rady w dniu 27. III. w Warszawie.

SEJM ŚLĄSKI. Trzy głównie punkty ześrodkowały na siebie uwagę klubu niemieckiego, w czasie ubiegłej debaty w Sejmie Śląskim: 1) wniosek opozycji, zawierający protest przeciw naruszeniu autonomji śląskiej przez odnośne postanowienia nowej Konstytucji — który Klub Niemiecki w całości poparł; 2) generalna dyskusja budżetowa — w której Klub wskazał

na wzrastającą nędzę i bezrobocie wśród ludności niemieckiej, dopatrując się przyczyn tego faktu w nierównomiernym traktowaniu ludności niemieckiej, mimo odprężenia pomiędzy Polską a Niemcami. Mimo to Klub niemiecki głosował za budżetem; 3) wniosek nagły w sprawie odmówienia przez władze niemieckie prawa publiczności prywatnemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu. Zarówno pos. Pawlas jak i sen. Pant zwrócili uwagę, że sprawa ta nie należy do kompetencji Sejmu Śląskiego. Ponadto pos. Pawlas podniósł, że żadne z prywatnych gimnazjów niemieckich na Śląsku nie ma również prawa publiczności, a sen. Pant, że uzasadnienie wniosku przez wnioskodawców, t. j. powoływanie się na polsko-niemiecki pakt nieagresji, nie wytrzymuje krytyki, gdyż jedna z klauzul paktu wyklucza wyraźnie możliwość mieszania się do spraw mniejszościowych drugiego państwa.

SEJM I SENAT RP. Udział Niemców w ub. sesji sejmowej charakteryzowało podkreślanie rozczarowania z powodu niespełnienia się, jak mówiono, nadziei, które łączyli z polsko-niemieckim paktem nieagresji. Skargi na nierówne traktowanie w przemyśle, na ucisk szkolny, nieprzyjmowania Niemców do służby państwowej, politykę rolną, pomijanie milczeniem memorjałów, petycyj i zażaleń niemieckich i t. p. nie zniknęły z repertuaru przemówień niemieckich. Natomiast nie wspomniano nawet, że Państwo okazało Niemcom pod wieloma względami daleko idącą dobrą wolę.

W stosunku do budżetu, zajęli Niemcy stanowisko pozytywne, natomiast w stosunku do nowej Konstytucji wypowiedzieli się negatywnie, a w głosowaniu nad przyjęciem projektu Konstytucji nie wzięli udziału.

3. Życie gospodarcze.

Życie gospodarcze mniejszości niemieckiej zaznaczyło się przeorganizowaniem spółdzielczości niemieckiej oraz niemieckich związków zawodowych na G. Śląsku.

Wpływy polityczne w niemieckich organizacjach gospodarczych utrzymują się nadal jeszcze w rękach „starych“.

Stosunek do macierzy wyraził się m. in. przez liczne wycieczki zbiorowe niemieckich organizacyj rolniczych na „Grüne Woche“ do Berlina.

W drugim półroczu 1934 przeszło z rąk polskich do niemieckich:

W Poznańskim — 41 obiektów o obszarze 209,75 ha; na Pomorzu — 7 obiektów o obszarze 115,85 ha.

ORGANIZACJE ROLNICZE. Landirtschaftlicher Zentralverband in Polen odbył w Bydgoszczy w dniu 22 III. zwykłe walne zgromadzenie.

Landbund Weichselgau wykazał rzadko dotychczas notowaną ruchliwość. Liczba zebrań i różnych imprez przekroczyła cyfrę 100. Duże rozmiary przybrała akcja odczytowa związku, przeważnie z dziedziny fachowo-rolniczej. Prelegentów sprowadzano również i z Niemiec oraz Gdańska.

Z zebrań na pierwsze miejsce wybija się walny zjazd Landbundu, w dniu 21. II. w Grudziądzu. Zjazd odbył się przy udziale około 1000 osób, przyczem szczególnie silnie reprezentowana była młodzież.

Obrady zagał prezes rady nadzorczej Krüger, witając przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, konsula niemieckiego, przedstawicieli organizacyj niemieckich, wyznań i t. p.

Pod adresem przedstawicieli władz wypowiedział Krüger następujące słowa: „Z czcią wita Panów zjazd Landbundu. Z radością korzystamy z obecności Panów, by za ich pośrednictwem wyrazić szczerą podziękowanie Czcigodnemu Marszałkowi naszego kraju i jego Rządowi za to, że zainicjowana przed rokiem ugoda między Rzeszą a naszym krajem jest nadal rozbudowywana ku pożytkowi obu państw. Dziękujemy naszemu Rządowi za zaufanie jakim darzy nasz Landbund i za to, że pozwolił związkowi naszemu powstać i rozwijać się. Członkowie i członkinie Landbundu chcemy wiernie służyć naszemu Państwu, jak to czyniły generacje naszych przodków. Z troską prosimy wysoki Rząd o danie miejsca... warsztatu pracy i ziemi naszej młodzieży, by młodzież ta mogła odznaczyć się czynem“.

Z ogłoszonych na zjeździe sprawozdań wynika że Landbund liczy obecnie 15.000 członków, w czem 6474 młodzieży. W stosunku do roku poprzedniego oznacza to wzrost o 4.800 osób. Ogólny areal ziemi w posiadaniu członków wynosi 243.100 ha, czyli średnio 28.25 ha na głowę. Organ związkowy tygodnik „Der Landbund“ rozchodzi się w 9000 egz.

Po sprawozdaniu, dyrektora biura głównego Obucha przemawiali Hasbach o sytuacji rolnictwa i Modrow z Jastrzębia o pracy młodzieżowej w Landbundzie. Ponadto przemawiali dwaj prelegenci z Niemiec. Prezes Krüger zakomunikował, że członek zarządu Wollman z Lemaństwa złożył swoją funkcję wobec powołania go na stanowisko dyrektora Verband ländlicher Genossenschaften, w miejsce superintendenta Barczewskiego z Działdowa, który ustąpił z powodu podeszłego wieku.

Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft prowadziło podobnie ruchliwą działalność, organizując młodzież,

aby tem skuterzniej przeciwdziałać propagandzie i rozrastaniu się Jungdeutsche Partei.

Schlesischer Landbund w Katowicach, skupiający wielką własność i posiadający około 500 członków, stał pod atakami Jungdeutsche Partei, która widziała by chętnie dopuszczenie do związku małorolnych, by w ten sposób ugruntować w nim swe wpływy. Na tle tem doszło do wielu tarć i rozmów, które jednak nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu. Zarządowi Landbundu i jego prezesowi Herrmannowi szło jednak głównie o oczyszczenie Landbundu z zarzutu nierządnej gospodarki. W tym celu zwrócono się do Jungdeutsche Partei o wyznaczenie delegata, który zbadałby gospodarkę związku. Po uzyskaniu zgody Jungdeutsche Partei przeprowadzone zbadanie wykazało, że istotnie cały szereg zarzutów nie odpowiadał prawdzie. Wobec powyższego prezes Landbundu przesłał sprostowanie do „Der Aufbruch“, który go jednak nie zamieścił. Ponieważ zaś również „Kattowitzer Zeitung“ i „Der Oberschlesischer Kurier“ nie wydrukowały go bez zmian, zarząd Landbundu wydał w kilkunastu tysiącach egzemplarzy ulotkę, wyjaśniającą całą sprawę.

Verein deutscher Bauern. Po zerwaniu stosunków z Jungdeutsche Partei Reinecke nawiązał kontakt z Deutsche Vereinigung i otrzymać miał z tej strony 1000 czy 3000 zł. zapomogi dla swego związku. Fakt ten, któremu jednak Reinecke zaprzeczył, przedostał się do wiadomości publicznej i stać się miał przyczyną ustąpienia Reineckego, na posiedzeniu wydziału związkowego, w dniu 25. II. Razem z Reineckem ustąpili wówczas Wilhelm Aumann i Reinhard Bloch. Na ich miejsce weszli do zarządu Uhle Ulrich, ziemianin, wybitny działacz IDP, rolnik Hugo Scheske, członek IDP oraz osadnik Heinrich Feldmann. Przewodniczącym związku został zwolennik Reineckego — Otto Rosner. Równocześnie jednak wydział mianował Reineckego członkiem honorowym nowego zarządu, przez co stwierdził, że nie uważa b. prezesa związku za skompromitowanego.

Nowy zarząd ogłosił w „Deutsche Nachrichten“ dnia 1 marca odezwę, z której wynika, że V. dt. B. zamierza porzucić wąską platformę organizacji wyłącznie chłopskiej, a przekształcić się na ogólną organizację rolniczą.

Dalszy rozwój wypadków przekreślić miał jednak te tendencje. Na zebraniu wydziału w dniu 29. III. w Poznaniu grupa Reineckego wysunęła zarzut formalny, że przez wejście do związku Uhlego, jako obszarnika, naruszony został statut, który mówi, że członkiem związku może być tylko drobny rolnik. Drugi zarzut przeciw Uhlemu polegał na tem, że jako wybitny członek IDP nadaje związkowi charakter polityczny. Wobec tego, że większość zarządu poparła grupę Reineckego, Uhle złożył mandat oświadczając, że obecne kierownictwo związku zamyka się w ciasnych ra-

mach stanowych i nie chce służyć wielkiemu dziełu odnowienia Niemczyzny w Polsce. Jednocześnie zapowiedział, że ostateczna walka ze zwolennikami „konstytucji weimarskiej“ (aluzja do Reineckego, który był posłem do konstytuanty w Weimarze) rozegrana zostanie na walnym zjeździe związku, który ma odbyć się w maju.

W ten sposób grupa Reineckego wyszła obronną ręką, a agendy zarządu powierzono Reineckemu.

Pod koniec stycznia wyjechała do Berlina na „Grüne Woche“ wycieczka zorganizowana przez związek.

SPÓLDZIELCZOŚĆ. Organizacja spółdzielczości niemieckiej w Polsce doznała w okresie sprawozdawczym daleko idących zmian, a to z powodu nieprzyznania praw rewizyjnych niemieckiemu związkowi i spółdzielni rolniczych w Poznaniu, związkowi w Łodzi i związkowi we Lwowie. W ten sposób z 5 rewizyjnych związków niemieckich pozostały tylko 2: 1) Verband deutscher Genossenschaften w Poznaniu, do którego włączono spółdzielnie zlikwidowanego drugiego związku poznańskiego i związku łódzkiego oraz 2) Verband ländlicher Genossenschaften w Grudziądzu.

Spółdzielnie związku lwowskiego przyłączone do jednego ze związków polskich.

Dnia 27. II. w Poznaniu odbył się zjazd Verband Deutscher Genossenschaften. Ze sprawozdania wynika, że gdy na początku 1934 r. Verband deutscher Genossenschaften liczył 377 spółdzielni, to pod koniec roku liczba ta wzrosła do 620, po przyłączeniu drugiego związku poznańskiego (158 spółdzielni) i związku łódzkiego (75 spółdzielni) oraz zlikwidowaniu 13 dotychczasowych, a utworzeniu 23 nowych spółdzielni.

W dn. 18. III. w Łodzi odbyło się walne doroczne zebranie Spółdzielczego Banku Przemysłowców Łódzkich. Zebranie zajął prezes banku Karol T. Buhle. Jak ze sprawozdania wynika działalność Banku rozwijała się w r. 1934 pomyślnie. Wkłady oszczędnościowe na dzień 31. XII. 1934 r. wynosiły 15.730.509 zł. 55 gr. wobec 13.188.425 zł. 95 gr. na dzień 31. XII. 1933 r. Wzrost wynosi zatem ok. 20%.

ORGANIZACJE STANU ŚREDNIEGO wiodły naogół żywot bardzo mało ruchliwy. Zaobserwowano że Verband für Handel und Gewerbe w Poznaniu pośredniczy przy kupnie i sprzedaży nieruchomości i współpracuje pod tym względem z Berufshilfe i Deutsche Vereinigung.

Założone we wrześniu 1934 Deutscher Arbeiterverein, skupiające robotników i rzemieślników niemieckich (75 członków) wysłało w styczniu skargę bezpośrednio do kanclerza Hitlera, że pieniądze nadsy-

lane z Niemiec, jako zapomoga dla bezrobotnych, są defraudowane przez rozdzielających. W związku z tem przeprowadzano dochodzenia z udziałem generalnego konsula niemieckiego, które jednak zarzutu nie potwierdziły. W wyniku tego 2 członków wykluczono ze związku. Nie ulega wątpliwości, że skarga inspirowana była przez Jungdeutsche Partei, przeciw zarządowi stowarzyszenia, opanowanemu przez zwolenników Deutsche Vereinigung.

ZWIĄZKI ZAWODOWE na Śląsku — pod naciskiem Arbeitsfrontu w Gliwicach i długich pertraktacjach — połączyły się na zjeździe w dniu 24. III. w Katowicach w jeden ogólny związek niemiecki *Gewerkschaft deutscher Arbeiter in Polen*, z siedzibą w Katowicach, którego prezesem został pos. Bernard Jankowski. Poza tem do zarządu weszli: Herrmann Jan, Franke Ryszard, Buchwald Karol, Knapik Karol, Sowa Piotr, Josch Małgorzata. Do związku przystąpiły narazie: *Christliche Gewerkschaften*, *Hirsch-Dunkersche Gewerkschaften*, *Freie Gewerkschaften*, *Verband deutscher Buchdrucker*, *Verband der Hotelangestellten*.

Pozatem na uwagę zasługuje akcja protestacyjna niemieckich pracowników umysłowych i fizycznych przeciwko redukcjom w przemyśle. W sprawach tych odbyło się kilka zebrań, uchwalono kilka rezolucyj i petycyj do władz miejscowych i centralnych oraz wniesiono skargę do Ligi Narodów.

Charakterystycznym jest, że na zebraniu w dniu 17. II. jeden z obecnych domagał się dołączenia do odnośnej rezolucji żądania przeprowadzenia nowego plebiscytu na Śląsku.

W Łodzi odbyło się w dniu 23. III. walne zebranie *Stowarzyszenia Majstrów i Robotników Niemieckich*. Jak wynika ze złożonego sprawozdania stowarzyszenie liczy 572 członków. Prezesem stowarzyszenia został Bruno Müller.

4. Życie społeczne i kulturalne.

KATOLICY NIEMIECCY. Objęcie *Verband deutscher Katholiken* przez ujednostajnionych katolików wpłynęło do pewnego stopnia ożywczo na zwiększenie ruchliwości związku, zwłaszcza na Śląsku. Praca związku szła głównie w 2 kierunkach: na wewnątrz z myślą o pozyskaniu i zorganizowaniu jak najszerszych kół młodzieży, na zewnątrz z zamiarem ściślejszego związania związku z macierzą. Celom tym służyły różnego rodzaju kursy, zebrania i wykłady, współudział moralny w uroczystościach obchodzonych w Rzeszy (Saara), sprowadzanie wykładów

ców z Niemiec i t. p. Zanotować również należy, że wznowiono, zawieszony swego czasu przez sen. Panta, czasopismo „Monatsweiser“.

Na Pomorzu nie udały się próby, podejmowane przez ks. Kallasa i dr. Eschnera, podporządkowania okręgu pomorskiego Deutsche Vereinigung. Na odnośnej konferencji prezesów grup miejscowych okazało się wręcz przeciwnie, że większość obecnych zalicza się do zwolenników Jungdeutsche Partei, wobec czego wymienieni wyżej złożyli swoje funkcje w zarządzie okręgowym związku.

W Katowicach odbyło się w marcu walne zebranie *D e u t s c h e r K a t h o l i s c h e r F r a u e n b u n d*. Ze sprawozdania wynika, że związek posiada 28 grup i że w roku sprawozdawczym prowadził intensywną pracę kulturalną wśród młodzieży wiejskiej oraz akcję charytatywną.

SZKOLNICTWO. Sytuację na Śląsku omówiono przy *Volksbunde*.

W Kamocinie, gm. Szydłów, pow. piotrkowski wybuchł strajk szkolny na znak protestu przeciw zniesieniu szkoły niemieckiej. Strajk popierał sen. Utta i pastor Petznik z Piotrkowa. W marcu strajk zlikwidowano.

NAUCZYCIELSTWO NIEMIECKIE. W Katowicach powstało nowe apolityczne stowarzyszenie nauczycieli niemieckich p. n. *S t o w a r z y s z e n i e n a u c z y c i e l i s z k ó ł m n i e j s z o ś c i*. Celem jego jest wychowanie młodzieży na prawych obywateli Państwa Polskiego.

W Łodzi, jak to zaznaczono przy *Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund*, odbył się zjazd nauczycieli niemieckich.

OŚWIATA POZASZKOLNA I ZWIĄZKI OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. Związki śląskie z *D e u t s c h e r K u l t u r b u n d e m* na czele prowadziły żywą akcję kulturalną, przy współdziałaniu sił fachowych prowadzanych z Niemiec.

Na większą nieco uwagę zasługuje działalność łódzkiego *S c h u l u n d B i l d u n g s v e r e i n*, od jakiegoś czasu bardzo czynnego. Na fakt ten wpływa z jednej strony zaangażowanie się w walkę z Jungdeutsche Partei, a z drugiej propaganda narodowego socjalizmu. Liczne odczyty, wygłaszane często przez prelegentów z Niemiec, mają zbliżyć Niemców w województwach centralnych do macierzy, a celowi temu służą również inne imprezy, jak np. uroczystość w dniu 17. III. ku czci żołnierzy niemieckich poległych w wielkiej wojnie (Rzgów), lub przyjęcie wycieczki młodzieży hitlerowskiej w dniu 25. III.

Zanotować należy następnie, że przy związku istnieją dwie nieoficjalne drużyny skautowe — męska „Sueven“ i żeńska „Gudrun“, pod oficjalną nazwą „Sekcja wycieczkowo-krajoznawcza“.

W Kole b. uczniów gimnazjum niemieckiego w Łodzi nastąpił rozłam na tle walki pomiędzy zwolennikami Jungdeutsche Partei a Deutscher Volksverband. Koło liczy 130 członków, a jakkolwiek zwolennicy sen. Utty znajdują się w niem w mniejszości, prezes Koła dr. Günzel, kierownik miejscowej JDP ustąpił, a na walnym zebraniu w dniu 15 marca wybrano zarząd złożony wyłącznie ze zwolenników sen. Utty — z Eugenjuszem Drewingem na czele.

W kilku miastach wygłosił odczyty b. oficer marynarki niemieckiej Luckner. Odczyty cieszyły się znaczną frekwencją.

W Górnych Wymiarach pow. chełmińskiego powstało nowe stowarzyszenie kulturalno-oświatowe p. n. „Deutsche Jungschar“. Wpływy w stowarzyszeniu ma Jungdeutsche Partei. Stowarzyszenie liczy 22 członków. Prezesem jest Gerhard Blumm, ślusarz.

OPIEKA SPOŁECZNA I ZWIĄZKI KOBIECE. Akcja Winterhilfe prowadzona była na wszystkich terenach b. intensywnie. Trudności, jakie w tej dziedzinie odczuwał Volksbund, usunięte zostały przez otrzymanie znaczniejszych funduszy z Niemiec.

Pomoc z Niemiec nadchodziła i w innej formie, jak np.: w postaci transportu odzieży, bielizny i t. p., który wysłał Volksbund für das Deutschland im Ausland dla Hilfsverein deutscher Frauen w Katowicach.

Deutscher Wirtschaftsverband der Kriegsverletzten odbył 27. I. w Katowicach walny zjazd przy udziale 36 delegatów, reprezentujących 20 placówek miejscowych. W obradach przewodniczył prezes związku Kotterba, który wygłosił referat o zaopatrzeniu inwalidów, podkreślając, że nowe przepisy o rentach inwalidzkich krzywdzące są dla Niemców, a korzystne tylko dla Polaków inwalidów, z okresu walk o niepodległość Polski.

MŁODZIEŻ. Życie młodzieży niemieckiej układało się w okresie sprawozdawczym najciekawiej w województwie śląskim i łódzkim.

W województwie śląskim głośnie protesty wywoływała polityka młodzieżowa Ulitza i jego oddziału młodzieżowego, zwalczanego przez ogólnomłodzieżową organizację, pozostającą w związku organizacyjnym z Deutscher Kulturbundem — Jungendring, ostatnio bardzo żywotną i dążącą do wchłonięcia w siebie całej młodzieży niemieckiej na Śląsku.

W województwie łódzkim ruchliwość znaczną okazały drużyny skautowe przy Deutscher Schul und Bildungverein oraz przede wszystkim Jungdeutsche Volksgemeinschaft. Organizacja ta, stojąca pod wpływami sen. Utty, wyszkoliła na specjalnym kursie zastęp prelegentów, których celem jest propaganda niemczyzny w miejscowościach

zagrożonych wpływami polskimi, nauczanie języka niemieckiego dzieci, które nie uczęszczają do szkół niemieckich oraz organizowanie społeczeństwa niemieckiego do walki z Jungdeutsche Partei. Pozatem z łona Jungdeutsche Volksgemeinschaft wyszedł plan wyłączenia grupy członków na prace rolne oraz tworzenia obozów pracy w Poznańskim i na Pomorzu z młodzieży szkół średnich.

TOWARZYSTWA SPORTOWE I GIMNASTYCZNE. Na Śląsku zlikwidowano w lutym w drodze porozumienia zatarg z Bielitz-Bialaer Sportverein. W rezultacie w stowarzyszeniu, którego zarząd składa się obecnie w połowie z Polaków i w połowie z Niemców, pozyskali Polacy poważne wpływy, których przedtem nie posiadali.

Okręg śląski Deutsche Turnerschaft in Polen posiadał na 1. I. r. b. 14 stowarzyszeń sportowo-gimnastycznych i 3212 członków. Stowarzyszenia gimnastyczne w Polsce współpracują bardzo ściśle z Volksbund für das Deutschtum im Ausland i Deutsche Turnerschaft w Berlinie. Na zjeździe niemieckich gimnastyków w dniu 24. III. w Gdańsku wyjawiano, że na polskim Śląsku tworzone są rzekomo niewielkie grupy sportowe z 4—5 ludzi, uprawiające ćwiczenia wojskowe. Takie same ćwiczenia odbywają się na różnych kursach w Gdańsku, na które ściągają się młodzież niemiecką (a nawet, jak to zaobserwowano w jednym wypadku, polską) z Polski.

Na Pomorzu dokonał się rozłam w najsilniejszym związku sportowym niemieckim — Sportklub w Grudziądzu: 30 członków, zwolenników Deutsche Vereinigung wystąpiło z klubu, motywując to tem, że nie mogą zgodzić się z polityką kierownictwa klubu, które spoczywa w rękach Jungdeutsche Partei.

Niemiecki Związek Wioślarski Poznań—Pomorze, z siedzibą w Bydgoszczy, względnie zrzeszone w nim towarzystwa, wystąpiły z prośbą do polskiego związku wioślarskiego w Warszawie o przyjęcie w poczet członków. To pociągnie za sobą rozwiązanie związku niemieckiego i stworzy możliwość startowania niemieckich wioślarzy w regatach polskich.

ZWIĄZKI SPIEWACZE wykazywały nadal słabą ruchliwość. W Iłowie, pow. sępoleński, założono nowe stowarzyszenie śpiewacze p. n. „Melodja“ liczące 26 członków.

VIII. SPRAWY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

PALESTYNA. Ze względu na wzrastające w Polsce zainteresowanie dla problemu palestyńskiego, coraz więcej zaciekawienia wzbudzał ruch narodowo-arabski, którego formy przedstawiają się następująco. Kolebką tego ruchu jest Syryja, która, obok Egiptu, jest obecnie najbardziej nowoczesnym krajem arabskim. Ruch narodowo-arabski w Palestynie przekształcony został w czasach powojennych z ruchu nawskroś religijnego w polityczny. Ruch ten datuje się od 1919 r. t. j. od pierwszego Kongresu Arabów palestyńskich, który proklamował zasadę „non-cooperation“ z rządem mandatu i zapoczątkował współpracę między Arabami wyznania muzułmańskiego i chrześcijańskiego. Kongres ten organizowali przedstawiciele rodziny Husseinich, która kieruje t. zw. Najwyższą Radą Muzułmańską i zarządza wszystkimi muzułmańskimi „wakfami“ t. j. niesprzedajnymi dobrami. Na czele Rady, której budżet wynosi 60.000 Ł., stoi mufti Jerozolimy, — Hadż Amil al Hussein. Czwarty Kongres arabski wybrał Wydział Wykonawczy, złożony z 4 muzułmanów i 2 chrześcijan z Musą Kazim Paszą Husseinim jako przewodniczącym i Schibli Dżemal Husseinim jako sekretarzem na czele. Gdy w 1922 r. Anglja uzyskała mandat nad Palestyną, Arabowie na piątym Kongresie w Nablus odrzucili mandat a limine, zorganizowawszy dwudniowy strajk protestacyjny. Jednocześnie Arabowie ogłosili bojkot projektowanej Rady Ustawodawczej, która miała składać się z 10 urzędników oraz przedstawicieli ludności w składzie 8 Muzułmanów, 2 chrześcijan i 2 Żydów.

Druga grupa arabska, kierowana przez Naszaszibiego, b. burmistrza Jerozolimy, utworzyła t. zw. opozycję arabską, która stała na stanowisku współpracy z rządem mandatu. Wreszcie powstała w ostatnich latach partja polityczna w rozumieniu europejskim, zorganizowana przez Związek Młodzieży Arabskiej p. n. Istaklal t. j. niezależność. VIII Kongres arabski, zebrany w Jerozolimie w 1928 r. wybrał nową egzekutywę, złożoną z przedstawicieli Husseinitów, Naszaszibich i Istaklal — po 10 członków z każdej grupy. Rząd palestyński uznał oficjalnie tę egzekutywę za przed-

stawicielkę Arabów. Mimo to egzekutywa arabska ogłosiła w stosunku do Anglii zasadę „niewspółpracy“. W chwili obecnej egzekutywa arabska przedstawia sobą zlepek zwalczających się koteryj i rodzin.

Następujące partie arabskie reprezentują współcześnie ruch narodowo-arabski w Palestynie: 1) Partja muftiego — najsilniejsza z pośród wszystkich. Reprezentuje ona pogląd, iż wyzwolenie Arabów palestyńskich należy przeprowadzić przy pomocy zewnętrznego świata muzułmańskiego.. Opiera się ona głównie na elemencie miejskim. 2) Grupa p. n. opozycja arabska — nie posiada charakteru organizacji, lecz stanowi luźny związek burmistrzów poszczególnych miast i ich zwolenników. Reprezentuje ona zasadę współpracy z Rządem celem uzyskania dla Arabów maksymalnych koncesyj. 3) Partja polityczna w znaczeniu właściwym stanowi ugrupowanie p. n. „Istaklal“ (niepodległość). Leaderem tej partji jest Auni Bej Abdul Hali. Stanowi ona podstawę ruchu panarabskiego jako ugrupowanie skrajnie nacjonalistyczne. Istaklal zwalczana jest przez wymienione wyżej oba ugrupowania. 4) Najważniejszym jednak czynnikiem politycznym w chwili obecnej staje się wśród Arabów palestyńskich Związek Młodzieży Arabskiej. Związek ten zorganizował walkę z pośrednikami arabskimi w sprzedaży ziemi, walkę przeciw nielegalnej imigracji żydowskiej, tworząc samorzutnie strażę brzegów; prowadzi również agitację narodowo-socjalistyczną wedle zasad hitleryzmu. Naogół ruch narodowo-arabski w Palestynie nie został jeszcze dostatecznie skryształizowany i nie posiada spójności organizacyjnej.

Rozwój gospodarki w Palestynie w znaczeniu odbudowy żydowskiej siedziby narodowej osiągnął w r. 1934 największe dotychczas notowane rozmiary zarówno pod względem budownictwa, organizowania przemysłu i handlu, jako też rozwoju rolnictwa. Główny czynnik odbudowy Palestyny t. j. imigracja elementów robotniczych i kapitalistycznych przedstawiała się cyfrą oficjalną 43.000 osób, nieoficjalną przeszło 50.000. Odsetek żydów w stosunku do ogółu ludności Palestyny wzrósł z 16,8 w r. 1931 na 26 w r. 1935. Inwestycje w r. 1934, przeprowadzone przez Żydów wynosiły przeszło 10 milj. ft. st., podczas gdy w 1933 wynosiły około 6 milj., a w 1932 ok. 3,25 milj. W ciągu ostatnich trzech lat zainwestowano w trzech miastach w budownictwie 8 milj. f. st. Najbardziej charakterystycznym wskaźnikiem rozwoju Palestyny stanowią cyfry importu i eksportu. Import w 1931 r. wynosił sumę 6 milj. ft. a w 1934—15,5 milj. Eksport wynosił 1,8 milj. ft. st. w 1931, a przeszło 4 milj. ft. st. w 1934. Polska zajmowała zarówno w 1931 r. jak w 1934 trzynaste miejsce wśród państw importujących do Palestyny mimo, że suma, za którą Polska eksportowała do Palestyny powiększyła się w tym okresie o przeszło 12,5 razy. W eksporcie

z Palestyny Polska zajmuje 12 miejsce, a suma za eksportowane towary w tym okresie powiększyła się zaledwie o niecałe 100%. Eksport z Polski obejmował 522 artykuły i 18 działów na sumę 475.935 ft. st., a import z Palestyny do Polski obejmował 235 artykułów z 15 działów na sumę 32,910 ft. st.

NIEMCY. Teorje o szkodliwości wpływów rasy niemieckiej na rasę nordycką w III Rzeszy były nie tylko nadal naukowo uzasadniane, ale wprowadzane do programów nauczania w szkołach niemieckich. Minister Oświaty Rust wydał instrukcje odpowiednie w tym względzie podległym sobie władzom szkolnym. Polityka antyżydowska była przez rząd narodowo-socjalistyczny nadal konsekwentnie prowadzona. W ostatnich miesiącach odebrano obywatelstwo niemieckie 207 osobom, które je uzyskały w okresie od listopada 1918 r. do 1 marca 1933. Propaganda antysemitcka prowadzona była z wielką siłą przez Juljusa Streichera zarówno w prasie jak i na wiecach w różnych miastach Niemiec.

Spoločności żydowskie w Anglii, Francji i w St. Zjednocz. AP. i innych krajach propagowały bojkot gospodarczy Niemiec w dalszym ciągu i wykazywały, że skutki polityki narodowo-socjalistycznej wogóle, a w stosunku do żydów w szczególności są dla Rzeszy szkodliwe. Najdotkliwiej odbić się miała ta polityka na życiu gospodarczym Niemiec. Komisarz Rządu na m. Berlin, dr. Lippert, oświadczył na zebraniu Izby Niemiecko-Amerykańskiej w Berlinie, że żydowski ruch bojkotowy w Ameryce stanowi główną przyczynę skurczenia się w ostatnich dwóch latach eksportu gotowych towarów do krajów anglosaskich. Skutki bojkotu uwydatniły się w r. 1934 wcale wyraźnie. Świadczą o tem następujące cyfry: W r. 1932 przywóz do Niemiec wynosił 4,666 milj. Rm., a wywóz — 5,739 milj. Rm.; nadwyżka wynosiła zatem 1,073 milj. Rm. W r. 1933 przywóz wynosił 4,207, wywóz — 4,871; nadwyżka — 664 milj. Rm. Natomiast w r. 1934 przywóz wynosił 4,755, wywóz 4,471, a zatem ubytek wynosił minus 284 milj. Rm. Do Polski przywóz z Niemiec wynosił w latach:

	1932	1933	1934
	70,5	55,5	38,8
Ogólnego importu polskiego	20%	17,6%	13,5%

Przywóz zatem do Polski w ciągu ostatnich dwóch lat zmniejszył się prawie o połowę.

Żydowski Komitet Bojkotu Gospodarczego Niemiec wydał w dn. 1.III. r. b. enuncjację do ludności żydowskiej, w której nawołuje do pogłębienia i kontynuowania bojkotu, w dniu zaś 10.III.1935 odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd Zjednoczonego Komitetu Pomocy dla uchodź-

ców z Niemiec przy udziale 45 delegatów z 30 większych miast prowincjonalnych pod przewodnictwem dr. Rafała Landaua z Krakowa. Na zjeździe tym po wygłoszeniu szeregu referatów sprawozdawczych o akcji pomocy dla uchodźców z Niemiec uchwalona została rezolucja dalszego niesienia pomocy ofiarom narodowego socjalizmu i kontynuowania bojkotu towarów niemieckich.

AUSTRJA. Położenie Żydów w Austrii pogorszyło się znacznie zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Z tych względów ujawniły się wśród żydów austriackich, zwłaszcza wśród żydów, pochodzących z Polski, silne tendencje emigracyjne do Palestyny. Wobec uporczywie rozpowszechnianych pogłosek o zamierzeniach rządu austriackiego w kierunku wprowadzenia dyskryminacji politycznych w stosunku do żydów austriackich wogóle, a t. zw. „Ostjuden“ w szczególności, przedstawiciel Ż.A.T.icznej w Londynie uzyskał od premiera austriackiego autorytatywne oświadczenie w formie wywiadu, zakończone następującym stwierdzeniem: „Ani żydzi w Austrii, ani ich współwyznawcy zagranicą nie mają podstaw do obaw o przyszłość żydów w Austrii. W imieniu rządu zapewniam, iż nie zamierzam czynić żadnych kroków, któreby zagrażały prawom obywatelskim żydów w Austrii“.

ANGLJA I STANY ZJEDNOCZONE A. P. Wśród społeczności żydowskich obu tych krajów dominującym zagadnieniem w ostatnich miesiącach było zrealizowanie akcji pomocy na rzecz uchodźców żydowskich z jednej strony oraz przeprowadzenie kampanij zbiórkowych na rzecz żydów polskich. W Anglii zawarty został układ między żydowskimi organizacjami charytatywnymi a Jewish Board of Deputies o wspólną akcję zbiórkową w Anglii i w dominiach na rzecz uchodźców z Niemiec w pierwszym rzędzie, a następnie na cele pomocy żydom polskim. Kampanja zbiórkowa dla żydów niemieckich została ukończona, a dla żydów polskich znajduje się obecnie w toku.

W Stanach Zjedn. A. P. Narodowa Rada Żydowskich Federacyj i Funduszków Społecznych zebrała w r. 1934 przy pomocy 30 korporacyj, wchodzących w skład owej rady — 4.986,389 dol. Z sumy tej wysłała Rada do krajów zamorskich 2.860.394 dol., przyczem na rzecz Jointu przypadało 1.500.000, a na Palestynę 409.000 dol. Z akcji na rzecz żydów polskich zasługuje na uwagę nadzwyczajna konferencja Federacji Żydów Polskich w Ameryce, odbyta w N. Yorku w dniu 6.I.1935 przy udziale delegatów ze 148 ziomkostw żydów polskich pod przewodnictwem B. Wintera, na której postanowiono zaapelować do wszystkich ziomkostw w Ameryce o przystąpienie do zebrania funduszków dla instytucyj żydowskich w Pol-

sce, prowadzących akcję pomocy konstruktywnej wśród zdeklasowanych mas żydowskich.

Znamiennem jest, że w akcjach pomocy zarówno w Anglii jak i w Stanach Zjedn. A. P. zajmowali żydzi niemieccy miejsce o wiele bardziej uprzywilejowane niż żydzi polscy. Joint naprzykład przeznaczył w 1934 r. na rzecz żydów niemieckich 1,058,000 dol., podczas gdy na rzecz żydów polskich tylko 123,700 dol., czyli w proporcji 100 : 10.

Na marginesie tych kampanij zbiórkowych, którym politycy żydowscy w Polsce byli przeciwni ze względów zasadniczych, prowadzoną była akcja propagandowa w prasie, na wiecach i zebraniach, mająca na celu uświadomienie żydów w tych krajach o rozpaczliwej sytuacji ekonomicznej mas żydowskich w Polsce. Celem zachęcenia do ofiarności, propoganda ta prowadzoną była w sposób tendencyjnie przesadny. W jaskrawych formach przedstawiony był ponury obraz położenia ekonomicznego żydów polskich, przyczem wskazywano jako na jedną z głównych przyczyn ich upadku ekonomicznego antysemicką rzekomo politykę gospodarczą i ogólną czynników rządzących. Przeciwdziałania tej metodzie jednostronnego i niezgodnego z rzeczywistością definiowania istotnych przyczyn chronicznej pauperyzacji mas żydowskich w Polsce, wśród tutejszych sfer żydowskich nie uważano.

2. Życie polityczne.

Rzecznicy spraw żydowskich w Polsce popadli w ostatnich miesiącach w stan depresji moralnej i swą działalnością zarówno na polu publicystyki jak i w dziedzinie społeczno-gospodarczej i politycznej szerzyli defetyzm, nacechowany głębokim pesymizmem. Twierdzili oni, że żydzi w Polsce znajdują się w tej chwili w stadjum likwidacji (Chwila, 5.III.35), że żydzi są „l'eternel vaincu“ (wiecznie pokonany) i, że przyszłość żydów w Polsce przedstawia sobą wielką ponurą niewiadomą. Wnioski swe o „katastrofie żydostwa polskiego“ i o zbliżającej się rzekomo w sposób stanowczy i nieunikniony eksterminacji politycznej i gospodarczej żydów, wyprowadzili z faktu wzmożonego i upowszechnionego antysemityzmu, tolerowanego jakoby, a nawet wspomaganego przez obecny obóz rządzący w Polsce.

Syllogizm ten zbudowany był mniej więcej na następujących przesłankach i tezach:

1. Pauperyzacja żydostwa polskiego (A) doprowadza je do katastrofy ekonomicznej (B).
2. Antysemityzm i czynniki popierające ten ruch (C) powodują i pogłębiają pauperyzację żydostwa polskiego (A).
3. A zatem antysemityzm i wszystkie czynniki, które antysemityzm

szerzą lub popierają (C), doprowadzają żydostwo polskie do katastrofy ekonomicznej i „likwidacji“ (B).

Z tego względu wszystkie rozważania na temat zagadnień żydowskich rozpatrywane były z punktu widzenia ogólnego i opierały się stale i w przeważającej mierze na szukaniu wyjaśnień w tendencjach antysemitycznych, jako w decydującej przyczynie tego stanu rzeczy.

Dążeniem zatem żydów — zdaniem publicystów żydowskich — winno być zwalczanie antysemityzmu wszelkimi sposobami. Dla prowadzenia zaś skutecznej walki obronnej uznawano za konieczną konsolidację wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych, aby na zewnątrz występować w obronie praw żydowskich jednolicie i zgodnie. Jako najczynniejszy zwolennik konsolidacji politycznej żydostwa polskiego występował w ostatnich miesiącach w prasie pos. Rosmarin, powołując się przytem jako na przykład na konferencję ugrupowań ukraińskich. Nawoływania posła Rosmarina nie znalazły znamienniejszego echa w prasie żydowskiej. Idea światowego Kongresu Żydowskiego nie była w żydowskiej opinii publicznej w Polsce zbyt popularną, mimo licznych wspólnych narad przedstawicieli wszystkich ugrupowań żydowskich, prócz Bundu i P. S. Lewicy.

Sytuacja żydostwa polskiego znalazła w pewnej mierze odzwierciedlenie w przemówieniach posłów żydowskich w komisji budżetowej i na plenarnych posiedzeniach Sejmu podczas kadencji 1934/35. Punktem ciężkości wszystkich przemówień było zobrazowanie położenia ekonomicznego mas żydowskich na tle ogólnego kryzysu oraz polityki gospodarczej czynników rządowych. Naogół działalność posłów żydowskich na terenie Sejmu nie wywołała żywszego echa w żydowskiej opinii publicznej. Jedynie incydenty Thon—Arciszewski oraz Miedziński—Rosmarin spowodowały obszerniejsze komentarze w prasie żydowskiej. Potępienie przez Sąd Marszałkowski przemówienia posła dr. Thona o ukrytych pozycjach w budżecie dla potrzeb wojska, nie było wogóle komentowane. Prasa stwierdzała jedynie, że dr. Thon nie miał tendencji ujawnienia tajemnic państwowych, że był to raczej niefortunny zwrot retoryczny, ponieważ lojalność państwa dr. Thona nie ulega żadnej wątpliwości. Natomiast zaatakowanego pos. Rosmarina przez pos. Miedzińskiego prasa żydowska wzięła silnie w obronę. Taktykę posła Miedzińskiego oceniła ona jako wynik jego antysemitycznego nastawienia.

Na marginesie działalności parlamentarnej reprezentantów żydowskich zasługuje na uwagę list otwarty sen. Mendelzona, opublikowany w dn. 5.III. r. b. w odpowiedzi na uwagę z trybuny senackiej sen. Everta, że „nie usłyszeliśmy w tym roku skarg ludności żydowskiej“. Sen. Mendelson usprawiedliwiał swą nieobecność w Senacie przewlekłą chorobą i wyjaśniał, że „skargi są“.

Koło żydowskie wstrzymało się od głosowania podczas głosowania nad ustawą budżetową w odróżnieniu od taktyki zeszłorocznej, kiedy głosowało ono przeciw budżetowi naskutek uchwały Rady Partyjnej organizacji sjonistycznej w Małopolsce Wschodniej. Natomiast podczas głosowania nad ustawą konstytucyjną wynikł incydent w łonie Koła Żydowskiego z prezesem dr. Thonem, który domagał się głosowania przeciw ustawie konstytucyjnej, zgodnie z poprzednio powziętą w tym względzie uchwałą. Posłowie żydowscy z Małopolski Wschodniej postanowili w ostatniej chwili zreasumować poprzednią uchwałę i wstrzymać się od głosowania. Na znak protestu dr. Thon zrzekł się prezesury Koła i w głosowaniu nad ustawą konstytucyjną nie brał udziału. Jedyne zaś reprezentant ludności żydowskiej z województw centralnych i wschodnich w Kole, pos. dr. Rosenblat z Łodzi, nie zjawił się wogóle w Sejmie podczas tego historycznego głosowania. Pos. I. Grünbaum nie brał udziału w pracy parlamentarnej podczas bieżącej kadencji sejmowej, gdyż przebywał stale w Jerozolimie, jako dyrektor departamentu emigracyjnego Agencji Żydowskiej.

Stanowisko rzeczników politycznych ludności żydowskiej w Polsce w stosunku do Konstytucji było naogół negatywne z dwóch względów: 1) ponieważ „nowa Konstytucja znosi system demokracji parlamentarnej“, 2) ponieważ „znosi proporcjonalność wyborów do ciał ustawodawczych“. Brak tych zasad w życiu publicznym państwa w całej rozciągłości — twierdzili politycy żydowscy — pozbawia ludność żydowską, jako mniejszość rozproszoną, gwarancji korzystania w całej pełni ze swobód obywatelskich zawartych w nowej Konstytucji. To też cała uwaga żydowskich działaczy politycznych ześrodkowana była na przyszłą ordynację wyborczą do ciał ustawodawczych. Szereg działaczy (m. in. Rotenstreich, Hirszhorn) starali się sugerować czynnikom rządzącym ustanowienie kurji dla wyborców żydowskich, inni zaś (Hartglas, Kleinbaum) przeciwni byli zasadniczo tej koncepcji. Ci ostatni wraz z dr. Thonem dążyli do skłonienia obozu sjonistycznego w Polsce do wstrzymania się wogóle od udziału w przyszłej kampanji wyborczej, motywując swój pogląd przekonaniem, że akcja wyborcza nie przyniesie organizacjom sjonistycznym żadnych korzyści wyborczych.

Nastroje ogólne ludności żydowskiej w stosunku do Rządu kształtowały się w ostatnich miesiącach nieprzychylnie pod wpływem nieprzerwanej i systematycznej krytyki działalności resortowych ministrów: Expose b. premjera Kozłowskiego w Senacie o krytycznym położeniu materjalnem rolników, wynikającym z niskiej ceny, uzyskanej przez nich za swe produkty z winy pośredników, — komentowane było jako nastawienie przeciw handlowi, a więc w pierwszym rzędzie przeciw kupiectwu żydowskiemu. We wszelkich ustawach i zarządzeniach, jak w noweli do ustawy przemys-

słowej, w ustawach o przymusowych organizacjach dla handlu, przemysłu i rzemiosła, w zarządzeniach wyborczych do ciał samorządowych, wiejskich, miejskich i gospodarczych itp., — upatrywali działacze żydowscy zamierzenia dyskryminacyjne w stosunku do ludności żydowskiej. Zarządzenia niektórych instytucyj państwowych lub samorządowych, jak usuwanie urzędników-żydów u notariuszy w Małopolsce, odrzucenie podań o pracę przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Toruniu z umotywowaniem przeszkód natury wyznaniowej, zwolnienie robotników żydowskich z pracy przy budowie kanału wystawowego na Pradze itd., tłumaczyła prasa żydowska jako wynik rzekomej planowej polityki antyżydowskiej instytucyj, podległych wpływowi czynników rządzących. Na podstawie specjalnego grupowania sporadycznych faktów, wytwarzało się wśród żydowskiej opinii publicznej przeświadczenie, że czynniki rządowe tolerują życiową politykę antyżydowską podwładnych sobie bezpośrednio lub pośrednio organów wykonawczych.

Pod tym kątem widzenia publicyści żydowscy ocenili przemówienie w Sejmie Ministra Spraw Wewnętrznych, p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, w następujących słowach: „Przemówienie Pana Ministra odzwierciedlało co prawda liberalistyczny światopogląd lewego skrzydła obozu rządowego, lecz nie dawało wyraźnej gwarancji, iż teoretyczne zasady równości obywatelskiej zostaną niechybnie i konsekwentnie wcielone w życie przez resortowych i lokalnych kierowników aparatu administracyjnego“.

3. Życie stronnictw.

W życiu stronnictw żydowskich miały miejsce fermenty wewnętrzne i znamienne fluktuacje wpływów w poszczególnych grupach. Jednocześnie odbywał się proces przyływu i odpływu całych odłamów zwolenników z jednego stronnictwa do drugiego. W ugrupowaniach mieszczańskich dominujący wpływ na masy żydowskie posiadał nadal obóz sjonistyczny, który w ostatnich czasach stał się siłą atrakcyjną dla licznych odłamów społeczeństwa żydowskiego, stojących dotychczas zdala od życia partyjnego i obojętnych dla ideologii sjonistycznych. Zjawisko to wypływało ze źródła coraz silniejszego zainteresowania wśród mas żydowskich możliwościami emigracyjnymi do Palestyny. W obozie zorganizowanej politycznie ortodoksji główne fermenty wynikały z przeświadczenia, że władze „Agudas Israel“ są za mało aktywne w dziedzinie popierania ruchu propalestyńskiego i akcji przygotowawczej do emigracji bezrobotnych elementów pracowniczych.

W obozie socjalistycznym panowały silne rozterki w Bundzie: sofistyczne spory zwolenników też Nr. 1 z wyznawcami też Nr. 2 ujawniały

się zarówno na zjazdach partyjnych jak i w pracy w związkach zawodowych oraz w prasie. Analogiczne walki wewnętrzne toczyły się w obozie t. zw. „Lewicy Sjonistycznej“. Modne wśród młodzieży socjalistycznej odchylenia lewicowe rozluźniały spójność tej organizacji nawet w jej centralnej siedzibie, t. j. w Palestynie.

W obozie wreszcie grup t. zw. Bezpartyjnych Żydów odbywał się wyścig rywalizacyjny o względy BBWR. Przyczem żydowskiej opinii publicznej wydawało się, że Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski wyprzedza wszystkie grupy związków bezpartyjnych Żydów w dziedzinie uzyskania możliwości współpracy z BBWR na odcinku żydowskim.

Należy zaznaczyć, że o ile grupy związków bezpartyjnych Żydów nie posiadały w społeczeństwie żydowskim żadnych prawie wpływów i uważane były za twory polityczne o charakterze czysto oportunistycznym, o tyle Związek Żydów Uczestn. Walk o Niepodl. Polski był przez żydowską opinię publiczną respektowany. Istniało ponadto przekonanie, że gdyby Związek Kombatantów Żydów posiadał osobistości doświadczone pod względem społecznym i politycznym, obóz rządzący powierzyłby im niewątpliwie zadania społeczno-polityczne do przeprowadzenia w społeczeństwie żydowskim. Żydowska opinia publiczna przypisywała narazie Związkowi Żydów Uczestn. Walk o Niepodl. Polski funkcje patriotyczno-reprezentacyjne, zajmując co do praktycznej jego działalności społeczno-politycznej stanowisko sceptycznie wyczekujące.

AGUDA. Działalność stronnictwa Agudas Israel ograniczyła się w ostatnich trzech miesiącach do złagodzenia tarć, zaistniałych między kierownictwem stronnictwa, a jego organizacjami młodzieżowymi. Młodzież ortodoksyjna, zgrupowana w organizacjach „Poalej Agudas Israel“ (robotnicy) i Ceirej Agudas Israel (elementy mieszczańskie) radykalizowała się przez to, że dążyła do przyswojenia sobie form świeckich i kulturalnych w życiu ogólnospołecznym. Jednocześnie obie wymienione organizacje wywierały groźny nacisk na kierownictwo Agudas Israel w kierunku skłonięcia do zaktualizowania wśród nich problemu palestyńskiego na wzór sjonistycznych organizacji młodzieżowych. Domagali się więc zorganizowania obozów pracy dla przysposobienia emigracyjnego do Palestyny i stworzenia kursów palestynoznawstwa oraz nauczania nowoczesnego języka hebrajskiego. Radykalizm Poalej Agudas Israel przejawiał się również w dziedzinie polityki krajowej przez wystosowanie pod adresem centrali Agudy wezwania w formie ostrzeżenia do zmiany taktyki polityki krajowej w sensie współpracy politycznej z innymi nacjonalistycznymi ugrupowaniami żydowskimi.

Celem zaktywizowania zagadnień palestyńskich wśród młodzieży ortodoksyjnej, obie organizacje młodzieżowe odbyły szereg wspólnych narad zjednoczeniowych, naskutek których wydały wspólną odezwę o solidarnej taktyce we wszystkich sprawach, interesujących młodzież ortodoksyjną.

Pod naciskiem tych prądów propalestyńskich wśród młodzieży ortodoksyjnej wysłana została do Palestyny delegacja, złożona z czołowych działaczy Agudy, której zadaniem było nawiązać bliski kontakt z ortodoksją żydowską w Palestynie i wyjednać jednocześnie certyfikaty dla kandydatów na rabinów oraz zapewnić dla szeregu rabinów polskich odpowiednie stanowiska w Palestynie. Wzmoczona praca propalestyńska wśród młodzieży ortodoksyjnej sprawiła centrali Agudy wiele kłopotów, gdyż tą drogą młodzież radykalizowała się w jej pojęciu pod względem społecznym. Rada rabinów Agudy (Moacath Gedolah Hatora) uchwaliła ostatnio rezolucję, że Aguda udzielać winna certyfikatów emigracyjnych jedynie tym członkom organizacji, którzy zobowiążą się do przestrzegania w Palestynie tradycji noszenia długiego stroju tak jak w Polsce. Młodzież buntowała się przeciw tego rodzaju zastrzeżeniom i dążyła do wyencypowania się z pod wpływów centrali. Na sesji światowej centrali Agudas Israel w Bazylei omawiana była obszernie sprawa ustosunkowania się do żądań młodzieży. Na sesji tej powzięte zostały uchwały propalestyńskie w duchu młodzieży i solidarnego występowania na terenie Palestyny w sprawach ogólnych z Agencją Żydowską. Uchwalono współdziałać z nią ściśle w zwalczaniu koncepcji utworzenia w Palestynie t. zw. Rady Ustawodawczej, oraz przystąpić do Rady Narodowej w Jerozolimie. Jednocześnie powzięta została na tej sesji uchwała, mocą której siedziba światowej centrali Agudas Israel przeniesiona zostaje do Warszawy. Zasługuje ponadto na uwagę uchwała organizacji Ceirej Agudas Israel, powzięta na posiedzeniu plenarnem centralnego komitetu w dn. 24 marca r. b. w Warszawie o utworzeniu światowego związku młodzieży agudowej z centralną siedzibą w Warszawie.

KOL-IZRAEL. Na terenie Warszawy powstała nowa organizacja polityczna pod nazwą ogólno-żydowska organizacja Kol-izrael w Polsce. Celem organizacji jest współdziałanie żydów bez różnicy przynależności klasowej i poglądów społecznych w akcji odrodzenia moralnego, gospodarczego i państwowego żydów oraz zjednoczenie ich przez stworzenie jednolitej reprezentacji całego żydostwa w formie Kongresu Światowego. Inicjatorami tej organizacji są Hilel-Cajtlin, Łazarz Łabędź, rabin Morgensztern, Z. Ulrich, Wolf Celmajster, J. Neufeld, H. Cukierman, adw. Wilhelm Rippeł, J. Geldfarb i Izaak Blum. Inicjatorzy ci wraz z szeregiem innych osób weszli w skład Zarządu nowej organizacji.

SJONIŚCI. Znamienny rozwój kolonizacyjny i przemysłowo-handlowy w Palestynie spopularyzowały wśród szerokich mas żydowskich w Polsce i w innych krajach ideę sjonistyczną, nieodłącznie związaną z palestyńskim zmem. Egzekutywa światowej organizacji sjonistycznej wskutek szeregu sukcesów w roku bieżącym na polu rozbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, nabrała rozmachu organizacyjnego i zyskała uznanie wśród sfer żydowskich, nieaktywnych w sjonizmie. Przez zrealizowanie po raz pierwszy w czasie swego istnienia większej pożyczki zewnętrznej w wysokości 500.000 ft. szt. na niezwykle dogodnych warunkach wzmocniła się ona finansowo. Przez zakupienie zaś koncesji doliny Hule, obejmującej przeszło 40.000 dunamów ziemi, stworzyła nową kluczową pozycję o wielkich perspektywach rolniczych dla nowych zastępów emigracyjnych, przez wzmoczoną wreszcie emigracją elementów pracowniczych i robotniczych oraz kapitalistycznych w czasie jej obecnej kadencji nabrała ona autorytetu na wewnątrz i na zewnątrz. W konsekwencji swego wzmocnionego stanowiska wewnątrz organizacji sjonistycznej, wysunęła ona z całą bezwzględnością „postulat spoistej, zdyscyplinowanej organizacji sjonistycznej, podporządkowanej jednolitemu kierownictwu“. Innymi słowy, wysunęła żądanie, aby wszystkie frakcje sjonistyczne, biorące udział w kongresach sjonistycznych, na których wybierana jest egzekutywa Światowej Organizacji Sjonistycznej, uznawały bez zastrzeżeń autorytet egzekutywy i nie prowadziły żadnej samodzielnej polityki w sprawach palestyńskich.

Temu postulatowi dyscypliny sprzeciwiał się od szeregu lat „Związek Sjonistów Rewizjonistów“, którego prezesem jest Żabotyński. Na VI Konferencji Światowej Rewizjonistów w Krakowie w styczniu 1935 r., — Żabotyński proklamował zasadę niezależnej akcji politycznej Związku Rewizjonistów i odmówił zaakceptowania uchwały Kongresu o uznaniu dyscypliny wobec Egzekutywy organizacji sjonistycznej. Konflikt zakończony został wystąpieniem Rewizjonistów z organizacji sjonistycznej. Obecnie Żabotyński przygotowuje akcję plebiscytową wśród swych członków w kwestji zasad, na jakich opierać się ma nowy, niezależny od organizacji sjonistycznej Związek Sjonistów Rewizjonistów.

Z działalności wewnętrznoorganizacyjnej poszczególnych stronnictw sjonistycznych zasługują na uwagę światowe zjazdy, organizowane w okresie 1 kwartału b. r. w Krakowie.

W pierwszej połowie stycznia 1935 r. odbyła się w Krakowie Światowa Konferencja organizacji młodzieży rewizjonistycznej Brith Trumpeldor, posiadającej w 30 krajach około 70.000 zorganizowanych członków.

Konferencja trumpeldorczyków była wstępem do VI Światowej Konferencji Związku Sjonistów Rewizjonistów, która odbyła się bezpośrednio potem przy udziale 250 delegatów z kilkudziesięciu krajów. Do

minującą postacią na obu konferencjach był Zabotyński, sprawujący rządy w obu organizacjach sposobem niemal dyktatorskim. Obrady trwały kilka dni i pozostawały stale pod urokiem swego prezydenta. Opozycja — skrajnie nacjonalistyczna — topniała w miarę ingerencji Zabotyńskiego w obradach. Po przeprowadzeniu dyskusji nad referatami o całokształcie ruchu sjonistycznego i roli w niej Związku Rewizjonistów, wybrana została nowa egzekutywa z Zabotyńskim na czele i uchwalono szereg rezolucyj przeciw polityce Rządu Palestyńskiego w sprawie prześladowania nielegalnych imigrantów, za udziałem w Światowym Kongresie Żydowskim, przeciw postulatowi dyscypliny wobec egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej, za potwierdzeniem układów pokojowych, zawartych między Zabotyńskim a przedstawicielem t. zw. lewicy sjonistycznej (Ben-Gurionem), posiadającej obecnie w swych rękach władzę w Agencji Żydowskiej w Jerozolimie i Londynie.

Konferencja Rewizjonistyczna była zorganizowana dość sprawnie. Wydawana była specjalna gazeta. W mowie pożegnalnej przed zamknięciem konferencji Zabotyński poświęcił obszerny ustęp swego przemówienia na wyrażenie w tonie serdecznym podziękowania Rządowi polskiemu za zezwolenie na odbycie zjazdu w Krakowie. Podkreślił z naciskiem przed delegatami zagranicznymi wielką uprzejmość władz miejscowych, które udzieliły delegatom ułatwień w czasie pobytu w Krakowie.

W lutym r. b. odbyła się w Krakowie XVI Konferencja Krajowa Ogólnej Organizacji Sjonistycznej pod przewodnictwem Neigera. Ze sprawozdania prezesa Egzekutywy mgr. Salperta wynika, że na terenie Małopolski Zachodniej i Śląska istnieje 170 zorganizowanych komitetów lokalnych, a liczba wykupionych szekli w roku kongresowym wynosiła 32.000. Organizacja sjonistyczna posiada na terenie Małopolski Zachodniej i Śląska 50 placówek Hachszary (obozów pracy), w tem 29 placówek ogólnych sjonistycznych. Młodzież ogólnosjonistyczna zorganizowana jest w organizacji „Akiba“, liczącej 130 gniazd z liczbą członków 10.000, oraz w „Hanoar-Hacijoni“, mającej 70 punktów i 5.000 członków zorganizowanych. Organizacja Akiba w Palestynie otrzymała obszar 1.500 dunamów ziemi, na której urządzi członków z Małopolski Zach.

Centralny Komitet organizacji sjonistycznej w Warszawie, reprezentujący ogólnych sjonistów w województwach centralnych i wschodnich, przeprowadził w pierwszym kwartale b. r. szereg konferencji okręgowych w województwach wschodnich i centralnych i zreorganizował akcję przysposobienia emigracyjnego swej młodzieży.

BUND. Cała działalność wewnętrznoorganizacyjna i propagandowo-ideowa Bundu znajdowała się w ostatnich trzech miesiącach pod znakiem mającego się odbyć w lutym r. b. IV Ogólnokrajowego Zjazdu delegatów

tego stronnictwa. Szereg tygodni przed zjazdem odbywała się w łonie Bundu wzmożona akcja uświadamiająca masy robotnicze, podległe jej wpływom o podstawach ideowych istnienia i działalności Bundu. Głównym zadaniem zjazdu miało być sprecyzowanie stanowiska partji wobec zagadnień: polityki koalicyyjnej, obrony państwa, demokracji i dyktatury, jednolitego frontu i przynależności do międzynarodówki socjalistycznej oraz roli do odegrania w niej. Istniejące w łonie partji odłamy p. n. zwolenników też Nr. 1 (większość — $\frac{2}{3}$ partji) i zwolenników też Nr. 2 (mniejszość $\frac{1}{3}$) rozwinęły na łamach prasy partyjnej długotrwałą i obszerną polemikę w sprawie ustalenia punktów deklaracji ideowej, mającej być uchwaloną przez IV Zjazd i mającą obowiązywać do czasu opracowania nowego programu partyjnego. Dyskusje, prowadzone w piśmie i słowie wśród mas robotniczych w tonie wzajemnej perswazji o słuszności swych odmiennych sądów sytuacji politycznej w kraju i na terenie międzynarodowym, z których to ocen wynikają niejednakowe sformułowania zadań i taktyki partji, doprowadziły do stwierdzenia właściwego ustosunkowania się sił i wpływów obu odłamów. Stosunek ten został ustalony na zjeździe za pomocą głosowania nad deklaracją ideową cyframi 65 : 35 na korzyść zwolenników też Nr. 1. We wszystkich zagadnieniach socjalno-politycznych oraz w kwestji żydowskiej różnice między większością a opozycją polega jedynie na odcieniach stylistycznych formułek też Nr. 2, mających charakter bardziej radykalny. Istotna różnica między opozycją a większością polega na żądaniu „dwójkowców“, aby Bund wystąpił z II Międzynarodówki Socjalistycznej, rządzonej przez większość reformistyczną i niezdolnej do prowadzenia t. zw. rewolucyjnej walki klasowej oraz aby dążył do przeprowadzenia jednolitego frontu socjalistycznego z komunistami włącznie. Większość Bundu sprzeciwia się kategorycznie obu tym żądaniom, twierdząc, a) że w ramach II Międzynarodówki Bund należy do lewicowo-socjalistycznego bloku, a więc nie reformistyczno-koalicyyjnego, i b) że front jednolity z komunistami jest niemożliwy z winy komunistów, którzy tę jednolitość wyzyskiwać będą dla akcji rozbijania „sojuszników“ od wewnątrz.

W atmosferze tej walki ideowej odbył się w Warszawie w dn. 14. II. 1935 IV Ogólno Krajowy Zjazd Bundu przy udziale 170 delegatów, reprezentujących 213 organizacyj i 130 grup. W wyborach delegatów na zjazd wzięło udział 12.000 członków. W głosowaniu nad rezolucjami i deklaracją ideową osiągnął znaczną większość kierunek umiarkowany, na czele którego stoją Erlich i Alter. Z uchwalonych rezolucyj zasługują na uwagę następujące: 1) Bund pozostaje w drugiej międzynarodówce z tem, że prowadzi będzie nadal samodzielną politykę, w kierunku wyodrębnienia się rewolucyjnego odłamu socjalistycznego, jako przyszłego pomostu między II i III Międzynarodówką. 2) Zjazd stwierdza niezwykle ciężką sytuację

mas żydowskich z powodu specyficznej struktury gospodarczej, pogarszającej się w związku z szerzącym się antysemityzmem. Wobec tego zjazd zaleca nasilenie walki o równouprawnienie polityczne i gospodarcze w kraju oraz o zainteresowanie się ruchem terytorjalistycznym. 3) Zjazd uznaje obecną sytuację w kraju za wyjątkowo naprężoną ze względu na grożące klasie robotniczej nowe redukcje płac, ubezpieczeń socjalnych i „glajchszaltowanie“, wzywa odpowiednie czynniki ruchu politycznego i zawodowego do zgodnego współdziałania z całą klasą robotniczą dla skutecznego odparcia zakusów burżuazji i faszystów.

Drugim ważnym wydarzeniem w życiu partji Bund w omawianym okresie była Narada Robotnicza, odbyta w dniu 17. II. r. b. w Warszawie, na której delegaci Bundu odegrali wybitną rolę zarówno w przygotowaniu tej Narady jak i w toku jej obrad. W Naradzie delegatów proletariatu Warszawy wzięło udział 270 delegatów PPS, 150 delegatów Bundu, 60 delegatów komunistów, 6 Poalej-Sjon lewicy, kierunku Lewa, 3 delegatów niezależnych i 1 trockista. Narada była przygotowana, gdyż podczas kampanji wyborczej delegatów przeprowadzono około 800 zebrań wyborczych. W wyborach wzięło udział 73.473 robotników, zatrudnionych w 8500 warsztatach robotniczych i 42 większych fabrykach. W prezydjum Narady zasiadało 3 bundowców. Referat o kryzysie kapitalizmu i położeniu klasy robotniczej wygłosił Zdanowski, a o metodach walki klasowej — Erlich. W wyniku obrad uchwalony został manifest do proletariatu warszawskiego, w którym m. in. nawołuje się do energicznego przeciwstawienia się antysemityzmowi jako „najgroźniejszej formie nacjonalizmu“.

Na marginesie omawianej wyżej konferencji Bund zorganizował wiece sprawozdawcze o wynikach prac partji na obu konferencjach.

POALEJ-SJON PRAWICA. Partja ta pochłonięta była przeważnie pracą propalestyńską i w życiu politycznym mas robotniczych w kraju nie odgrywała w ostatnich miesiącach żadnej roli. Wprawdzie wpływy jej wśród drobnomieszczaństwa pracującego znacznie wzrosły wskutek wielkich wpływów jej na przydział certyfikatów emigracyjnych do Palestyny, ale wpływy te były raczej natury koniunkturalnej i obejmowały masy sympatyzujące z ruchem sjonistycznym ze względu na „prosperity“ w Palestynie i wielki pęd emigracyjny. W ostatnich czasach z wymienionych wyżej względów przeniknęły jej wpływy również do związków zawodowych, które przechodziły do jej szeregów. Z pracy wewnętrzno-organizacyjnej zasługuje na uwagę I Ogólno-Polski Zjazd organizacji sportowej „Hapoel“ podległej jej wpływom.

POALEJ-SJON LEWICA. Rozłam w tej partji został w styczniu r. b. ostatecznie ustalony. Grupa Lewa występująca p. n. Poalej-Sjon Lewi-

ca stworzyła własny organ partyjny p. n. „Arbeter Wort“, w którym ustaliła swój program t. zw. aktywno-palestyński. W artykule programowym wyjaśnił on, że „aktywno-palestyńska partja Poalej-sjonistyczna została utworzona w wyniku walki przeciw tendencjom, zmierzającym do zmiany zasad proletarjackiego palestynizmu przez zmniejszenie znaczenia palestynizmu w programie poalej-sjonistycznym i przez propagowanie zupełnej bierności w dziedzinie urzeczywistnienia terytorjalistycznego centrum w Palestynie“.

Walka między obu odłami trwa, przyczem przewaga wpływów przechyla się wyraźnie na stronę t. zw. aktywistów przeciw „likwidatorom“.

4. Życie gospodarcze.

Położenie ekonomiczne ludności żydowskiej w Polsce wywołało w ostatnich miesiącach silne zaniepokojenie wśród żydowskich sfer gospodarczych zarówno w kraju jak i zagranicą. Utało się powszechne przekonanie, że położenie mas żydowskich jest katastrofalne i że należy przedsięwziąć środki zaradcze przeciw ostatecznemu upadkowi ekonomicznemu wśród mas. Niektórzy politycy żydowscy, nie pogłębiając istotnych, zasadniczych przyczyn chronicznej pauperyzacji mas żydowskich, przypisują bez głębszego zastanowienia się ten stan rzeczy polityce ekonomicznej czynników rządowych. W istocie położenie mas włościańskich w Polsce jest w wielu wypadkach i na różnych terenach kraju o wiele gorsze od położenia małomiasteczkowych elementów żydowskich bezrobotnych. Kryzys ekonomiczny dotknął wszystkie warstwy obywateli państwa, jedynie żydzi odczuwają kryzys ten w stopniu większym z winy własnej anormalnej struktury gospodarczej i ze względu na proces racjonalizacji życia ekonomicznego w kraju na nowych podstawach.

Stan faktyczny tego położenia zmusza rzeczników spraw gospodarczych ludności żydowskiej w Polsce do szukania dróg pomocy i naprawy sytuacji żydów w poszczególnych gałęziach produkcji i wymiany towarowej, w których żydzi są zatrudnieni.

Jedną z tych dróg było szukanie pomocy doraźnej zagranicą i skłonięcia potężnych organizacji charytatywnych w Anglii i w Ameryce do udzielenia żydowskim instytucjom społeczno-gospodarczym i filantropijnym w Polsce znacznych zasiłków pieniężnych. W Warszawie zostało zwołane nadzwyczajne zebranie wybitnych działaczy w tym celu. Zebranie to, zwołane przez prof. Schora, dr. Thona, Rafała Szereszowskiego, dr. Gerszona Lewina, b. sen. rab. Rubinsteina i po wysłuchaniu referatów o działalności instytucyj zagranicznych na rzecz żydów w Niemczech i w Polsce uchwaliło następujące rezolucje:

1) Żydostwo polskie znajduje się obecnie w niezwykle trudnej sytu-

cji gospodarczej, która grozi fizycznym upadkiem i przeżywa najcięższy bodaj okres w dziejach.

2) Żydostwo polskie jest zmuszone bardziej jeszcze niż w latach ubiegłych zwrócić się o pomoc braterską do żydostwa zagranicą, która to pomoc stanie się bodźcem do zorganizowania własnych sił.

3) Pomoc, która została udzielona żydostwu polskiemu w ostatnich latach z funduszy zagranicznych, odpowiada potrzebom społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

4) Poszczególne dziedziny opieki społecznej, które zostały w swoim czasie wspaniałomyślnie założone przez Joint znajdują się obecnie na brzegu przepaści i upadku. Opieka nad sierotami, szkolnictwo zawodowe, zakłady wychowawcze, zdrowotność nie mogą obecnie wskutek zubożenia ludności żydowskiej prowadzić swojej działalności bez pomocy z zewnątrz.

5) Stwierdzamy, że mimo wielkich wysiłków kas bezprocentowych pożyczek w kierunku podtrzymania dziesiątek tysięcy istnień w Polsce, Joint nie udzielał im w ostatnich latach żadnej prawie pomocy.

6) Wobec powyższego zebranie uchwała zwrócić się do zagranicznego żydostwa z apelem o udzielenie pomocy zrujnowanemu żydostwu w Polsce, celem wzmocnienia jego pozycji gospodarczych w stosunku, odpowiadającym potrzebom $3\frac{1}{2}$ milj. ludności żydowskiej w Polsce.

Należy zaznaczyć, że Joint w ubiegłym roku udzielił żydom niemieckim pomocy na przeszło 1 milj. dolarów, a żydom polskim zaledwie 78.000 dol. W Anglii zebrano 300.000 ft. szt. i tę sumę całą wydatkowano na rzecz żydów niemieckich.

Inną drogę znalezienia pomocy dla zrujnowanych ekonomicznie mas żydowskich w krajach Wschodniej Europy wogóle i w Polsce w szczególności było powołanie do życia w Paryżu przez Komitet Delegacji Żydowskich — Centralnej Komisji Gospodarczej, której zadaniem ma być badanie rozwoju stosunków gospodarczych wśród żydów w związku z przemianami struktury ekonomicznej odnośnie danego kraju, opracowanie projektu programu gospodarczego dla przyszłego Kongresu żydowskiego. Żydowska Agencja Telegraficzna przeprowadziła ankietę w Polsce wśród wybitnych działaczy żydowskich na temat, czy celowe jest utworzenie organu dla spraw gospodarczych żydów w różnych krajach o odmiennej strukturze gospodarczej i jakie mają być zadania tej nowej organizacji. Większość działaczy, biorących udział w ankiecie wypowiedziała się za utworzeniem Rady Gospodarczej żydowskiej w Polsce, która byłaby członkiem Centralnej Komisji Gospodarczej żydowskiej w Paryżu.

Zagadnienie utworzenia Żydowskiej Rady Gospodarczej w Polsce było tematem obrad w żydowskich organizacjach gospodarczych oraz stanowiło powód zwoływania specjalnych w tym względzie zjazdów. (Stanisławów 17. II. 1935).

5. Życie społeczne i kulturalne.

Wzrastająca stale pauperyzacja ludności żydowskiej i upadek drobnego kupiectwa spowodowały, że znaczna część ludności żydowskiej zmuszona była do szukania nowych źródeł zarobkowych. Powstał pęd do zajęć produktywnych; do pracy w rzemiośle, przemyśle i rolnictwie. Masy żydowskie, a specjalnie młodzież uznała, że jest to jedyna droga, mogąca ich uratować bądź w kraju bądź na emigracji. Z tych względów w okresie sprawozdawczym wysunęło się na plan pierwszy zagadnienie przewarstwienia ludności żydowskiej. Wywołało to wzmożoną działalność instytucyj charytatywno-filantropijnych, których działalność przedstawia się w sposób następujący:

TOWARZYSTWO SZERZENIA PRACY RZEMIEŚLNICZEJ I ROLNEJ WŚRÓD ŻYDÓW W POLSCE „ORT“ w ciągu 15 lat działalności w Polsce założyło w różnych miejscowościach kilkadziesiąt zakładów kształcenia zawodowego oraz spółdzielni rolniczych. W kołach zawodowych dotychczas wykształcono zawodowo 25.000 osób. W roku bieżącym w szkołach i na kursach pobiera naukę 1862 uczących się. W spółdzielniach rolniczych zrzeszonych jest w chwili obecnej przeszło 1.000 rodzin żydowskich, którym „Ort“ dostarcza taniego kredytu, oraz udziela niezbędnych wskazówek fachowych i stara się o wprowadzenie i krzewienie nowych gałęzi rolniczych. Z inicjatywy i przy poparciu „Ortu“ założona została niedawno hurtownia sprzedaży produktów ogrodników żydowskich z Grodzieńszczyzny. Produkty tych ogrodników znajdują zbyt w Warszawie, Katowicach, Wilnie i in. Ostatnio cały szereg oddziałów prowincjonalnych utworzył komisje gospodarcze celem zbadania lokalnych możliwości pracy Żydów w rolnictwie i przeprowadzenia rejestracji zainteresowanych osób, oraz przystąpienia do konkretnej realizacji programu pracy „Ortu“ w dziedzinie rolnictwa i ogrodnictwa. Powyższa jednak działalność „Ortu“ była zbyt szczupła w związku z nowymi potrzebami. Z tego względu „Ort“ przystąpił do wielkiej akcji zbiórkowo-propagandowej, mającej na celu rozszerzenie działalności odpowiednio do potrzeb, wywołanych przełomem w strukturze ludności żydowskiej w Polsce. Celem zainicjowania tej akcji przybył specjalnie do Polski znany działacz żydowski, adwokat Leon Bramson. Do kierowania zaś akcją powołany został specjalny komitet, złożony z 50 osób, reprezentujących różne kierunki. Wśród nich znajdują się Eiger i Wawelberg (asymilatorzy), poseł Wiślicki (B. B. W. R.), przewodniczący Zarządu gminy żyd. w Warszawie Mazur i prezes „Agudy“ I. M. Lewin. Nowy plan akcji polega przede wszystkim na założeniu w ciągu najbliższych miesięcy sieci krótkoterminowych kursów zawodowych oraz powiększenia liczby rolników Żydów.

CENTRALNE TOWARZYSTWO KREDYTU BEZPROCEN-
TOWEGO I KRZEWIENIA PRACY PRODUKTYWNEJ WŚRÓD
LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ „CEKABE“. (Kasy Bezprocentowych Po-
życzek) podjęło ostatnio akcję, mającą na celu gospodarcze uaktywnienie
żydowskiej ludności miast i miasteczek. W tym celu utworzono poradnię
fachową, która instruuje i rozpowszechnia zaniedbane dotychczas zajęcia
wśród szerokich mas żydowskich, jak hodowle królików angorskich, jed-
wabników, roślin lekarskich i in.

Obecnie T_{wo} wysunęło hasło odpowiedniego przygotowania mło-
dzieży do życia i przystąpiło do praktycznego zaznajomienia młodzieży
z zajęciami w ogródkach szkolnych, na roli, przy hodowlach i t. p.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYDOWSKIEMI
I OPUSZCZONEMI DZIEĆMI „CENTOS“. W dniu 12. III. r. b. odbył
się w Warszawie V Krajowy Zjazd przy udziale delegatów z b. Królestwa
Kongr., Białegostoku, Polesia, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski
Wschodniej i Zachodniej, Poznania i in. Zjazd ten zwołany został jako
nadzwyczajny w związku z zatwierdzeniem przez władze nadzorcze nowego
statutu „Centos'u“, który rozszerza ramy działalności Towarzystwa na opie-
kę nie tylko nad sierotami, lecz i nad opuszczoną dźwiatwą żydowską wo-
góle. Sprawozdanie zarówno Centrali jak i przedstawiciele poszczególnych
okręgów zobrazowały niezwykle trudne warunki, w jakich prowadzona jest
akcja opiekuńcza nad dziećmi żydowskimi. Obejmując całą sieć zakładów
sierocych, internatów i półinternatów, burs i warsztatów zawodowych, za-
kładów specjalnych, kolonij letnich i innych instytucyj opiekuńczych na
terenie całego kraju, „Centos“ boryka się z ogromnymi trudnościami finan-
sowymi, wynikającymi z powodu stałego zmniejszania się subwencji sa-
morządowych, oraz spadku subwencji żydowskich instytucyj zagranicz-
nych. Dzięki jednak ofiarności społeczeństwa żydowskiego w kraju i po-
mocy amerykańskiego „Jointu“, akcja pomocy nie tylko była kontynu-
wana, lecz w niektórych dziedzinach nawet ją rozszerzono. W całym szere-
gu okręgów postawiono nowe budynki dla zakładów sierocych (Włodzie-
mierz, Gorlice, Szereszów i in.). Ogólna ilość pozostających pod opieką
dzieci w ciągu ostatnich 5 lat prawie nie uległa zmniejszeniu, aczkolwiek
budżet w tym czasie zmniejszył się o połowę. Szczególną uwagę „Centos“
poświęcał akcji kolonij i półkolonij letnich, odpoczynkowych i leczniczych,
która w r. 1934 objęła 8.500 dzieci. Wielką uwagę zwracało T_{wo} na spra-
wę zawodowego wykształcenia dzieci, kończących szkołę powszechną.
Dzieci te umieszczane są u dyplomowanych majstrów prywatnych lub
w szkołach zawodowych. W dyskusji omówiono m. in. jedno z najważ-
niejszych zagadnień opieki nad dzieckiem opuszczonym, a mianowicie spra-
wę opieki zakładowej i opieki prywatnej. Zjazd stanął na stanowisku ko-

nieczności utrzymania istniejących domów sierot oraz organizowania t. zw. półinternatów dla dzieci umieszczonych u rodzin prywatnych. Poza tem zjazd postanowił w dalszym ciągu rozszerzyć akcję kolonij letnich, poświęcić jaknajwiększą uwagę sprawie nauczania dzieci zawodów, a przede wszystkim wzmocnić finansowo codzienną pracę zaopatrywania opuszczonego dziecka żydowskiego.

EMIGRACJA. Emigracja żydowska z Polski idzie obecnie przeważnie do Palestyny. Z opracowanej przez Inspektorat Emigracyjny statystyki, dotyczącej wychodźstwa z Polski w pierwszym kwartale r. b. wynika że w tym okresie wyjechało do Palestyny 6. 219 osób (co stanowi 76% ogółu emigracji), do Argentyny — 732 osoby, do Stanów Zjednoczonych A. P. — 390, do Brazylii — 263, do Kanady 186, do Urugwaju — 111, do Paragwaju — 92. Około 200 osób wyjechało do innych krajów, jak Afryki, Australji, Chile i t. d. Według narodowości emigracja żydowska stanowi 90% wychodźstwa. Sprawami emigracji do Palestyny zajmuje się **CENTRALNY WYDZIAŁ PALESTYŃSKI** z siedzibą w Warszawie. Emigracją zaś do innych krajów zajmuje się **CENTRALNE TOWARZYSTWO EMIGRACYJNE „JEAS“** z siedzibą w Warszawie, które na terenie Rzeczypospolitej zajmuje się całokształtem pracy związanej z przygotowaniem emigrantów do przesiedlenia się zarówno w punktach wyjścia jak i na miejscu w kraju emigracyjnym. „Jeam“ znajduje się w kontakcie z zagranicznymi żyd. organiz. emigracyjnymi: „Hicem“ („Hijas“, „ICA“ i „Emigdirekt“). „Hicem“ zajmuje się pracą i opieką nad emigracją żydowską na terenie zagranicznym. Na ostatniem posiedzeniu „Emigdirektu“ w Paryżu uchwalono zerwać kontakt z dotychczasowymi komitetami w innych krajach i zreorganizować „Emigdirekt“ w Towarzystwo, mające na celu badanie spraw emigracyjnych i kolonizacyjnych. Poza tem uchwalono zjednoczyć się z nowozałożonem w Paryżu Towarzystwem emigracyjno-kolonjalnem „Emkol“, które ma cele identyczne z „Emigdirektem“. Aczkolwiek „Jeam“ w Polsce zajmuje się prawie wyłącznie emigracją do krajów w diasporze, tem niemniej oddziały prowincjonalne współpracują z Centralnym Wydziałem Palestyńskim na odcinku emigracji do Palestyny. Tak np. przy pomocy oddziału „Jeamu“ w Równem wyemigrowało w 1932 r. 356 żydów, w r. 1933 — 417 i w r. 1934 — 366, razem 1139. Z nich większa część udała się do Palestyny. Wogóle w ciągu ostatnich 10 lat skorzystało z pomocy i opieki „Jeamu“ około 103 tys. emigrantów.

ZYCIE AKADEMICKIE. Ostatnio na plan pierwszy wysunięte zostało zagadnienie nostryfikacji żydów, obywateli polskich, którzy ukończyli Wydziały Lekarskie na wyższych uczelniach zagranicznych. W styczniu b. r. Sekcja Nostryfikantów przy Samopomocy Żydowskiej Studjują

cych Zagranicą z Polski (Lwów) ogłosił apel, w którym domaga się: a) zmiany podziału przyjęć nostryfikantów na 5 lat, b) otwarcia wszystkich uniwersytetów w Polsce dla nostryfikantów, c) zreformowania i skrócenia przewodu nostryfikacyjnego, d) zniesienia taks egzaminacyjnych dla nostryfikantów i e) pozwolenia odbywania przepisanej rocznej praktyki w klinikach i szpitalach państwowych podczas i po nostryfikacji. W dn. 18—20 marca r. b. obradowali w Warszawie przedstawiciele nostryfikantów z Łodzi i ze Lwowa. Delegaci porozumieli się co do ścisłej współpracy, mającej na celu walkę z ograniczeniami nostryfikacyjnymi. Zjazd uchwalił zjednoczyć wszystkich zainteresowanych; przebywających w kraju i zagranicą, w jeden centralny Związek na całą Polskę. „Trybuna Akademicka“ (Nr. 1) nawołuje do utworzenia wspólnego frontu rodziców i młodzieży, którego celem będzie prowadzenie starań o nostryfikację. Międzynarodowy Komitet Organizacji Studenckich, który rozwija swą działalność w porozumieniu z Instytutem Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów, i w którym reprezentowany jest również Światowy Związek Studentów Żydów, odbył w Genewie sesję, poświęconą krytycznej sytuacji inteligencji i studentów naskutek ogólnego kryzysu gospodarczego. Komitet powziął szereg rezolucyj zawierających żądania zwalczania w ramach współpracy międzynarodowej nędzy wśród młodzieży akademickiej. Komitet wypowiedział się też stanowczo przeciwko stosowaniu numerus clausus z pobudek rasowych lub politycznych.

INSTYTUT NAUK JUDAISTYCZNYCH w Warszawie powstał w r. 1928. Jest to pierwsza wyższa uczelnia w Europie, uwzględniająca w pełnej mierze, obok nauk teologicznych, nauki judaistyczne świeckie. Instytut kształci rabinów i nauczycieli religji, oraz nauczycieli judaistyki świeckiej dla szkół średnich w Polsce. Uczniami Instytutu mogą być absolwenci szkół średnich, którzy uzyskali maturę. Studja trwają 4 lata, a równocześnie winni studenci być zapisani na wydziale humanistycznym Uniwersytetu warszawskiego. Przed zgłoszeniem się do egzaminu końcowego w Instytucie winni zdobyć stopień magistra jednej z nauk humanistycznych. Instytut podlega Departamentowi Szkół Akademickich Ministerstwa W. R. i O. P., które zorganizowało przy nim Państwową Komisję Egzaminacyjną dla nauczycieli religji szkół średnich, złożoną z docentów Instytutu. Na obu fakultetach Instytutu jest wpisanych corocznie przeciętnie około 100 słuchaczy i słuchaczek. Subwencja Ministerstwa W. R. i O. P. nie zmniejszyła się i pokrywa czwartą część budżetu Instytutu. Natomiast ustaliły subwencje stowarzyszeń humanitarnych „Bnei Brit“ w Polsce i gmin wyzn. żydowskich. Brak środków na pokrycie wydatków budżetowych spowodował, że Kuratorjum Instytutu zmuszone było do zredukowania płac profesorów i urzędników, a nawet do zredukowania katedr i całego

fakultetu nauk społecznych, oraz do skreślenia kredytów na cele naukowo-wydawnicze. Pomimo to Kuratorjum walczy w dalszym ciągu z trudnościami budżetowymi, a zaległości plac wynoszą około 10 miesięcy.

RUCH HEBRAJSKI. W środowisku żydowskim w Małopolsce Zach. wzmaga się coraz bardziej zainteresowanie dla języka i kultury hebrajskiej. Tworzą się coraz to nowe koła uczących się języka hebrajskiego. Młodzież, która włada językiem hebrajskim w tej mierze, że może się już nim swobodnie posługiwać, zrzeszona jest w organizacji „Irgun Haiwrim“, która istnieje przy organizacji kulturalno-oświatowej „Tarbut“. W marcu r. b. proklamowany został w Krakowie tydzień języka hebrajskiego, który się rozpoczął akademją, odbytą pod protektoratem posła dr. Thona. W ciągu tygodnia akcji zwerbowano dużo nowych członków, dzięki czemu „Irgun Haiwrim“ przystąpił do uruchomienia czytelnicy czasopism hebrajskich.

ORGANIZACJA KULTURALNO-OŚWIATOWA „TARBUT“ (sjonistyczne szkolnictwo hebrajskie). Centrala dla Małopolski Wschodniej proklamowała miesiąc Adar (3 lutego — 3 marca) miesiącem hebrajskim w całym kraju celem propagandy i wzmocnienia ruchu hebrajskiego oraz szkolnictwa. 21 marca odbyło się w Warszawie pierwsze plenarne posiedzenie Oddziału Młodzieży przy C. K. „Tarbut“ z udziałem delegatów „Hechaluc“, „Haszomer Hacair“, „Hechaluc Hacair“, „Hanoar Cjoni“, „Hanoar Hacjoni“, „Hechaluc Haklal Cjoni“, „Gordonji“, „Akiby“, „Witkinji“, oraz przedstawiciele Związku Nauczycieli i Freblanek hebrajskich. Uchwalono przystąpić do szerokiej akcji, mającej na celu zakładanie nowych szkół hebrajskich, przedszkoli, kursów wieczornych i prowadzenia pracy kulturalno-hebrajskiej w punktach hachszary, (przygotowanie do osadnictwa w Palestynie). Poza to uchwalono utworzenie Oddziału Młodzieży przy C. K. „Tarbut“ i specjalnych resortów „Tarbutu“ przy Centralnych Komitetach, Naczelnem Kierownictwie i oddziałach prowincjonalnych.

ZJEDNOCZENIE SZKOLNE. W związku ze skreśleniem przez Zarząd Miejski w Warszawie subsydjów na rzecz żydowskich szkół świeckich Żyd. Organizacja Szkolna wszczęła akcję protestacyjną przeciwko rzekomemu prześladowaniu żydowskich szkół świeckich przez samorządy i władze szkolne i rozesłała rezolucję, wydrukowaną na specjalnych arkuszach celem zebrania 20.000 podpisów. Akcja zbierania podpisów ma trwać do 1 maja. Rezolucję protestacyjną Żyd. Organizacji Szkolnej podpisali m. in. posłowie klubu PPS, Niedziałkowski, Czapiński, Nowicki, Śledziński i Karpiński, oraz komunistyczni Rozenberg i Chenciński. Akcji protestacyjnej poświęcona była specjalna konferencja, która się odbyła

w Warszawie w dniu 18 marca przy udziale około 300 przedstawicieli Związków Zawodowych, Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych. Na konferencji tej proklamowana została akcja protestacyjna. W celach agitacyjno-zbiórkowych na rzecz Zjednoczenia Szkolnego wyjechali główni jego działacze B. Szefer do Londynu, Brukseli, Amsterdamu i Kopenhagi, a Kaźdany do Ameryki. Centralny Komitet Oświaty w Wilnie proklamował kwiecień jako miesiąc szkolnictwa żydowskiego. W miesiącu tym żyd. szkoły świeckie urządzą szereg wieczorów i imprez szkolnych, oraz przeprowadzą propagandę na rzecz powiększenia liczby swoich uczniów.

ZYDOWSKI INSTYTUT NAUKOWY W WILNIE. Tow. Przyjaciół Żyd. Instytutu Naukowego w Warszawie wzmocniło ostatnio swą działalność i rozszerzyło jej zakres. Akcja werbunkowa, proklamowana w styczniu b. r. i praca zbiórkowa na rzecz biblioteki i archiwum Instytutu odniosły znaczny sukces. Pozatem wzmocniono znacznie pracę naukową w Warszawie. Oprócz Koła historycznego, istniejącego przy Towarzystwie oddawna, powstało Koło psychologiczno-pedagogiczne oraz Sekcja młodzieży. Komisja historyczna rozsyła obecnie na całą prowincję polską ankietę w sprawie zbierania źródeł historycznych do dziejów żyd. w Polsce. Powstała niedawno Sekcja młodzieży usiłuje przede wszystkim przyciągnąć młodzież żyd., która odsunęła się od kultury żyd., do pracy kulturalnej na niwie żydowskiej. Przy sekcji organizuje się seminarjum dla nauki o współczesnem żydostwie.

IX. SPRAWY WYZNANIOWE.

1. Katolicyzm.

Akcja unijna w Polsce nadal znajdowała się pod znakiem t. zw. apostołstwa na Wschodzie, będącego jedną z głębszych trosk Kościoła Katolickiego i związanej z tem pasterskiej pracy przygotowawczej w duchu czysto wschodnim. Jeśli chodzi o sam sposób przywracania prawosławnych do jedności Kościoła Katolickiego, to sfery unijne ostatnio wypowiadały się wyraźnie za metodą t. zw. adaptacji czyli przystosowania się w apostołstwie na Wschodzie, a to jako jedynej formy pracy misyjnej, umożliwiającej łatwiejsze pozyskanie ludności prawosławnej. Znamienną pod tym względem była ożywiona działalność Watykanu w kierunku adaptacji zakonów zachodnich do celów apostołstwa we wschodnim obrzędku. Charakterystycznym było również zakładanie seminarjów tylko wschodnich, w których kształcą się przyszli misjonarze. W zastosowaniu tego ducha bizantyzmu na polskich ziemiach wschodnich czynniki unijne wysuwały na pierwszy plan kwestję wschodnich nabożeństw i praktyk religijnych. Ostatnio szczególnie bodaj nacisk kładziono na stały rozwój nabożeństw wschodnich, unikanie naśladownictwa łacińskich zwyczajów, dostosowanie katolickich nabożeństw zachodnich o charakterze powszechnym do obrzędów i form modlitw wschodnich oraz na intensywne szerzenie w formie wyłącznie wschodniej nabożeństw do Najświętszego Sakramentu.

W zeszycie marcowym „Acta Apostolicae Sedis“ ukazało się „Motu proprio“ Ojca św. „O Komisji Pro Russia i o wydawnictwie ksiąg liturgicznych obrzędku słowiańskiego“. Zarządzenie powyższe miało na celu reorganizację Komisji Pro Russia i określenie zarazem nowych granic jej kompetencji. Z papieskiego motu proprio wynikało, że 1) Papież ograniczył kompetencje Komisji pro Russia wyłącznie do łacinników, zamieszkałych tylko na terytorjum Rosji, uzależniając równocześnie wspomnianą Komisję od Kongregacji dla spraw Nadzwyczajnych Kościoła, a tem samem — od Sekretarjatu Stanu; 2) Sprawy obrzędku słowiańsko-bizantyjskiego zostały odebrane Komisji Pro Russia i poddane Kongregacji dla Kościoła Wschod-

niego t. j. tam, gdzie były przed 1925 r.; 3) Papież zalecił Kongregacji Wschodniej opracowanie specjalnych ksiąg liturgicznych dla obrządku słowiańsko-bizantyjskiego.

Charakterystyczne stanowisko zajął ks. metropolita Szeptycki w odniesieniu do tego papieskiego zarządzenia, reorganizującego Komisję Pro Russia. Mianowicie w komentarzu, opublikowanym w numerze oficjalnego organu diecezji lwowskiej, wyciągnął ks. metropolita Szeptycki w drodze swoiście swobodnej interpretacji motu proprio następujące wnioski: 1) Dekret Ojca św. odnosi się również i do obrządku grecko-rusińskiego, 2) motu proprio niweluje różnice między obrządkiem grecko-rusińskim a słowiańsko-bizantyjskim, 3) Dekret anuluje nazwę „grecko-rusiński“ dla obrządku lwowskiej prowincji kościelnej, na czele której stoi ks. metropolita Szeptycki. Tego rodzaju zalecenie wyjaśniające skierował ks. metropolita Andrzej pod adresem duchowieństwa gr. kat. lwowskiej prowincji kościelnej. Natomiast w wywiadzie opublikowanym przez „Dilo“ z dn. 10. IV. r. b. ks. Metropolita Szeptycki cofnął się z zajętego w komentarzu dla duchowieństwa gr. kat. stanowiska co do zmiany nazwy obrządku prowincji kościelnej lwowskiej, podkreślając, że jest ona ustalona jako obrządek grecko-rusiński przez Konkordat i wobec tego nie może ulec żadnej zmianie. Inne argumenty wyluszczone również w komentarzu dla kleru gr. kat. ks. metropolita Szeptycki podtrzymał w pełni, dodając bardzo wymowne, jeśli chodzi o rzeczywiste cele akcji unijnej w Polsce, stwierdzenie, a mianowicie że są one „wielkiej wagi z punktu widzenia narodowo-ideowego“, gdyż zmierzają do połączenia w jedną całość Ukraińców nie tylko z Małopolski Wschodniej, lecz również z Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia.

Dwukrotne oświadczenie ks. metropolity Szeptyckiego, komentując głoszone motu proprio Piusa XI zwróciło uwagę strony ukraińskiej, a poruszyło b. silnie społeczeństwo polskie, które na łamach swej prasy bez różnicy odcieni politycznych zgodnie stwierdziło, że „metropolita Szeptycki wyzyskał całą sprawę do wydania dwóch nacjonalistycznych ukraińskich odezw propagandowych“, że „podkreślenie wartości rozporządzenia papieskiego nie tylko z punktu widzenia kościelnego, ale i nacjonalistycznych interesów ukraińskich łącznie z dążeniem ks. metropolity Andrzeja do jedności obrządkowej, ma stać się czynnikiem ułatwiającym realizację programu ekspansji nacjonalizmu ukraińskiego, a także i czynnikiem wzmacniającym jedność narodową Ukraińców i to zarówno unitów, jak i prawosławnych“.

Ciekawe uzasadnienie znalazła na łamach „Mety“ teza ks. metropolity Szeptyckiego, że motu proprio odnosi się również do obrządku grecko-rusińskiego. Organ ten w Nr. 15, pragnąc osłabić argumenty polskie o zachowaniu wszystkich odrębności obrządku słowiańsko-bizantyjskiego, w księ-

gach liturgicznych mających być wydanymi z nakazu Papieża Piusa XI dla tegoż obrządku, podał, iż w „Rzymie oddawna już prowadzona jest sprawa wydania naszych ksiąg liturgicznych i że tą sprawą zajmowały się dwie konferencje naszego episkopatu przy współudziale biskupów z Ameryki i Jugosławji. Episkopat gr. kat. powołał międzydiecezjalną Komisję, która zbiera się od kilku lat we Lwowie i pracuje nad przygotowaniem wydania ksiąg liturgicznych“.

Specjalną pozycję w gr. kat. życiu wewnątrzkościelnem i ukraińskonarodowem zajmuje T=wo św. Andrzeja. Naczelnem zadaniem tej organizacji jest rzucenie pomostu porozumiewawczego i zjednoczenie ideologiczne wszystkich diecezyj gr. kat. Na przestrzeni już 3-letniego istnienia T=wa cel ten dotychczas nie został osiągnięty. Temniemniej dorobek organizacyjny jest znaczny. T=wo liczy dotychczas 841 członków=duchownych. T=wo bierze bardzo żywy udział we wszystkich ukraińskich świętach i obchodach narodowych. Na porządku dziennym T=wa znajduje się obecnie sprawa utworzenia „funduszu misyjnego“, zaleconego przez Ordynarjat Metropolitalny. Głównem założeniem funduszu misyjnego ma być udzielanie proboszczom środków na walkę z sekciarstwem i przeciwdziałanie przechodzeniu gr. katolików na obrządek rz. katolicki. Szczególnie to ostatnie zjawisko zmiany obrządków zaobserwowano w stosunkowo znacznym stopniu na terenie wszystkich powiatów woj. tarnopolskiego.

Administrator Apostolski dla Łemkowszczyzny ks. dr. Bazyli Maściuch, wydał list pasterski do duchowieństwa i wiernych. Wyjaśnia w nim przyczyny, które skłoniły Ojca św. do utworzenia administracji apostolskiej Łemkowszczyzny. Przedewszystkiem ks. Maściuch stwierdza, że sam jest z krwi i kości Łemkiem. Dalej przypominając pokrótce dzieje Łemków, ks. Maściuch pisze, że Łemkowie wszystkie spadające na nich nieszczęścia znosili po bohatersku, dopóki ich uczucia religijne i narodowe nie zostały naruszone. „Jednakże zobaczyliście“ — brzmi list pasterski — „że się naszą Świętą Wiarę zamąca nowemi formułami nabożeństwa, gdyście usłyszeli, że się was już nie nazywa rusinami, lecz inaczej, wówczas straciliście cierpliwość. Zaczęliście stawiać opór. Wasz opór był słuszny. Powszechnie znaną prawdą jest, że nie wolno zmieniać formy nabożeństwa bez zgody Papieża Rzymskiego. Co do tego, jak kto ma się nazywać z narodowości, decyduje historia, jak się kto urodził. Jeszcze wczoraj byliście rusinami, a gdy się dziś was, tych samych ludzi nazywa inaczej, to każdy widzi, że nie wszystko w porządku. Szkodliwe bałamuctwo i ordynarną potwarz szerzą niektórzy osobnicy, którzy piszą w swych gazetach i mówią w swych kołach, żeby nie stracić kredytu na zaufanie, jakoby Rząd Polski dlatego wziął Łemków w obronę w tej sprawie, że chce ich wynarodowić. Na to oświadczam, że żaden przywódca, żaden mąż stanu, nigdzie na świecie, a więc i w Polsce,

o ile dobrze życzy swemu państwu, nie będzie wynaradawiał żadnego lojalnego narodu, wchodzącego do składu jego państwa, gdyż takim swoim postępowaniem przynosiłby szkodę państwu, kopałby dla niego grób. A co do Łemków, to nie od dzisiaj żyją oni obok Polaków i jakoś nie widać żadnego wynarodowienia, a przeciwnie jak dawniej tak i teraz naogół stosunki między nimi a Polakami są dobre. Łemkowie mocno się swego trzymają i są też dla Polaków życzliwi“.

Następnie ks. Maściuch mówi o programie swej pracy pasterskiej i oświadcza, że zadaniem jego będzie szerzenie wiary katolickiej i cementowanie Łemków w jedną całość.

W ostatniej części listu pasterskiego zaleca ks. administrator apostołski, aby wierni jego pozostali rusinami i dzieci swe wychowywali na rusinów oraz aby byli wiernymi i lojalnymi obywatelami Rzplitej Polskiej.

List pasterski ks. Maściucha wywołał żywe poruszenie w nacjonalistycznych ugrupowaniach ukraińskich. M. in. „Batkiwszczyzna“ z 14. III. r. b. twierdziła, że lemowska administratura apostołska jest jakby klinem w organizacji gr. katolickiej a przed historją będą odpowiedzialni biskupi, którzy nie zgodzili się na przejście placówki lemkowej.

Metropolitalny Ordynariat gr. kat. we Lwowie zwrócił się do wszystkich proboszczów z poleceniem, aby w dniu 19 marca r. b. t. j. w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odprawiono w cerkwiach gr. katolickich publiczne nabożeństwa w godzinach przedpołudniowych.

Tegoroczne gr. kat. święta Jordanu odbyły się uroczyście, przyczem w wielu miejscowościach wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Z przejawów wewnętrznego życia cerkwi gr. kat. zwraca uwagę Akcja Katolicka w gr. katolickich diecezjach, generalny instytut której kładzie znaczny wysiłek na dobrą organizację bractw cerkiewnych, sodalicyj maryjańskich, KAUM, i KAUM (Kat. Akcja Ukraińskiej Żeńskiej Młodzieży). Młodzież żeńską jest organizowana w stowarzyszenia parafjalne. Te ostatnie dzielą się na dwie sekcje: nowicjuszek od 10 — 16 roku życia, junaczek od 17 do 35 roku życia.; obie sekcje mają osobne zarządy. Dla rozbudowy tego stowarzyszenia urządzone są w różnych parafjach kursy instruktorskie, na których poświęca się uwagę rolniczemu przysposobieniu młodzieży ukraińskiej. Liczba parafjalnych stowarzyszeń młodzieży żeńskiej sięga 50. W styczniu r. b. ukazał się drugi numer czasopisma p. t. „Katolicka Akcja — biuletyn generalnego instytutu A. Kat. w gr. kat. halickiej cerkiewnej prowincji“. Na pierwszym miejscu na temat A. Kat. i polityka, pisze ks. biskup Iwan Buczek, generalny cerkiewny asystent A. K. Autor pisze, że poważna część społeczeństwa ukraińskiego niedowierza i podejrzewa A. K. Nacjonałiści uważają ją za próbę przełamania frontu narodo-

wego na korzyść katolickiej międzynarodówki a nawet za zdradę ukraińskich ideałów. Inni uważają, że A. K. ukraińska łączy się przez hierarchję z ruchem „hetmańskim czy monarchistycznym“, albo z Frontem Narodowej Jedności. Zaproszenie Łuhów do A. K. miałoby wedle nich, jak podaje ks. biskup Buczko, dowodzić także załamania frontu ukraińskiego. W wewnętrznej polityce A. K. usiłuje wszystko podbić pod swój wpływ. Awantury z okazji kongresu kobiet ukraińskich, szukanie łączności z Proświtą i Ridną Szkołą wskazują, że A. K. jest za ciasno w cerkwi i w zakrystji, że bractwa i sodalicje jej nie wystarczają, dąży się do klerykalizacji całego życia. Wobec takich zarzutów ks. biskup Buczko uważa za swój obowiązek generalnego asystenta wyjaśnić stosunek A. K. do polityki, a mianowicie: A. K. ma cele nadprzyrodzone, polityka ma cele doczesne; A. K. jest dla całej społeczności katolickiej, partja jest częścią tylko narodu. Rozważania stwierdzają, że A. K. zajmuje się zagadnieniami czy sprawami politycznymi o tyle, o ile one dotyczą religji. Jeśli Proświta czy Sojuz Ukrainok będą szerzyć hasła antykatolickie, to A. K. musi wystąpić.

W pewnych pismach ukraińskich ukazały się wiadomości o ustąpieniu z szeregu ważnych stanowisk ks. dr. J. Buczki, sufragana gr. kat. archidiecezji lwowskiej. Blisko stojąca do św. Jura „Meta“ w Nr. 4 wyjaśniła tę sprawę w artykule p. t. „Wymysł, który zrodziło życzenie“. Okazuje się, że ks. biskup Buczko uzyskał urlop na własną prośbę, zatrzymując nadal stanowisko asystenta generalnego instytutu A. K. Drugi biskup ks. dr. Nykyta Budka został asystentem tej Akcji Katolickiej na diecezję lwowską. „Meta“ zaprzeczyła wiadomościom, że posunięcia te miały jakikolwiek związek z niedawnym pobytem w Polsce wizytatora apostolskiego ks. dr. Hudeczka.

2. Prawosławie.

Od pewnego czasu uwaga ogółu społeczeństwa polskiego pochłonięta była zagadnieniem Polaków prawosławnych. Są to potomkowie b. unitów, nawróconych za caratu przemocą na prawosławie, bądź wywodzą swe pochodzenie z małżeństw mieszanych. Są oni rozsiani we wszystkich województwach, a głównie i najpoważniejsze liczbowo skupiska polskiego prawosławia znajdują się w województwach: wileńskim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, białostockim i lubelskim. Z biegiem czasu w granicach odrodzonego państwa polskiego coraz bardziej wśród tej części ludności prawosławnej wzmagало się i stabilizowało poczucie polskiej świadomości narodowej. Wspomniana część ludności prawosławnej posługuje się w życiu domowym językiem polskim i posyła swe dzieci do szkół polskich. Ruch ten stopniowo lecz stale przybiera na sile i w wielu miejscowościach

zmienia powoli ich oblicze narodowe. Narazie prawosławni Polacy walczą o kazania polskie.

Koła Katolickie zdradzały ostatnio na łamach swej prasy duże zainteresowanie zagadnieniem Polaków prawosławnych podnosząc, że „jest to naturalny teren dla działalności unijnej, która jednak będzie musiała liczyć się bardzo z charakterem narodowo-polskim tych grup prawosławnych“.

Zarządzenie ks. Metropolity Dionizego o wprowadzeniu do śpiewów kościelnych hymnu „Boże coś Polskę“, powołanie Komisji dla przetłumaczenia prawosławnych ksiąg liturgicznych na język polski, wydawanie listów pasterskich do wiernych m. in. i w języku polskim, wydawanie w tymże języku kalendarza prawosławnego, modlitewników i podręczników religijnych, poruszyły szeroko część szowinistycznej opinii ukraińskiej, a przede wszystkim rosyjskiej. Szczególną agresywność i ostrą formę polemiczną w odniesieniu do postulatów polskiego prawosławia wykazywała wileńska publicystyka rosyjska. Polemika ta utrzymana była w stylu „istino-ruskim“, znanym z artykułów carskich czasów o wyłącznej rosyjskości prawosławia.

Poszczególne głosy polemiczne zarówno ukraińskie jak i rosyjskie utrzymywały, że „polonizacyjne zapędy hierarchji prawosławnej nie są wyrazem prądów naturalnych wśród wiernych, lecz jedynie taktycznym posunięciem samej hierarchji prawosławno-rosyjskiej, która szuka oparcia o rząd i państwo, suponując, iż ułatwi ono pozycję tejże hierarchji w konflikcie z własnymi wiernymi; że cechą polityki kościelnej hierarchji prawosławnej jest dwutorowość, że wreszcie nie należy przywiązywać wagi do zewnętrznej polonizacji autokefального kościoła prawosławnego w Polsce“.

Duże zainteresowanie wśród ludności prawosławnej Wołynia wzbudził dwudniowy zjazd diecezjalny z diecezji wołyńskiej, odbyty w dn. 29 i 30 I. r. b. w Krzemieńcu. Zainteresowanie zjazdem tłumaczy się tem, że został on poraz pierwszy powołany w drodze wyborów w składzie przedstawicieli kleru i świeckich. W zjeździe wzięło udział duchowieństwo prawosławne, senatorowie i posłowie prawosławni wołyńskiej grupy parlamentarnej oraz reprezentanci organizacyj cerkiewnych. Z rezolucyj, powziętych przez wołyński zjazd diecezjalny zwracały na siebie uchwały w sprawie: przygotowania diakonów i kandydatów na księży dla diecezji wołyńskiej, walki z propagandą unji, sekciarstwa i bezbożnictwa, podręczników szkolnych i programu nauczania religji w szkołach, misyj kanonicznych, obieralności dziekanów. Poszczególne ważniejsze uchwały brzmiały: „Zjazd diecezjalny uchwała: 1) zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z odpowiednim memorjałem w sprawie organizacji Liceum Teologicznego w Krzemieńcu oraz zwrócić się również do synodu Kościoła prawosławnego w Polsce z prośbą o poparcie wobec Rządu tej prośby duchowieństwa i wiernych

diecezji wołyńskiej, 2) duchowieństwo winno głosić Słowo Boże w żywym zrozumiałym języku, 3) duchowieństwo winno wyklądać naukę religji w języku ojczystym uczniów, 4) na żądanie parafjan i zgodnie z warunkami miejscowego życia nabożeństwa mają być odprawiane w języku ukraińskim, jednak nie można wszakże lekkomyślnie przeprowadzać ukrajinizacji nabożeństwa tam, gdzie niema zgody wśród wiernych; 5) zebrania, dni misyjne i katechizacja dzieci winny się odbywać wyłącznie w języku ojczystym ludności, 6) zjazd wita wniosek konsystorza w przedmiocie wydawania organu diecezjalnego, wyraża życzenie, aby fundusz misjonarski był wykorzystany na wydawnictwo odpowiedniej literatury religijnej dla ludu. Zjazd apeluje do duchowieństwa, by organizowało biblioteki cerkiewno-ludowe. 6) nauczanie w szkole diakonów w Krzemieńcu winno odbywać się w języku ukraińskim, 7) zwrócić uwagę odpowiedzialnych czynników na ułożenie nowych podręczników w języku ukraińskim i programu nauczania religji w szkołach, 8) zjazd stwierdza, że nieprzyjmowanie do wiadomości przez władze szkolne udzielonych misyj kanonicznych do wykładania religji w szkołach powszechnych, podważa autorytet władz cerkiewnych, 9) przestrzegać okólnik konsystorza wołyńskiego o używaniu w urzędowaniu wewnętrznym diecezji wołyńskiej języka ukraińskiego, 10) podkreślić aktualność wprowadzenia w obecnej chwili obieralności dziekanów.

Omówione uchwały spowodowały nową falę niezadowolenie grupki rosyjskiej, przeciwstawiającej się w swych organach prasowych tym dążeniom w formie zdecydowanej. Zwłaszcza osoby, ks. arcybiskupa Aleksęgo i ks. biskupa Polikarpa były przedmiotem ostrych ataków tego odłamu prasy.

W wykonaniu uchwały wołyńskiego zjazdu diecezjalnego, ukazał się w marcu r. b. pierwszy numer dwutygodnika „Cerkwa i Narid“, będącego organem tej diecezji.

W związku z imieninami P. Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego we wszystkich świątyniach prawosławnych odprawiono uroczyste nabożeństwa z wygłoszeniem t. zw. wielolecia, po czem odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Ks. Metropolita Dionizy zatwierdził uchwały Konferencji w sprawie nauczania religji prawosławnej. M. in. konferencja ta odbyta w pałacu metropolitalnym uznała za konieczne: „1) prosić p. ministra W. R. i O. P. o dopuszczenie księży proboszczów parafij nieetatowych do wykładania religji prawosławnej we wszystkich szkołach diecezji warszawskiej, położonych na terenie powierzonych im placówek duszpasterskich, 2) stale zwracać uwagę rodzicom uczącej się młodzieży na wielkie znaczenie nauki religji, jako czynnika wychowawczego, 3) podkreślić, iż wszyscy wierni

wyznania prawosławnego winni być obywatelami oddanymi państwowości polskiej, powinni słowem i czynem uczestniczyć w rozwoju mocarstwowym Rzplitej Polskiej, co nie przeszkadza w zachowaniu wierności dla przyrodzonych zasad narodowych i pielęgnowania wartości, stworzonych przez własną kulturę narodową, 4) każdy pasterz, pozostając wiernym obywatelem Państwa Polskiego, lojalnie i gorliwie współpracując z władzami, winien zachować swoje „credo“ narodowe, jednoczyć te obydwie pierwiastki oraz godzić czynności pasterskie z obowiązkami obywatelskimi względem Państwa i umiejętnie prowadzić w tym kierunku powierzonych mu wiernych, 5) zachować nadal język macierzysty jako język wykładowy religii prawosławnej, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem szkolnym oraz prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o wyjaśnienie miejscowym władzom szkolnym, że językiem religii prawosławnej winien być język macierzysty uczni, 6) W miejscowościach, gdzie językiem macierzystym uczącej się młodzieży jest język polski, wykłady religii prawosławnej winny być prowadzone w języku polskim, 7) prosić wyższe władze szkolne o cofnięcie redukcji liczby godzin religii prawosławnej w szkolnictwie, 8) wskazać ks. ks. dziekanom na konieczność wizytowania przez nich lekcji religii prawosławnej, przynajmniej dwa razy do roku“.

W kwartale sprawozdawczym wznowiła swe prace Komisja w składzie delegatów Rządu w osobach: wojewody H. Józewskiego, naczelnika H. Suchenka-Suheckiego i dyrektora Fr. Potockiego i hierarchji prawosławnej dla rozpatrzenia materiałów, związanych z przygotowaniem zwołania soboru generalnego.

W pierwszej połowie stycznia r. b. powołana została do życia na terenie diecezji wileńskiej Komisja, pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Teodozjusza, do wydawania podręczników religii prawosławnej. M. in. do Komisji tej weszli: ks. prot. N. Kulczycki, dyrektor białoruskiego gimnazjum R. Ostrowski i inni.

W celu podniesienia poziomu nauczania religii prawosławnej w szkolnictwie powszechnem i średniem diecezji wileńskiej Komisja wyraziła zdanie, że wszyscy prefekci obowiązani są nauczać religii prawosławnej w języku macierzystym uczniów. Podręczniki religii, używane w szkołach, powinny być drukowane w języku macierzystym młodzieży. W szkołach winno być prowadzone nauczanie dzieci języka cerkiewno-słowiańskiego. Uczniowie powinni brać udział podczas nabożeństwa w odczytywaniu modlitw i psalmów. Tekst cerkiewno-słowiański modlitw powinien być drukowany literami cerkiewno-słowiańskimi. Komisja zauważyła, że w najbliższej przyszłości należy wydać dwa podręczniki białoruskie do nauczania religii prawosławnej w szkołach powszechnych, przyczem w podręcznikach ma być umieszczony krótki kurs języka cerkiewno-słowiańskiego. Pozatem

zaleciła komisja rozpowszechnić w bieżącym roku szkolnym „Molitwosłów“, wydany przez Synod w językach cerkiewno-słowiańskim i białoruskim.

W związku z uchwaleniem nowej Konstytucji w świątyniach prawosławnych zostały odprawione uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Dnia 7. III. r. b. S. O. w Równem rozpatrywał powództwo cywilne o zwrot 73 świątyń Kościołowi katolickiemu. Sąd sprawę o rewindykację umorzył, zasądając na rzecz strony pozwanej koszty sądowe.

Po śmierci ks. Józefa Zuka, pierwszego biskupa Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej w Ameryce, Konsystorz duchowny tej cerkwi obrał na opróżnioną katedrę ks. protojereja Aleksego Prystaja, który przeszedł z obrządku gr.kat. na prawosławie. Wspomniana kandydatura spotkała się z odmową Patriarchatu Ekumenicznego. W związku z tem ks. Aleksy Prystaj, pochodzący z Małopolski Wschodniej ogłosił w ukraińskim „Dile“ z dn. 28. II. r. b., wychodzącym we Lwowie list, w którym podał, że postanowił nie przyjąć zaproponowanej mu katedry biskupiej, bowiem przekonał się, że „Ukraińska Cerkiew Prawosławna w Ameryce niema racji bytu i składa się z ludzi businessu z szyldem, udekorowanym krzyżem trójramiennym“.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w m. Wilcker Barre odbyło się pod przewodnictwem ks. biskupa Adama zebranie diecezjalne z udziałem delegatów kleru i wiernych prawosławnych parafii diecezji. Obecni w charakterze gości byli: egzarcha patriarchji moskiewskiej arcybiskup Benjamin (Fedczenko), biskup Antonin, który również uznaje jurysdykcję metropolity moskiewskiego Sergjusza, arcybiskup Witaljusz, znany ze swego polakożerstwa oraz delegat metropolity amerykańskiego Teofila, biskup pitsburski Benjamin.

Podczas zebrania egzarcha metropolity moskiewskiego Sergjusza, arcybiskup Benjamin wezwał obecnych do uznania zwierzchnictwa patriarchji moskiewskiej, odczytując list metropolity Sergjusza, który wyraża swą zgodę na udzielenie autonomji wszystkich karpatoruskich parafii w Stanach Zjednoczonych pod władzą biskupa Adama. Zebranie diecezjalne przeciwstawiło się żądaniu patriarchatu moskiewskiego oraz wypowiedziało się za koniecznością zjednoczenia diecezji karpatoruskiej z prawosławną metropolią amerykańską, na czele której stoi metropolita Teofil.

3. Protestantyzm.

SPRAWY ZAGRANICZNE. W kościele ewangelickim Rzeszy walka między dwoma obozami na jakie podzieliło się społeczeństwo ewangelickie trwa nadal. Po jednej stronie stoją niemieccy chrześcijanie z oficjalnym kierownictwem niemieckiego kościoła ewangelickiego i biskupem Rzeszy Müllerem na czele, po drugiej opozycja kościelna zgrupowana w t. zw.

„kościół wyznaniowy“. Opozycja powołała do życia tymczasowe kierownictwo niemieckiego kościoła ewangelickiego i uważa się za jedynie prawowity kościół ewangelicki w Rzeszy. Walka toczy się zwłaszcza o osobę biskupa Müllera, przyczem wypadki ostatnich tygodni wskazują na coraz większy upadek jego wpływów i autorytetu i to nawet w kołach niemieckich chrześcijan. Również decydujące czynniki regimé'u narodowo-socjalistycznego zdają się tracić nadzieję, aby Müller potrafił doprowadzić do zakończenia walki w kościele.

W dn. 3 i 4. III. b. r. obradował w Berlinie Synod wyznaniowy kościoła unji staro-pruskiej, który uchwalił ostre rezolucje potępiające rozdzieranie kościoła, a zwłaszcza prądy neopogańskie forytowane przez niektórych dygnitarzy narodowego socjalizmu. W związku z odczytaniem z ambon tych rezolucyj nastąpiły ponownie masowe aresztowania pastorów.

Niezwykłe zaostrzona została sytuacja również w kościele ewangelickim gdańskim. Opozycja kościelna w Gdańsku złączyła się we „Frontie Jedności“ i zwalcza gwałtownie niemieckich chrześcijan i biskupa gdańskiego Beermanna, któremu zarzuca łamanie ustaw kościelnych i nielegalność zarządzeń. Z pośród 60 duchownych ewangelickich w Gdańsku 48 przystąpiło do Frontu Jedności. Charakterystycznym wysoce objawem jest wrogi w ostatnim czasie stosunek konsystorza ewang.-unijnego w Poznaniu do biskupa Beermanna, który ujawnił się nazewnątrz w polemice prasowej i wymianie listów ze wzajemnymi zarzutami.

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO=UNIJNY. W kołach ewangelickich w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy zaznaczyły się tendencje do znalezienia platformy porozumienia pomiędzy 6 kościołami ewangelickimi i stworzenia wspólnej organizacji, która reprezentowałaby cały protestantyzm w Polsce wobec Rządu, a nadto stworzyła skuteczną tamę wobec naporu ze strony kościoła katolickiego. Główną przeszkodą na drodze tych dążeń jest antagonizm pomiędzy ewangelikami, Polakami i Niemcami, który zwłaszcza na terenie Górnego Śląska przybrał ostre formy. W ostatnim czasie zauważyć się jednak dawała większa ustępliwość ze strony kierownictwa śląskiego kościoła unijnego, które dotychczas starało się za wszelką cenę utrzymać czysto niemiecki charakter tego kościoła.

W dn. 15 stycznia b. r. odbyła się w Katowicach konferencja pomiędzy przedstawicielami kościoła unijnego prezydentem Vossem, radcami konsystorjalnymi z Poznania dr. Drabekiem i dr. Nehringem, pastorami Wagnerem i Zawadą, a przedstawicielami ewangelików Polaków gen. superintendentem Burschem z Warszawy, pastorem Tytzelem z Sosnowca oraz adw. Michejdą z Katowic. Przedmiotem narad była sprawa nieprzyjmowania do kościoła unijnego ewangelików Polaków, członków kościoła augsburskiego,

przenoszących się na Śląsk. Ze strony polskiej wysunięto żądania zniesienia odnośnej uchwały Synodu z r. 1930, dopuszczenia pastorów Polaków na stanowiska pastorów w kościele unijnym oraz do nauki konfirmacji w szkołach, uznania Związku Ewangelików Polaków za towarzystwo kościelne, mogące korzystać ze sal zborów na swe zebrania i t. p. Ze strony niemieckiej oświadczone, że postulaty te przedłożone będą Krajowej Radzie Kościelnej w Katowicach. Dotychczas władze kościoła unijnego nie zajęły definitywnego stanowiska jednakże prez. Voss przyrzekł gen. super. Burschemu, iż sprawa ta będzie załatwiona w duchu możliwie przychylnym jeszcze przed Wielkanocą b. r.

Wspomniana sprawa była również przedmiotem obrad Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce, która zebrała się w dn. 29 stycznia b. r. w Warszawie po raz pierwszy po przerwie 3-letniej. Zebranie to doszło do skutku dzięki pośredniczącej akcji Związku Światowego dla przyjaznej współpracy kościołów, którego grupa polska obradowała w Warszawie w dn. 17 grudnia ub. roku przy udziale delegata centrali ze Szwajcarii i dała wyraz potrzebie stworzenia wspólnego frontu ewangelicyzmu w Polsce. Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce nie powzięła jednakże żadnych uchwał w sprawie stosunków w ewangelicyzmie na Śląsku, postanawiając jedynie, że w sprawie tej będą się toczyć dalsze rokowania pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych kościołów oraz, że od czasu załatwienia sporu obie strony wstrzymają się od polemiki prasowej. Rada Kościołów wybrała na przewodniczącego gen. sup. Burschego, zastępcą jego został gen. sup. Blau z Poznania.

W związku z decyzją Pomorskiego Urz. Woj. o likwidacji stowarzyszenia szpitala djakonis w Toruniu i przekazaniem tego szpitala na własność pow. toruńskiego niemiecka prasa ewangelicka kwestjonowała legalność tego zarządzenia i wyrażała zdziwienie, że mimo braku decyzji władz centralnych na wniesione odwołanie — Wydział Powiatowy w Toruniu przejął już administrację szpitala, a nawet wypowiedział pracę lekarzom, djakonisom i personelowi szpitalnemu. Naczelny organ ewangelicki niemiecki miesięcznik „Posener Evangelisches Kirchenblatt“ ze stycznia przytacza likwidację szpitala toruńskiego, jako dowód braku równouprawnienia ewangelików w Polsce i zarzuca przy tej okazji kościołowi augsburskiemu w Warszawie, że organizuje nabożeństwa na intencję gnębionego ewangelicyzmu w Niemczech, podczas gdy raczej pamiętać powinien o swych współwyznawcach w Polsce. Tak obecnie, jak w latach ubiegłych, gdy internowano i wydalano duchownych kościoła unijnego, gdy odbierano mu domy modlitwy i t. p. ewangelicy Niemcy w Polsce nigdy nie usłyszeli ani słowa ubolewania lub współczucia ze strony kościoła ewangelickiego w Warszawie.

Głosny przed paru miesiącami zatarg w łonie gminy ewangelickiej w Kiszkwie pow. Gniezno na tle politycznych antagonizmów pomiędzy zwolennikami Jungdeutsche Partei i Deutsche Vereinigung został ostatecznie zlikwidowany. Opowiadający się po stronie Jungdeutsche Partei pastor Krüger przeniesiony został w stan spoczynku przez konsystorz poznański i wyemigrował do Rzeszy; jako ob. niemiecki. Jungdeutsche Partei stwierdziła, że fakt ten jest rażącym dowodem nieprzychylnego ustosunkowania się kierownictwa kościoła unijnego do tej partji i potwierdzeniem zarzutów, że duchowieństwo ewangelickie popiera reakcję przeciwstawiając się odrodzeniu tutejszego społeczeństwa niemieckiego w duchu narodowo-socjalistycznym.

W dn. 19 i 20 marca b. r. odbył się pod kierownictwem gen. sup. Blaua kurs teologiczny w Poznaniu dla pastorów i nauczycieli religji. W kursie wzięli udział jako prelegenci prof. Schniewind i docent Bornkam z Królewca oraz prof. Köberle z Bazylei.

W dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, jak również w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego w kościołach unijnych odbyły się nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. W wielu miejscowościach pastory wygłosili okolicznościowe kazania, odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“, a nadto zorganizowano akademję i pogadanki dla młodzieży ewangelickiej. W uroczystościach wzięło częściowo udział również starsze społeczeństwo.

KOŚCIOŁ EWANGELICKO AUGSBURSKI. W polskiej prasie ewangelickiej od dłuższego czasu poruszana jest sprawa organizacyjnego związania kościołów ewangelickich w Polsce. Ostatnio pastor Buzek opublikował artykuł w „Głosie i Pośle Ewangelickim“ dotyczący wspomnianego zagadnienia. Buzek wychodzi z założenia, że istniejące w Polsce kościoły ewangelickie winny zachować swoją odrębność i samodzielność w zakresie wyznania, kultu, duszpasterstwa i obsady kościelnych stanowisk, jednakże nazewnątrz złączyć się w jednolity „Ewangelicki Kościół w Rzeczypospolitej“ ze Synodem generalnym złożonym z delegatów wybieranych przez synody poszczególnych kościołów. Naczelną władzę w tym kościele sprawowałaby Najwyższa Rada Kościelna, której przewodniczyłby biskup kościoła augsburskiego. Powoływani za aprobatą Rządu sekretarz Rady sprawowałby nadzór nad sprawami prowadzenia ksiąg stanu cywilnego oraz finansowemi i wyborczemi w poszczególnych kościołach. Zagadnienie narodowe rozwiązane winno być przy przestrzeganiu dwu naczelných zasad t. j. wierności dla Państwa oraz poszanowania odrębności narodowej. Projekt pastora Buzka omawiany był na łamach niemieckiej prasy ewangelickiej, która naogół ustosunkowała się do niego przychylnie, podkreślając

jednak, że jest on nierealnym dopóki trwać będzie zatarg pomiędzy kościołem augsburskim a unijnym na Śląsku.

W dn. 15 marca b. r. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem Burschego komisja wybrana przez Synod dla sprawy projektu ustawy dla kościoła augsburskiego. Ze strony polskiej brali udział w konferencji sen. Evert, pastory Michelis, Galster, Tytz, Nikodem oraz prof. Michejda, ze strony niemieckiej pastory dr. Wagner, Krusche, Kleindienst i Schedler. Bursche powiadomił zebranych że część postulatów wysuniętych swego czasu przez przedstawicieli Kościoła została w toku pertraktacyj z czynnikami państwowymi pozytywnie uzgodniona, dotyczy to zwłaszcza ordynacji kościelnej i składu synodu generalnego.

W dn. 2 i 3 lutego odbył się w Toruniu drugi z kolei zjazd polskiej młodzieży ewangelickiej w którym wzięło udział około 200 osób z województw zachodnich. Obradom przewodniczył pastor Manitius z Poznania. Pastor Nierostek z Cieszyna zobrazował działalność polskiej młodzieży ewangelickiej, podkreślając jej zasługi na polu uświadczenia narodowego zgermanizowanych ewangelików polskiego pochodzenia w południowych powiatach województwa poznańskiego, jak również wśród ludności mazurskiej zwłaszcza w pow. działdowskim. W ostatnim czasie podjęto również na szerszą skalę zakrojoną działalność wśród Mazurów na terenie Prus Wschodnich. Akcja ta natrafiła jednak na znaczne trudności ze strony władz niemieckich.

W dn. 10 lutego odbyła się w Cieszynie uroczystość odsłonięcia popiersia króla Szwedzkiego Karola XII, którego interwencji zawdzięcza ewangelicka gmina cieszyńska swe powstanie. W uroczystości wzięli udział ze strony szwedzkiej radca poselstwa szwedzkiego z Warszawy Post, konsul szwedzki z Katowic Färnström, ze Sztokholmu Fischer oraz Karol Fellenius, przedstawiciel Szwecji w Centralnym Komitecie Niesienia Pomocy Kościołom. Po powitalnym przemówieniu sen. Kulisza, Fellenius odczytał dokument oddania zborowi cieszyńskiemu przez społeczeństwo szwedzkie popiersia i portretu Karola XII, poczem przemawiał radca poselstwa Post. Pastor Nierostek wyraził podziękowanie Felleniusowi za zasługi na polu zbliżenia ewangelicyzmu polskiego i szwedzkiego i wręczył mu dyplom honorowego presbitera zboru cieszyńskiego. Uroczystość zakończyła się wyświęceniem 10 siostr z diakonatu dzięgielewskiego „Ebeneer“ przez gen. sup. Burschego.

KOŚCIÓŁ HELWECKO AUGSBURSKI. Wychodzący w Poznaniu miesięcznik „Posener Evangelisches Kirchenblatt“ ze stycznia zamieścił artykuł poświęcony ruchowi ewangelicko-luterskiemu wśród Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Autor zauważył, że dzieci ewangelickie

w szkołach spotykają się z szykanami ze strony księży katolickich i są np. zmuszane do przystępowania do spowiedzi. Mimo różnych trudności ruch ewangelicki wśród Ukraińców rozwijał się pomyślnie. W r. 1934 wykończona została kaplica w Krechowcach i kościół w Jezupolu. W Jezierzanach i Maniawie budowa kościołów dobiega końca. Przystąpiono do budowy domów modlitwy w Hanuszowcach i Lazarówce. Wreszcie w Stanisławowie wykańcza się budynek, w którym znajdą pomieszczenie biura i redakcje obsługujące akcję ewangelizacyjną wśród Ukraińców.

Ruch ewangelicki wśród Ukraińców znajduje stałe poparcie ze strony organizacyj ewangelickich misyjnych w Niemczech, które przede wszystkim starają się o dostarczanie środków finansowych dla ewangelickich placówek misyjnych w Małopolsce Wschodniej, a od niedawnego czasu działających również na terenie Wołynia. Jedną z najruchliwszych organizacji na tem polu jest „Missionsbund Licht im Osten“ w Wernigerode a. H. Z ramienia tego związku przyjeżdżał kilkakrotnie do Polski inspektor misyjny Jack, który objeżdżał poszczególne skupienia ewangelickie ukraińskie na terenie Małopolski Wschodniej, zamieszczając następnie sprawozdania z podróży w miesięczniku związku „Dein Reich komme“. Pastor Jack wygłaszał ponadto odczyty na terenie Niemiec oraz Szwajcarji mające na celu spopularyzowanie idei pracy misyjnej wśród Ukraińców w Polsce. M. in. wykład taki wygłosił Jack w dn. 10 lutego b. r. w Genewie. Prelegent opisując swe wrażenia z objazdów placówek misyjnych w Małopolsce Wschodniej twierdził, że ludność ukraińska znajduje się pod uciskiem i dawał przykłady rzekomych prześladowań jakich doznają Ukraińcy w Polsce.

4. Sekty.

EWANGELICKI CHRZEŚCIJANIE I BAPTYŚCI. Obszar woj. nowogródzkiego podlegał znacznemu nasileniu agitacji baptystycznej, która zorganizowała w okresie sprawozdawczym 453 zebrania modlitewnych i propagandowych przy frekwencji około 11.000 osób, biorących udział w tych zebraniach. Również powiaty: białostocki, grodzieński i wołkowyski woj. białostockiego były dość usilnie nawiedzane przez różnych agitatorów baptystycznych. Poszczególne grupy sektanckie niejednokrotnie zwracały się do władz szkolnych o zwolnienie dzieci sekciarzy od lekcji nauki religii i zezwolenie na pozaszkolne nauczanie religii według wierzeń sektanckich. Tego rodzaju wypadki zanotowano w woj. poleskiem. Nieznaczną lecz stałą ruchliwość wykazywało stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan. z ramienia którego kaznodzieje tego zespołu sektanckiego prowadzili propagandę w języku rosyjskim i ukraińskim. Stwierdzić należy, iż za wyjątkiem Związku Słowiańskich zborów Ewangelicznych

Chrześcijan, wszystkie odłamy sekciarskie baptystyczne prowadzą na ziemiach wschodnich akcję agitacyjną przeważnie w języku rosyjskim.

METODYŚCI. Działalność metodystyczna prowadzona na ziemiach wschodnich z dużym wysiłkiem, uległa ostatnio znacznemu skurczeniu. Jedyne w Słonimie i Wołożynie pastory metodystów zorganizowali w ubiegłym kwartale około 40 zebrań.

ZIELONOŚWIĄTKOWCY. Komunizujący działacze tej sekty wykazali dużą ruchliwość w woj. nowogródzkim, gdzie odbyli 107 zebrań przy udziale około 4.000 osób. Wędrowni działacze tej sekty uprawiali agitację przeciwko służbie wojskowej, Związkowi Strzeleckiemu i Związkowi Młodzieży Wiejskiej.

SJONIŚCI-SKAKUNI. W powiecie brzeskim rozpoczęła działalność nowa grupka sekciarska p. n. sjonisci-skakuni na czele z osławionym Janem Muraszko, jego konkubiną Kiryluk Olgą z Boleźnicy pow. Sarny, którą sekciarze nazywają „Mat' Sjonu“. Propaganda tej sekty wyrażała się w obłędnej praktyce wzajemnego zarażania się świerzmem, której nie wolno leczyć“. Sekciarze negują wszelką władzę, występują przeciwko władaniu bronią, uznają natomiast „nawiedzionych przez ducha apostołów“, do których poza wyżej wymienionymi należą: Nikifor Pałko z Motola, pow. drohickiego, i Nikofor Moroz z Sielca pow. sarnieńskiego. Nadmienić wypada, że sam Muraszko w czasie odprawiania swych niesamowitych praktyk wizjonerskich był kilkakrotnie poturbowany już przez miejscową ludność.

WYZNANIE MUZUŁMAŃSKIE. Przed kilku laty rada miejska Warszawy przekazała gminie muzułmańskiej plac, leżący między Kolonją Staszica a kolonją Lubeckiego. Na placu tym ma stanąć meczet, który według planów regulacyjnych Wielkiej Warszawy znajdzie się u zbiegu przyszłych nowych ulic Mekki i Medyny.

Obecnie budowa świątyni muzułmańskiej wkracza na realniejsze tory. Na zebraniu gminy muzułmańskiej uchwalono, że mufti muzułmański dr. Szymkiewicz uda się wkrótce do krajów muzułmańskich w celu przeprowadzenia zbiórki na fundusz budowy meczetu.

5. Żydowskie życie wyznaniowe.

GMINY WYZNANIOWE ŻYDOWSKIE. Rozwiązanie rad i zarządów całego szeregu gmin wyznaniowych, które miało miejsce na początku 1935 r. oraz pogłoski o nowych zamierzeniach osadzenia komisarzy rządowych w gminach żydowskich wywołały niezadowolenie nie tylko w sferach

sjonistycznych, lecz i w kołach Agudy. Niezadowolenie wzrosło jeszcze bardziej wskutek nadeszłych z Wilna wiadomości o zamierzonym tam mianowaniu komisarzem rządowym członka Związku Kombatantów. W związku z tem projektowanem jest w całym szeregu miejscowości porozumienie pomiędzy sjonistami a „Agudą“ celem podjęcia wspólnej akcji przeciwko systemowi osadzania komisarzy w gminach żydowskich oraz przeciwko budzeniu do życia asymilacji żydowskiej. W sprawie nominacji komisarycznego zarządu gminy żyd. we Lwowie (vide sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za IV kwartał 1934 r. str. 127) organ Agudy „Das Judische Tagblatt“ z dn. 27. I. 35 r. zaznacza, że nominacja nowego zarządu wywołała ogromne rozgoryczenie wśród szerokich warstw religijnych. Bowiem gmina, która jest instytucją czysto wyznaniową, oddana została w ręce kliki asymilatorów, nie mających żadnego pojęcia o żydowskiej gminie wyzn. Wogóle żyd. opinia publiczna nie jest zadowolona z zarządów komisarycznych, zarzucając im, że się nie przyczyniły one do uporządkowania powierzonych im gmin, i domaga się przeprowadzenia swobodnych wyborów kierownictw gminnych celem położenia kresu zarządom komisarycznym. Pozatem wszystkie odłamy społeczeństwa żydowskiego, za wyjątkiem ortodoksów, przeciwstawiają się obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, pogładowi jakoby gminy żydowskie miały służyć wyłącznie do zaspakajania potrzeb religijnych, i domagają się, aby gminy uwzględniały specyficzne potrzeby ludności żydowskiej w dziedzinie kulturalnej, opieki społecznej, a nawet gospodarczej, o ile chodzi o przewarstwowanie i emigrację. Z tego względu powstają tarcia w łonie rad i zarządów gminnych, utrudniające uchwalanie budżetów i prowadzenie racjonalnej gospodarki. W Lublinie, wobec zadłużenia na rzecz Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, powstałego w latach poprzednich i sięgającego sumy przeszło 20 tys. zł., w dniu 22. IV. 35 r. założony został sekwestr na składki gminne i dochody z uboju. Wobec wzrastającej pauperyzacji ludności żydowskiej zaś szła konieczność zredukowania wydatków gminnych. Wywołuje to czynną reakcję ze strony osób i instytucyj zainteresowanych, które się nie cofają przed stosowaniem terroru. Tak np. w dniu 10. II. 35 miały miejsce awantury, wywołane w Warszawie i Wilnie przez studentów wydalonych z wyższych uczelni za niewniesienie czesnego. Niezadowoleni z przyznanych im przez zarządy gmin subsydjów studenci osaczyli biura gminne, uniemożliwiając pracę personelu gminnego i wywołując awantury, aż do bójek i bicia szyb. Podobne zajście miało miejsce także w Lublinie w dniu 22. 4. 35 r. Wszędzie musiano wzywać policję celem położenia kresu zajściom. W Warszawie w lokalu Zarządu gminy w końcu lutego i na początku marca r. b. miały miejsce ciągle awantury bezrobotnych żydów, którzy kilkakrotnie zdemolowali lokal gminy i wybili szyby, domagając się uruchomienia zamkniętej kuchni celem wydawania bezpłatnych obiadów.

Innego rodzaju tarcia dają się zauważyć na odcinku wyznaniowym na terenie woj. poznańskiego. Tarcia te i nieporozumienia w społeczeństwie żydowskim mają miejsce już od szeregu lat, a to na tle różnic bądź liturgicznych bądź narodowych i przybierały niejednokrotnie bardzo ostrą formę w Bydgoszczy, Kępnie i Grabowie i in. Z podobnymi objawami liczyć się należy nadal w związku z tem, że element tubylczy posiada nieznaczną przewagę lub też reprezentowany jest w 50% ogółu społeczeństwa żydowskiego, podczas gdy rości pretensje do wyłącznego panowania w gminach wyzn. żydowskich. W zarządzie gminy wyzn. w Wągrowcu zanotowano tarcia pomiędzy członkami zarządu pochodzenia niemieckiego (tubylcy) i polskiego (element napływowy z innych dzielnic). Miało to ten skutek, że obie frakcje wyraziły życzenie zamianowania komisarycznego prezesa.

Usiłowania władz nadzorczych w kierunku zredukowania zbyt wysokich taks za ubój rytualny, wprowadzonych jeszcze za czasów pomyślnej konjunktury gospodarczej, wywołały konieczność powiększenia wpływów ze składki gminnej. Wszelkie jednak kroki gmin w tym kierunku napotykały na sprzeciw opinii publicznej. Wobec pogłosek o zamierzonym ustaleniu składki w wysokości 30% podatku dochodowego prasa żydowska wystąpiła przeciw tej normie, uważając, że nie powinna ona przewyższać 10%. O ile składka gminna w Małopolsce i na terenie b. Królestwa Kongresowego wywoływała tylko różnice zdań co do sposobu jej wymiaru, o tyle składka gminna była wogóle niepopularna na terenie województw wschodnich b. zaboru rosyjskiego. W tych gminach, gdzie składka gminna dotychczas jeszcze nie była pobierana, Zarządy gmin wprost krępowały się ją wprowadzić. Społeczeństwo zaś żydowskie prowadziło walkę przeciw składce i przymusowemu jej ściąganiu. Nadzwyczaj ostrą formę przybrała walka ta w Wilnie. Większa grupa zamożniejszych płatników, niezadowolona z wymierzonej im składki, zebrała przeszło 300 podpisów pod memorjałem, domagającym się rozwiązania obecnego kierownictwa gminy z powodu prowadzenia wadliwej gospodarki. Podpisani proszą o ustanowienie komisarycznego zarządu. Pozatem memorjał wskazywał, że zubożała ludność żydowska nie jest w stanie nosić na swych barkach 700-tysięcznego budżetu, z którego 75 proc. idzie na uposażenie personelu gminnego. Wobec wskazanych w memorjale wadliwości i uchybień w prowadzeniu gospodarki gminnej władze nadzorcze przeprowadziły rewizję instytucji gminnych i całokształtu gospodarki gminnej. Tem poczuło się dotknięte obecne kierownictwo gminy, i na posiedzeniu rady gminnej postanowiono zaprotestować zarówno przeciw osobom, które wniosły memorjał, jak i przeciw przeprowadzonej rewizji na skutek denuncjacji. Z powodu zarządzenia władzy nadzorczej w Wołkowysku o wprowadzeniu składki gminnej przewodniczący Zarządu gminy zwrócił się do władz nadzorczych z prośbą o zaniechanie pobierania składki, względnie o odroczenie jej wpro-

wadzenia do r. 1936, kiedy to „Urząd Skarbowy sam, pobierać będzie składkę w wysokości 10 pr. podatku dochodowego“. W motywach swych wskazał przewodniczący na to, że gmina dotychczas pokrywała swoje potrzeby, nie uciekając się do składki. Ostra walka prowadzoną była także w Głębokiem wileńskim, gdzie przeciwnicy składki nawoływali członków gminy, aby się bronili przeciwko wprowadzeniu składki, która „jest nieszczęściem dla biednej ludności“, a nikt jej dobrowolnie płacić nie będzie.

Według dziennika „Lubliner Tuglat“ (64) przeciwko 15 członkom Zarządu i Rady Gminy w Lublinie prowadzone jest przez władze sądowe dochodzenie karne z powodu uchwalonej w swoim czasie rezolucji protestacyjnej przeciwko stosunkom panującym w mieszanych szkołach powszechnych odnośnie do dzieci żydowskich.

UBÓJ RYTUALNY. Akcja propagandowa Towarzystw Opieki przeciw ubojowi rytualnemu i konflikt dokoła uboju rytualnego w Warszawie odbiły się szerokim echem wśród żydowskiej opinii publicznej. W licznych artykułach prasa (Nowy Dziennik z dn. 9. III. 7. i 12. 4. „Nasz Przegląd“ z dn. 26. III. r. b. i in.) omawiała przewagę uboju rytualnego pod względem humanitarnym nad wszystkimi innymi systemami. Przytem prasa wskazywała na to, że ubojem rytualnym posługują się nietylko żydzi, lecz także karaimi, którzy odrzucili Talmud, a poza żydostwem — cały świat muzułmański. Poruszenie zaś sprawy rytualnego uboju stoi w sprzeczności z istotą Towarzystw Opieki nad Zwierzętami (contradictio in abstracto). Pozatem prasa dowodziła, że akcja Towarzystw Opieki nad Zwierzętami podyktowana jest przede wszystkim „nienawiścią do żydów, a nie miłością do zwierząt“, i ma na celu wyeliminowanie żydów z handlu bydłem i mięsem. W związku z akcją powyższą Komisja Polityczna „Agudy“ podejmuje akcję obrony uboju rytualnego. Do akcji tej „Aguda“ zamierza przyciągnąć wszystkie organizacje polityczne m. in. też Koło Żydowskie, ponieważ konflikt dokoła uboju rytualnego w Warszawie zagraża całości uboju rytualnego na terenie całego kraju.

JESZUBOTY. (Uczelnie talmudyczne). W dniu 27. I. 35 r. odbyła się w Warszawie narada w sprawie pomocy dla jeshubotów w Polsce. Uchwalono przedsięwziąć akcję, mającą na celu zebranie 100.000 zł. na fundusz ratunkowy dla jeshubotów. Jednocześnie utworzony został „Komitet Jeshubotów“, do którego wchodzić wszyscy zamieszkali w Warszawie cadycy i rabini oraz szereg działaczy ortodoksyjnych. Komitet będzie miał na celu opiekę nad jeshubotami i ich materialne zabezpieczenie.

